Dra JANA CRÜGERA

ZARYS PSYCHOLOGII

do

użytku szkolnego

i

nauki prywatnéj

przełożył

Zygmunt Sawczyński

dyrektor Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Z tablicą.

Marya W. Lityn

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

KRAKÓW.
Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua.
1878.

Egzemplarzy nieopatrzonych moim podpisem, prawnie poszukiwać będę.

F. H. Himmelblau

KRAKÓW.
W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1878.

Przedmowa.

Wydając w przekładzie polskim podręcznik Dra Jana Crügera: *„Grundriss der Psychologie für den Unterricht und die Selbstbelehrung“* (Lipsk, 1873), poczuwam się do obowiązku zdać sprawę, dlaczego właśnie ten, w kołach naszych szkolnych mniéj znany, a nie który z podręczników psychologii, już oddawna używanych po gimnazych z językiem wykładowym niemieckim, wybrałem do przyswojenia naszéj literaturze edukacyjnéj.

Oto chodziło mi o książkę, zawiérającą początki nauki, przystępnie i praktycznie wyłożone; o książkę niewielkiéj objętości, która tyle tylko podając materyału, ile w wyznaczonym na naukę czasie z należytym skutkiem opracować można, ułatwiałaby i stosowne czasem rozporządzenie i nie narażała ucznia na zbyteczny większy wydatek.

Taką książką wydał mi się właśnie „Zarys psychologii“ Dra Crügera; owoc, jak autor wspomina w przedmowie, dłuższéj nauczycielskiéj praktyki, przeznaczony na podręcznik szkol-

ny do początków psychologii, tudzież do pomocy tym, którzy o własnych siłach nabyć chcą téj nauki. „Zarys“ zawiéra tylko główne czyli zasadnicze zagadnienia, wykłada je jasno i przystępnie, a zjawiska psychiczne licznemi przykładami z życia potocznego i z poetów objaśnia, po największéj zaś części z tych właśnie przykładów zjawiska rozwija. Jestto więc książka tak co do wyboru materyału naukowego, jako téż i co do wykładu rzeczy w ścisłém znaczeniu słowa elementarna; nie podaje psychologii jako umiejętności filozoficznéj, lecz do niéj przysposabia; a tém samém zmierza do celu, jaki „Zarys organizacyi gimnazyów“ wytknął nauce psychologii, jako części propedeutyki filozoficznéj, wyraźnie przepisując, iż gimnazyum poprzestać ma na psychologii empirycznéj, t. j. na wykładzie rzeczywistych spraw życia psychicznego, na doświadczeniu opartym, zatém na psychologii jako nauce, zaliczonéj do tak zwanych dziś nauk opisowych *).

Materyał naukowy Dr. Crüger wyłożył w 43 paragrafach; przekład mój ma ich tylko 40. Różnica ta tém się tłómaczy, że Crüger, wyłożywszy ze stanowiska psychologicznego tworzenie się pojęcia, sądu i wniosku, rozwinął następnie w trzech osobnych paragrafach zagadnienia o treści i zakresie pojęcia, o podziale sądów wedle ilości i jakości, tudzież o formie zasadni-

---

*) „*Entwurf der Organisation der Gymnasien und Realschulen in Österreich.*“ str. 177.

czéj i skracaniu wniosków; zagadnienia logiczne, które jako uczniom klasy VIII z logiki, na klasę VII przepisanéj, już znane, a samoukom, z logiką nieobeznanym, mało przydatne, w przekładzie swym pominąłem.

Plan naukowy gimnaz. wyznacza na naukę psychologii tylko 2 godziny na tydzień, co w roku szkolnym uczyni nominalnie godzin 80. Z tych, po odtrąceniu feryj i świąt licznych, kto wie, czy pozostanie na naukę godzin rzeczywistych wiele co nad 60. Otóż czas ten mając na względzie, sądzę, że materyał naukowy, wyłożony w 40 paragrafach, z których prawie każdy na kilka wybitniejszych rozpada się ustępów, może właśnie w sam raz odpowiada potrzebie szkoły, zwłaszcza gdy się pomni, że materyał ten należy z uczniami gruntownie opracować w szkole, na powtarzanie zaś i przeświadczenie się o postępach uczniów także część czasu poświęcić przyjdzie. Nadto, gdy o materyale naukowym jest mowa, tedy i o tém wspomnieć nie zawadzi, że, jeśli instrukcyi szkolnéj w ogóle — a gimnazyum nawet w najwyższych klasach jest tylko szkołą — owo starodawne: „*non multa sed multum*“ głównêm powinno być hasłem: tedy hasło to należy mieć w pamięci i w godzinach propedeutyki filozoficznéj, a podczas téj właśnie nauki może jeszcze żywiéj niż podczas innych, o niém pamiętać należy, skoro wedle „Zarysu organizacyi gimnazyów“ w nauce psychologii nie rozchodzi się tylko o obznajomienie uczniów z samemi sprawami psychicznemi, lecz także o „nawiązywanie tychże spraw do nabytków

wiedzy uczniów w innych przedmiotach, a osobliwie do tego, co już znają z dziejów, z czytania poetów i prozaistów; o nawiązywanie, które nauczycielowi nietylko ułatwi wzbudzenie u uczniów zajęcia się psychologią, lecz oraz stanie się dla nich bodźcem do częstszego rozważania znanych już zagadnień naukowych *).“

Słowa Łukasza Górnickiego: „*Wiedzieć, póki tego dosyć*,“ a Getego: „*Mistrzem jest, kto umie zachować miarę*“ tyczą się i dydaktyki: tak nauczania, jak i układania podręczników, a schodzą się także z rozporządzeniem centralnéj władzy oświecenia, wydaném niedawno w sprawie przeciążania naukowego.

Oto powody, dla których wybrałem podręcznik Dra Crügera do przełożenia na język polski.

Prócz owych trzech paragrafów, o których pominięciu już wyżéj wspomniałem, wreszcie w niczém nie naruszyłem treści oryginału. Kilka uwag, myśli autora także w niczém nie naruszających, a do bliższego rzeczy wyjaśnienia przydatnych, w przypiskach umieściłem. Tylko w przykładach pozwoliłem sobie zmian, które nie sądzę, aby wyszły na szkodę książce. A ma się z temi zmianami rzecz, jak następuje: Autor oryginału brał przykłady z życia i stosunków swego narodu, a w przykładach z poetów również słusznie poetom niemieckim dał przewagę. Ja przykłady te bądź zastąpiłem, bądź, i to po największéj części, uzupełniłem dodaniem przykładów

---

*) *Entwurf der Organisation....* str. 178.

z naszych stosunków i poetów. Prócz tego gdzieniegdzie, skoro mi się nawinął przykład, czy swojski czy obcy, rzecz objaśniający, umieściłem go i tam, gdzie w oryginale nie ma przykładu, w przekonaniu, że przez to nie uczynię uszczerbku zaletom oryginału. Owszem sądzę, że obfity zasób przykładów, zwłaszcza wyjętych z dzieł znakomitych pisarzy, ułatwia pod pewnym względem zadośćuczynienie, a przynajmniéj przypomnieć może potrzebę uczynienia zadość owemu wymaganiu „Zarysu organizacyi“ co do nawiązywania spraw psychicznych do treści czytanych pisarzy, a nadto teoryą powagą mistrzów popiéra i stwierdza.

Tak tedy rzecz się ma z książką, która opracowana tak ze względu na potrzeby szkolne, jako téż tych, którym o własnych siłach przychodzi nabyć téj nauki— mam tu na oku znaczny zastęp kandydatów sposobiących się do egzaminów nauczycielskich na szkoły ludowe— wychodzi na widok publiczny. Sądzę, że w obec dopiéro rozpoczynającego się u nas rozwoju téj gałęzi piśmiennictwa szkolnego, nie powinienbym spotkać się z zarzutem, iż zbyteczną podjąłem pracę.

Pisałem we Lwowie w maju 1877.

Zygmunt Sawczyński.

§. 1.

Pojęcie i podział psychologii.

Zastanawiając się tak nad sobą jak nad drugimi, różne spostrzegamy zjawiska, z których składa się życie duszy naszéj. I tak spostrzegamy popiérwsze, że się coś w nas dzieje. W nas tworzą się obrazy przedmiotów świata zewnętrznego, zwane wyobrażeniami, z których coraz nowe rozwijają się wyobrażeń kształty. Różne te kształty wyobrażeń zowiemy zjawiskami wyobrażania. Wyobrażenia sprawiają, że powtóre, coś z nami się dzieje; za ich bowiem wpływem doznajemy wzruszeń przyjemnych lub nieprzyjemnych, które stanowią osobny rodzaj zjawisk, zwanych uczuciami. Potrzecie, z nas albo przez nas coś się dzieje; z nas pochodzą żądze i postanowienia i sprawiają, że przez nas się coś dzieje. Sprawy tego rodzaju należą do zjawisk pożądania.

Trzy więc są rodzaje czyli grupy onych zjawisk:

I. grupa zjawisk wyobrażania,

II. grupa zjawisk uczucia i

III. grupa zjawisk pożądania;

a wszystkie te zjawiska w duszy *(psyche)* mają swój początek i źródło; dlatego téż zowią się zjawiskami

psychicznemi czyli zjawiskami życia naszéj duszy. Razem zebrane stanowią one treść nauki, zwanéj psychologią. Psychologia jest tedy nauką zjawisk psychicznych, czyli zjawisk życia duszy naszéj.

Pierwsza zjawisk psychicznych grupa.

Zjawiska wyobrażania.

I. Wyobrażenia zmysłowe.

A) Początek zmysłowych wyobrażeń.

§. 2.

Zmysł powonienia.

Pierwszemi wyobrażania zjawiskami są wyobrażenia, mające początek w czynności naszych zmysłów, i dlatego zmysłowemi wyobrażeniami nazwane. Zazwyczaj liczymy zmysłów pięć: powonienie (węch), smak, dotyk, słuch i wzrok.

Narzędziem zmysłu powonienia jest błona śluzowa, wyścielająca wewnętrzne ściany nosa, osobliwie górnej jego części. Tylko ciała lotne wywierają wrażenie na zmyśle powonienia; z ciał zaś stałych i ciekłych tylko te ich części, które przeszły w stan lotny. Gazy i pary, dotykając błony śluzowéj w nosie, sprawiają w wilgoci nosowéj chemiczną zmianę, która działa na zmysł powonienia.

Wyobrażenia mające początek w zmyśle powonienia, są niewyraźne; toż wedle przyjemnego lub niemiłego czucia, które im towarzyszy, zowiemy je przyjemnemi lub nieprzyjemnemi (zapach, smród) albo wedle przedmiotów świata wewnętrznego, które właśnie wznieciły to uczucie, lub które w sposób szczególniej wydatny wywierają podobne wrażenia na zmyśle powonienia. Mówimy więc o woni fijołkowéj, piżmowéj; lub że to ma woń kwiatu pomarańczowego, owo czuć ścierwem lub zgniłemi jajami i t. p. Niektóre wrażenia na zmyśle powonienia wywarte, są tak mocne i żywe, że odurzają; inne zaś, np. olejki eteryczne, ocucają z omdlenia.

Usługi, które zmysł powonienia oddaje nam w poznawaniu świata zewnętrznego, mniejszej są wagi, niż te, któremi przyczynia się do zachowania życia cielesnego. Woń wilgotnych pomieszkań ostrzega nas o nieprzydatności do oddychania powietrza w nich zawartego; niektóre płucom szkodliwe gazy, np. chlor i kwas siarkawy mają woń ostrą. Po woni poznajemy potrawy i stan żywności; po niéj rozróżniamy jadowite przedmioty, np. pietrasznik, od innych podobnych. To téż zmysł powonienia stoi na straży narządów oddychania i trawienia.

§. 3.

Zmysł smaku.

Zmysł smaku ma za narzędzie język i część miękkiego podniebienia. W obydwóch znajduje się wiele brodawek, w których rozgałęzione są końce nerwów. Tylko przedmioty rozpuszczające się w ślinie i w stan ciekły przechodzące, mogą być podnietami

zmysłu smaku; dostawszy się do jamy ustnéj, ulegają chemicznej zmianie, która pobudza nerwy.

Wyobrażenia, przez zmysł smaku odebrane, podobnie jak wyobrażenia, w powonieniu początek mające, także są niewyraźne; toż nazywamy i je, bądź wedle towarzyszącego im czucia, przyjemnemi lub wstrętnemi, bądź podług przedmiotów tego smaku, o którego rozchodzi się nazwanie. Mówimy więc, że to ma smak winny, tamto smak cynamonu, owo goździków i t. p. Ale język ma także osobne na oznaczenie wrażeń smaku nazwy: „kwaśny, słodki, gorzki, cierpki, słony.“ Wyobrażenia, przez zmysł ten odebrane, mniej są żywe od wyobrażeń, pochodzących od zmysłu powonienia.

Zmysł smaku i z tego podobny jest do zmysłu powonienia, że jest zmysłem praktycznym, i nie tyle przyczynia się do poznania świata zewnętrznego, ile do zachowania cielesnego życia. Jako stróż narządu trawienia pomaga on do odróżniania potraw i do poznawania po wstrętnym smaku przedmiotów szkodliwych.

§. 4.

Zmysł dotyku.

Narzędziem zmysłu dotykania czyli zmysłu czucia w ogólności są podługowate, w nieregularne prążki poprzeczne zaopatrzone, ciałka dotykowe, zawarte prawie wszędzie w skórze; w największej zaś ilości w ręce, osobliwie w końcach palców. W ciałkach dotykowych kończą się nerwy dotykowe.

Wielka jest rozmaitość wyobrażeń, których nam dostarcza zmysł dotykania. Za jego bowiem pośrednic-

twem uczymy się poznawać 1) rozciągłość, 2) stany skupienia, 3) ciężar, 4) ciepło ciał i 5) jakość ich powierzchni. Zapomocą zmysłu tego poznajemy popiérwsze, rozciągłość ciał, czyli przestrzeń, jaką zajmują na długość, szerokość i wysokość, zatém ich ograniczenie czyli kształt. Dziecko otrzymuje wyobrażenie bryłowatości przedmiotów, dotykając się ręką ich powierzchni wzdłuż, wszérz i wzwyż; przyczém zapomocą czucia mięśni nabiéra świadomości ruchu ręki. Powtóre, po różnym oporze, jaki nam stawiają ciała stałe, ciekłe i lotne, uczymy się odróżniać stany ich skupienia. Ciała lotne wtedy dopiéro czujemy, kiedy, czyto one, czy my z dostateczną poruszamy się szybkością; ślepi zaś czują już po lekkim powiewie, gdzie się krzyżują ulice. Potrzecie, oceniamy ciężar ciał podług ciśnienia, jakie położone na rękę, na nią wywiérają. Poczwarte, przez zmysł dotykania dowiadujemy się, że przedmioty świata zewnętrznego, czyto za naszém dotknięciem, czy, gdy zdala ciepło przesyłają, ciepłe są w różnym stopniu, czyli że różną mają temperaturę. Wreszcie popiąte, zmysł ten uwiadamia nas, jaka jest powierzchnia ciał, gładka czy chropata, twarda czy miękka. Wyobrażenia te ponajwiększéj części są dość wyraźne; totéż i język umie je oznaczyć wyraźnie i dokładnie.

Działanie ciał na zmysł dotykania odbywa się w sposób następujący: Przedmioty, których się dotykamy, stawiając opór, wprawiają w ruch najmniejsze cząsteczki skóry i powodują ich rozciąganie się i skurczanie. Podobnież i ciepło rozszerzanie się ich za sobą pociąga. Z powodu elastyczności skóry i ciałek dotyku rozszérzanie się to prawdopodobnie wprawia ciałka dotykowe w drgania (oscylacyą), które na nerwy działają.

Usługi, jakie nam oddaje zmysł dotykania w poznawaniu świata zewnętrznego, nietylko dlatego są ważne, że zmysł ten uczy nas poznawać przedmioty, przestrzeń zapełniające, lecz i z téj przyczyny zasługują na uwagę, że najszlachetniejszy narząd zmysłu dotyku, ruchoma ręka, drugim służy zmysłom, podając ciała pod rozpoznanie i robiąc narzędzia i przybory, bez których nie możnaby było poczynić najważniejszych w przyrodzonych naukach odkryć. Zmysł ten zdolen jest zadziwiającego wykształcenia; toż kształcąc go, ślepi uczą się odróżniać pieniądze i czytać wypukłe pismo. Pisanie i rysunki, roboty ręczne i sztuki piękne wymagają wydoskonalenia tego zmysłu.

§. 5.

Zmysł słuchu.

1. Narzędzie słuchu. Narzędzie zmysłu tego ucho, bardzo misternie jest urządzone. Rozróżniamy ucho zewnętrzne, środkowe i wewnętrzne.

Ucho zewnętrzne składa się z małżowiny usznéj i przewodu słuchowego *(a)*, który na końcu zewnętrznym zamyka delikatna błona bębenkowa *(b)* (Fig. 1).

Ucho środkowe czyli jama bębenkowa sięga od błony bębenkowéj *(b)* do ściany kostnéj ucha wewnętrznego, w któréj znajdują się dwa otwory, jeden nad drugim, błonami zamknięte: okienko jajowate *(f)* i okienko okrągłe *(c)*. Jama bębenkowa napełnia się powietrzem z jamy ustnéj zapomocą trąbki usznéj (czyli trąbki Eustachiego) *(n)* i zawiera mechanizm z czterech kostek złożony, łatwo

poruszać się dający. Kostki te, gdy je wymieniać będziem za porządkiem, począwszy od błony bębenkowéj, mają następujące nazwy: młotek *(e)*, kowadełko *(h)*, kostka soczewkowata Sylwiusza i strzemionko *(i)*. Młotek przyrośnięty jest swą rękojeścią do błony bębenkowej *(b)*, a strzemionko przyczepione do błony zamykającéj okienko jajowate, tak, że za pomocą tych kostek usznych ruchy błony bębenkowéj przenoszą się na błonę *(f)* jajowatego okienka.

Ucho wewnętrzne czyli błędnik (labirynt) składa się z przysionka, w którym znajduje się okienko jajowate *(f)*, ze ślimaka *(d)* z okrągłém okienkiem *(c)* i z trzech półkulistych czyli łukowatych przewodów *(k)*. Cały błędnik wypełniony jest cieczą czyli tak zwaną wodą błędnikową; ruchy strzemionka i błony, zamykającéj górne okienko, pociągają za sobą ruchy w cieczy, co nastąpić może tylko za współudziałem ruchów błony, okrągłe okienko zamykającéj. W ślimaku wisi obok siebie około trzech tysięcy bardzo malutkich płyteczek, podobnych do klawiszów fortepianu, a drugim końcem połączonych z włóknami nerwu słuchowego. Płyteczki te, z których każda na inny ton jest nastrojona, zowią się wedle Kortego, który je odkrył, włóknami czyli przyrządem Kortego. W przysionku połączone są delikatne rozgałęzienia nerwu słuchowego z włóknami, do włosów podobnemi; a prawdopodobnie i te włoski tak są urządzone, że różne z nich pod wpływem różnych tonów drgać poczynają.

2. **Przedmiot słuchu.** Przedmiotem słuchu jest brzmienie. Brzmienie pojedyncze powstaje z drgania (oscylacyi czyli wibracyi) jakiegoś ciała; za-

zwyczaj zaś kilka drgań tak szybko po sobie następuje, że wydają brzmienie złożone, czyli szereg brzmień, który ucho pojmuje jako całość. Gdy brzmienie złożone powstaje z drgań niejednakowych i nierównego trwania, zowie się brzmieniem nieprawidłowo złożonem czyli szelestem; brzmienie zaś złożone, które powstaje z drgań jednakich i przez ten sam czas trwających, jest brzmieniem prawidłowo złożonem czyli tonem. W tonie baczyć należy na wysokość, moc czyli natężenie i dźwięk. Wysokość tonu polega na ilości drgań, głos wywołujących; a gdy ilość drgań na sekundę, przez które powstaje ton, nazwiemy jego liczbą drgań, tedy uczy doświadczenie, że tony jednakiéj wysokości, jednakowe mają liczby drgań, tudzież, że ton jest tém wyższy, czém większą jest owa jego drgań liczba. Moc tonu polega na obszerności *(amplitudo)* czyli rozległości drgań; zatém ton struny jest tém mocniejszy, czém bardziéj ona oddala się z położenia, które zajmowała, nim ją wprawiono w ruch i drganie. Co do dźwięku tonu, cechującego tony jednakowéj wysokości na różnych instrumentach, doświadczenie okazało, że tony bardzo wielu instrumentów nie są tonami pojedyńczemi, lecz dźwiękami czyli połączeniami tonów, między któremi ton zasadniczy jest najmocniejszy, a że równocześnie z nim tworzą się tony wyższe, jako jego tony górne. Otóż od ilości i mocy tych tonów górnych zależy dźwięk tonu.

3. **Sprawa słyszenia.** Drgania ciała brzmiącego powodują drgania powietrza czyli fale głosowe. Fale głosowe powietrza dostają się przez przewód słuchowy do błony bębenkowéj i w drganie ją wprawiają. Kostki uszne udzielają za pośrednictwem strze-

mionka, które porusza błonę okienka jajowatego, drgania te cieczom w błędniku, przyrządowi Kortego i włoskom w przysionku, połączonym z nerwem słuchu. Ilość drgań odbywających się na sekundę w tych narządach, daje nam wyobrażenie o wysokości tonu, a obszerność drgań o jego mocy. A jak ton, odbijający się o struny fortepianu, sprawia, że nietylko odzywa się struna tonu zasadniczego, lecz zadźwięczą i tony jego górne, podobnie dźwięk w uchu porusza wszystkie płyteczki przyrządu Kortego, których strój odpowiada tonowi zasadniczemu i tonom górnym. Tym sposobem działanie na nerw słuchu jest dokładném naśladowaniem drgań, ton wydających.

4. **Ważność wyobrażeń od słuchu pochodzących.** Przez słuch nie tyle dowiadujemy się o własności ciał, ile o tém, co się dzieje w świecie zewnętrznym czyli o sprawach, w nim zachodzących. A tyczy się to nietylko rozmaitych brzmień w przyrodzie (szmer strumyka, szum liści, huk grzmotu), lecz osobliwie i tego, co się dzieje w duszy człowieka: co człowiek myśli, czuje, czego pragnie; a uwiadamia nas o tém wszystkiém zmysł słuchu zapomocą mowy i muzyki. Na tém téż polega ważność słuchu w wykształceniu rodu ludzkiego.

Imanuel Kant*) zapytuje: „Którego zmysłu, słuchu czy wzroku, brak albo utrata dotkliwiéj daje się uczuwać? Brak słuchu od urodzenia najmniéj ze wszystkich dałby się zastąpić; jeżeli zaś ktoś słuch późniéj utracił, kiedyto oczy już wprawiły się bądź w uważanie mimiki, bądź w czytanie, wówczas brak

---

*) *Antropologie* §. 20. (Kant był profesorem filozofii w Królewcu † 1804).

ten osobliwie u ludzi zamożnych, da się jako tako zastąpić wzrokiem. Ale człowiek, który słuch stracił w późnym wieku, czuje bardzo dotkliwie brak tego, tak niezbędnego w życiu towarzyskiem, środka. To téż gdy ślepi najczęściéj są rozmowni, towarzyscy i przy stole weseli, ludzie, słuchu pozbawieni, zazwyczaj bywają zgryźliwi, niedowierzający i niezadowoleni. Widzą oni w giestach i na twarzy towarzyszy rozmaite wyrazy uczuć lub uważają, że coś ich przynajmniéj zajmuje, a na darmo biedzą się z odgadywaniem tych ruchów i wyrazów znaczenia, i w kole towarzyskiém skazani są na samotność.

5. **Wykształcenie słuchu.** Ucho da się do wysokiego stopnia wykształcić tak w odróżnianiu brzmień i głosów różnego stopnia, jakotéż i tonów. Po odgłosie stąpania sądzą ślepi o wysokości i wielkości izby, do któréj weszli; a ucho, muzykalnie wykształcone, spostrzega nietylko bardzo nieznaczne przeciw czystości tonów uchybienia, lecz także w dźwiękach instrumentów muzycznych rozróżnia poszczególne tony, dźwięki te składające.

§. 6.

Zmysł wzroku.

1. **Narzędzie wzroku.** Narzędzie wzroku, oko, jest bardzo doskonałym przyrządem optycznym. Gałka oczna powleczona jest zewnątrz białą błoną czyli twardówką *(h)* która na przodzie przechodzi w przeźroczystą, więcej wypukłą rogówkę *(H)* (fig. 2.). Pod twardówką rozpościéra się naczyniówka *(w)*, czarną masą czyli pokładem barwikowym od zewnątrz powleczona. Tworzy ona na przodzie za rogówką pier-

ścień około otworu, zwanego tęczówką (*ii*), która u różnych ludzi różnie jest zabarwiona. Otwór w pośrodku tęczówki zowie się źrenicą; tylko przez nią dostaje się światło do oka. Źrenica rozszérza się przy słabém, a zwęża przy mocném świetle.

Przodkowa komórka oka, między tęczówką (*ii*) a rogówką (*II*), zapełniona jest cieczą wodną. Komórka tylna zawiéra tuż za tęczówką ciało przeźroczyste w kształcie wypukłéj soczewki, tak zwaną soczewkę krystaliczną (*K*), a oprócz tego komórka ta zapełniona jest cieczą szklaną czyli ciałkiem szklaném. Soczewka krystaliczna i obie ciecze działają tak, jak zestawione szklane soczewki. W tylnéj ścianie oka między ciałkiem szklaném i naczyniówką znajduje się siatkówka (*n*), w któréj rozpościera się nerw wzroku. Nerw ten nie wchodzi do oka w samym środku tylnéj tegoż ściany — jakby się to mogło zdawać z rysunku — lecz bliżéj nosa, a miejsce, w którém on dostaje się do oka, nie przyjmuje światła i tworzy tak zwane miejsce ślepe. Mozaikowata warstwa siatkówki zawiéra liczne czopki i pręciki, mikroskopowe ciałka: czopki kształtu stożkowatego, pręciki walcowatego, stojące prostopadle na siatkówce. Najtkliwsze na światło miejsce, tak zwana plamka żółta, leży naprzeciw środka rogówki i ma najwięcéj czopków, połączonych z końcami nerwów. Czopki te i pręciki przedewszystkiém zaś czopki, są to części siatkówki, które światło w ruch wprawia.

2. **Przedmiot wzroku.** Przedmiotem wzroku jest światło. Zjawiska światła powstają przez drgania substancyi nader subtelnéj i nieważkiéj tak zwanego eteru czyli eteru świetlnego, który wszędzie w świecie się znajduje i zapełnia wnętrze ciał wszystkich.

Spokój eteru jest to ciemność, jego drganie światło. Ciało świécące własném albo odbitém światłem jest to, które powoduje eter do drgania. Barwy powstają z różnej ilości drgań na sekundę: czerwone światło, kiedy cząstki eteru odbywają na sekundę około 450 bilionów drgań, fioletowe, kiedy w tym samym czasie drgają około 670 bilionów razy. Światło białe składa się ze wszystkich barw tęczy. Moc czyli natężenie światła polega na obszerności drgań eteru. Światło jest bardzo podobne do głosu. Jak głos powstaje przez drgania cząstek ciał, podobnie światło jest skutkiem drgań cząstek eteru; większa jednak bez porównania jest na sekundę ilość drgań eteru, niż w tym samym czasie ilość drgań, głos sprawiających. Jak wysokość tonów, podobnie i barwy zależą od ilości drgań; a jak wyższe tony mają większą drgań liczbę, również w skali barw tęczy (czerwona, pomarańczowa, żółta, zielona, niebieska, ciemnoniebieska, fioletowa) czerwona ma liczbę drgań najmniejszą, każda zaś następna w skali onéj barwa liczbę coraz większą. I moc światła, tak jak moc dźwięków, idzie w parze z obszernością drgań. Wreszcie światło i z tego jeszcze do głosu podobne, że obadwa rozchodzą się i do nas dostają zapomocą ruchu falistego: głos za pomocą fal powietrza, światło przez fale eteru; ale chyżość światła, wynosząca 4200 mil na sekundę, jest znacznie większa od chyżości głosu, która w tym samym czasie tylko 333 metrów wynosi.

3. **Sprawa widzenia.** Każdy punkt przedmiotu widomego szle światło do oka, wprawia eter w drgania, które aż do siatkówki w oku dochodzą. Kierunek w jakim postępuje ruch fal *ab* (fig. 3.) zowie się

promieniem światła. Cząstki eteru, w tym kierunku leżące, *n* i *v* drgają tak, że drogi ich *nn* i *vw* tworzą z promieniem kąty proste. Ruch drgań dochodzi aż do oka. Widzenie jest skutkiem uderzenia drgających cząstek eteru na czopki i pręciki siatkówki i zniewalających je do wspólnego drgania. Uderzenie to staje się przez to silniejszém, że drgające cząstki eteru nie do jednego tylko należą promienia. Wypukła soczewka ma tę własność, że (fig. 4.) promienie z punktu (*G*) wychodzące (*Gn* i *GP*) tak zbaczają ze swej drogi, iż wszystkie schodzą się w punkcie (*g*), i odtwarzają w nim punkt świetlny. Kierunek promieni po zboczeniu przez soczewkę szklaną jest taki, że przedmiot oddalony daje obraz mały i odwrócony. Tworzenie się obrazu wyraźnego jest znamieniem skupienia promieni światła. Ciecze oczne i soczewka krystaliczna tworzą bardzo doskonałą soczewkę wypukłą; zaczém idzie, że wszystkie z punktu (*a*) przedmiotu wychodzące promienie skupiają się w punkcie (*f*) siatkówki i że cząstki eteru tych promieni wywiérają na cząstkach siatkówki, na które padają, silniejsze uderzenie. Znamieniem, że stało się zadość warunkowi wyraźnego widzenia, jest mały odwrócony obraz (*fe*) przedmiotu *ab*, tworzący się na siatkówce (fig. 5.). Co do odróżnienia barw nie rozstrzygnięto jeszcze, czy każda siatkówki cząstka usposobiona jest do drgań dla wszystkich barw, lub czy każda barwa ma między czopkami i pręcikami swe osobne narządy, tak, że część ich mogą wprawiać w ruch chyższe drgania barwy fioletowéj, ale nie powolniejsze barwy czerwonéj. Mocniejsze światło jest przyczyną rozleglejszych czyli obszerniejszych drgań czopków. Oboma oczyma widzimy przedmiot

pojedyńczo, gdy promienie padną na miejsca podobnie położone siatkówki w obydwóch oczach; wtedy bowiem nerwy wzroku tak działają, że za każdym razem tylko jednego wrażenia światła mamy świadomość.

4. **Ważność zmysłu wzroku.** Jak wielkie w poznawaniu świata zewnętrznego wzrok oddaje usługi, dowodzi ilość i wyrazistość wyobrażeń, przezeń odbiéranych. Już na ziemi zmysłem tym mnóstwo spostrzegamy przedmiotów, o których dla ich odległości żaden zmysł inny nie daje nam wiadomości. Do tego dodać należy świécące w przestworze niebieskim ciała, z których wiele jest tak odległych, iż światło, mimo swéj nadzwyczajnéj chyżości, wieków potrzebuje, aby przebyć drogę do naszego oka. Przy znacznej ilości przedmiotów widomych można przypuścić, że dziewięć dziesiątych spostrzeżeń wszystkich, przez zmysły odbiéranych, zawdzięczamy wzrokowi. Prócz tego spostrzeżenia wzroku odznaczają się wyrazistością i dokładnością. Dla nadania większej pewności orzeczeniom reszty zmysłów staramy się zamienić je na spostrzeżenia wzroku; dlatego też stopień ciepła, o którém przez zmysł dotykania powzięliśmy wiadomość, oznaczamy dokładniej zapomocą widoméj skali termometru; stopień roztworu soli, o którym smak nas poucza, poznajemy dokładniej, gdy spojrzymy na skalę odpowiedniego przyrządu. Tak tedy oko wykonywa kontrolę nad spostrzeżeniami drugich zmysłów.

5. **Wykształcenie wzroku.** Do wykształcenia wzroku pomaga osobliwie zmysł dotykania, prostując nieraz jego spostrzeżenia. Oku, mało jeszcze wyćwiczonemu, zdaje się, że wszystkie przedmioty, które

spostrzega, na jednéj znajdują się płaszczyźnie i jeden wielki tworzą obraz. Dopiéro zmysł dotyku i ruch nasz własny pouczają nas o nierównéj przedmiotów odległości i trzech ich wymiarach. W ciągu czasu uczymy się, celem nabycia właściwego o położeniu, odległości i wielkości przedmiotów sądu, używać do pomocy innych jeszcze środków, z których najważniejszym są czucia ruchu.

§. 7.

Czucia ruchu.

1. **Czucia cielesne w ogólności.** Prócz nerwów zmysłowych mamy niezliczone mnóstwo innych nerwów, które rozpościérając się po całém ciele, prawie wszystkie łączą się z rdzeniem pacierzowym. Służąc czuciu cielesnemu czyli czuciu życia, nerwy te zowią się nerwami czucia w ściślejszem znaczeniu i przeznaczone są do podawania nam wiadomości o stanie życia fizycznego i odmianach w niém zachodzących. Czucia cielesne ogólne tyczą się stanu całego ciała; wchodzą więc w ich zakres zdrowie i choroba, siła i osłabienie, rzeźwość mięśni i znużenie, nasycenie i głód. Czucia cielesne szczególne tyczą się stanu poszczególnych narządów; należą do nich ból głowy, zębów, uszu i t. p.

2. **Czucia ruchu.** Szczególniejsze między czuciami cielesnemi znaczenie mają czucia ruchu czyli czucia mięśni; pomagają one bowiem zmysłom naszym. Ponieważ każde skurczenie mięśni działa na nerw czucia, przeto dusza dowiaduje się o każdym

ruchu członków, tak co do kierunku ruchu, jakoteż i jego wielkości.

O ruchu ręki, dotykającéj się ze wszech stron przedmiotu, aby kształt jego rozpoznać, tudzież o ruchu tego kierunkach, daje nam znać czucie ruchu. A gdy dla przeświadczenia się o granicach przedmiotu, ręka musiała posuwać się najdalej w jednym wymiarze, wówczas poucza nas towarzyszące temu ruchowi czucie mięśni, że wymiar ten przedmiotu jest największy; a z porównania różnych ruchów uczymy się także oceniać wielkość wymiarów przedmiotów.

Pomagając wzrokowi, czucie ruchu przyczynia się do właściwego osądzenia położenia, wielkości i odległości przedmiotów. Chociaż obrazy na siatkówce są odwrócone, przecież widzimy je w postawie prostéj, gdyż, aby ujrzeć korzenie drzewa, zwracamy oczy i głowę na dół, a kiedy patrzymy na wierzchołek, uwiadamia nas czucie ruchu, że oczy kierujemy w górę; z czego wnosimy, że korzeń drzewa znajduje się na dole; a wierzchołek w górze, i widzimy drzewo prosto stojące.

Czucie ruchu pomaga nam następnie do osądzania **wielkości widzianych przedmiotów**. Sądzimy o wielkości przedmiotu według jego kąta widzenia. Jestto kąt, który tworzą w oku promienie, padające z dwóch przeciwległych punktów jakiegoś ciała (fig. 6.). Z dolnego skrajnego punktu (***b***) laski dochodzi do oka (***o***) promień ***bo***, a z górnego punktu (***a***) laski promień ***ao***; kąt ***aob***, który tworzą w oku obadwa promienie, jest kątem widzenia czyli pozorną wielkością laski. Gdyby laska tak wysoko nie sięgała w górę, czyli gdyby była mniejszą, wówówczas byłby mniejszy i jéj

kąt widzenia. Przedmiot jest zatém tém większy, czém wiekszy jest jego kąt widzenia, o kącie zaś tym uwiadamia nas czucie ruchu. Nadajemy bowiem, aby skrajny punkt dolny *b* laski dokładnie widzieć, takie oku położenie, że oś oczna, czyli linia prosta, idąca przez środek rogówki i soczewki krystalicznéj, ma kierunek (*bo*) dolnego promienia. Następnie zwracamy (czyli poruszamy) oko do góry, aż oś jego przybierze kierunek (*ao*) promienia, dochodzącego do oka z górnego końca (*a*) laski. Kąt około którego obracało się przytém oko, równym jest kątowi widzenia, a sądzimy o nim z czucia ruchu.

Po trzecie, czucie ruchu pomaga nam do osądzenia **odległości przedmiotów**. Jeżeli przedmiot jakiś (*G*) bliższy jest soczewki szklannéj, niż przedmiot drugi, natenczas obraz jego (*g*) bardziéj jest oddalony od soczewki, aniżeli obraz przedmiotu, znaczniéj odległego (fig. 7 i 8). Gdy więc przedmiot jest blisko oka, tedy obraz jego nie pada na siatkówkę, kiedy przeciwnie z przedmiotów odległych wyraźnie na siatkówce tworzą się obrazy i odwrotnie. Ale oko jest tak urządzone, że może się ustawiać wedle różnych odległości czyli, że zdoła stosować się do odległości przedmiotów. Dla téj zdolności stosowania się (akomodacyi) oka, soczewka krystaliczna, gdy patrzymy na przedmioty bliskie, staje się wypuklejszą i nieco oddala się od siatkówki; odwrotnie zaś ma się rzecz, gdy oko patrzy na przedmioty odległe. Sprawom tym w oku towarzyszy czucie ruchu.

Ale jeszcze wydatniéj występuje czucie ruchu, towarzyszące widzeniu oboma oczyma. Patrząc na przedmiot oboma oczyma, kierujemy nań osi obudwu oczu. Gdy przedmiot jest bardzo odległy, osi oczu są

prawie równoległe, tak że gdy (w figurze 9.) (***a***) i (***b***) oznaczają oczy, osi ich (***an***) i (***bm***) są równoległemi. Jeżeli zaś patrzymy na przedmioty nie bardzo odległe, osi oczu, zbaczając od kierunku równoległego, tworzą kąt zwany optycznym. Skoro więc oczy (***a***) i (***b***) skierują się na punkt (*o*), wówczas obracają się tak, że osi ich, zbaczając od kierunku równoległego (***an***) i (***bm***), przybiérają kierunki (***ao***) i (***bo***) i tworzą kąt ***aob***, jako kąt optyczny punktu ***o***. Jeżeli drugi przedmiot ***v*** jest bliżéj nas, kąt optyczny ***avb*** jest większy, a oczy obróciły się około większych kątów ***nav*** i ***mbv***, które razem równe są kątowi ***avb***. Im większy jest dla przedmiotu jakiegoś kąt optyczny, tém bliższym jest przedmiot. Ale ponieważ kąt optyczny pozostaje w pewnym do ruchu oczu stosunku, przeto wnosimy z wielkości ruchu, który czujemy, o wielkości kąta optycznego, i uczymy się tym sposobem osądzać pewnie i szybko różną przedmiotów od siebie odległość. Tak więc czucia ruchu niemało przyczyniają się do prawdziwości naszych zmysłowych wyobrażeń.

§. 8.

Tworzenie się zmysłowych wyobrażeń.

Podczas tworzenia się zmysłowych wyobrażeń następujące zachodzą sprawy:

1. Działanie przedmiotu zewnętrznego na narzędzie zmysłowe. 2. Pobudzenie nerwu zmysłowego. 3. Udzielenie się pobudzenia nerwowego mózgowi, i 4. Czynność duszy, tworzącej sobie obraz przedmiotu.

1. **Działanie przedmiotu zewnętrznego na narzędzie zmysłowe.** Aby w nas utworzyło się wyobrażenie jakiegoś przedmiotu, zmysłom dostępnego, potrzeba przedewszystkiém, żeby przedmiot ten wywarł **na narzędziu zmysłowém** wrażenie. Wrażenie zmysłowe nie przyjdzie do skutku, gdy przedmioty zewnętrzne działają bezpośrednio na nerwy zmysłów: światło wprost padające na nerw wzroku, nie sprawia widzenia; materye wonne, gdy bezpośrednio działają na nerw powonienia, nie wzbudzą wrażenia woni. Przeciwnie w każdym przypadku niezbędne jest pośrednictwo poszczególnych przyrządów, w które każdy zmysł jest zaopatrzony. Materye wonne muszą działać na wilgotną błonę śluzową narzędzia powonienia, przedmioty smakowite na błonę języka lub podniebienia, przedmioty dotykalne na skórę i ciałka dotykowe; fale głosowe muszą dostać się do ucha i poruszyć przyrząd Kortego, fale światła wniknąć do oka i wprawić w ruch czopki siatkówki.

Sposób działania przedmiotów zewnętrznych na tkliwe zmysłów przyrządy jest dwojaki: chemiczny albo fizykalny; odbywa się zatém w narzędziu zmysłowém albo sprawa chemiczna, albo ruch, jakim się zajmuje fizyka. Przedmioty, które spostrzegamy zapomocą zmysłów powonienia i smaku, sprawiają chemiczną przemianę wilgoci błony nosowéj, językowéj lub podniebiennéj. Ciepło lub opór przedmiotu dotykalnego pociąga za sobą poruszenie cząstek skóry i ciałek dotykowych, a przez to prawdopodobnie i ich drgania; fale głosowe powodują drgania małych, nastrojonych płyteczek w przyrządzie Kortego, a drgania eteru świetlnego wprawiają w drgania czopki siatkówki.

Wedle sposobu, w jaki przedmioty zewnętrzne działają na przyrządy zmysłowe, dadzą się odróżnić dwie zmysłów grupy: I. grupa obejmująca zmysły chemiczne: 1. powonienie i smak, II. grupa obejmująca zmysły fizykalne: 1. dotykanie, słuch i wzrok. *)

2. Pobudzenie nerwów zmysłowych przez sprawę, odbywającą się w narządzie zmysłowym. Sprawy, odbywające się w zmysłowych przyrządach, pociągają za sobą jako następstwa zmiany w najbliższych częściach nerwów zmysłowych. Zmiany chemiczne w narzędziu powonienia albo smaku działają na połączone z niemi końce nerwów właściwych; ruchy w narzędziu dotykania, w uchu i oku na nerwy dotyku, słuchu i wzroku. Pobudzenie to ocuca siłę w nerwach tkwiącą czyli siłę nerwową i do czynności zniewala. Zdaje się, iż siła ta jest bardzo podobną do elektryczności. Dowiedziono, że przez nerw będący w stanie spokoju, przechodzi prąd elektryczny, a że prąd ten słabnie, skoro nerw pobudzimy do czynności. Ale wedle teraźniejszego stanu badań nie-

---

*) Zmysły piérwszéj grupy zowią także praktycznemi, gdyż przedewszystkiém służą do utrzymania i zachowania życia fizycznego; zmysły zaś grupy drugiéj teoretycznemi z téj przyczyny, że przeważnie przyczyniają się do poznawania świata zewnętrznego.

Zmysły grupy piérwszéj nazywają także zmysłami niższemi ze względu na mniejszą ważność i wyrazistość odbiéranych za ich pośrednictwem wyobrażeń; zmysły zaś grupy drugiéj wyższemi, gdyż wyobrażenia, których dostarczają, są ważniejsze i wyraźniejsze.

wolno jeszcze uważać siły nerwowéj i elektryczności za tę samę siłę. *)

3. Udzielenie się pobudzenia nerwowego mózgowi. Wzbudzony w nerwach prąd musi dójść do mózgu jako środka układu nerwowego. Jak drót telegraficzny tworzyć ma nieprzerwane między dwiema stacyami połączenie, jeśli prąd elektryczny z jednéj stacyi dójść ma do drugiéj, podobnie i pomiędzy końcami nerwów zmysłowych, rozgałęzionych w zmysłowych narządach, a mózgiem nieprzerwany musi zachodzić związek. Przecięcie albo zniszczenie nerwu wzroku pociąga za sobą ślepotę; uszkodzenie nerwu słuchu, głuchoty jest przyczyną. Wówczas ustaje związek duszy z okiem albo uchem, gdyż nie ma już drogi, po któréj pobudzenie nerwu zmysłowego mogłoby się dostać do mózgu.

Mózg tworzy punkt środkowy *(centrum)* całego układu nerwowego. W pośrodku wielkiego miasta bywa zazwyczaj urządzona centralna stacya telegraficzna, a po przedmieściach stacye zewnętrzne, połączone z centralną za pomocą drótów. Stacye zewnętrzne donoszą centralnéj, co się dzieje po przedmieściach. Z taką, w mieście wielkiém urządzoną siecią telegraficzną da się porównać nasz układ nerwowy. Mózg podobny do stacyi centralnej, przyrządy zmysłowe do stacyj przedmiejskich, nerwy zmysłów do drótów telegraficznych, w ziemi położonych; zmysły donoszą stacyi centralnéj zapomocą nerwów, co się w nich dzieje. W telegraficznéj stacyi centralnéj urządzone są często różne przyrządy; jeden podaje wiadomość dźwiękiem

---

*) J. Budge. *Lehrbuch der speciellen Physiologie des Menschen.* VIII. wyd. str. 620.

dzwonków, drugi zapomocą poruszeń igły magnetycznéj, trzeci znakami drukowanemi. Wystawmy sobie, że w każdéj stacyi przedmiejskiéj jeden tylko jest przyrząd do przesyłania wiadomości, ale w każdéj przyrząd ten inaczéj urządzony; wówczas prąd wprawdzie téj saméj elektryczności przechodzi przez wszystkie dróty telegraficzne, wszelako stacya centralna odbiéra wiadomości zapomocą znaków różnego rodzaju, a ze znaków tych zarazem poznaje i natychmiast wié, z któréj stacyi przedmiejskiéj pochodzi depesza. Podobnie, jak się zdaje, działa we wszystkich nerwach zmysłowych ta sama siła nerwowa, ale stacye zewnętrzne naszego ciała, zmysły, mają różne przyrządy, a w stacyi centralnej, w mózgu, są miejsca różnie urządzone, które odbiérają wiadomości. Każde z nich ma do ich podawania swój osobny rodzaj znaków, po których poznajemy zmysł, przesyłający do mózgu depeszę.

4. **Czynność duszy tworzącéj sobie obraz przedmiotu.** Trzy piérwsze sprawy w tworzeniu się zmysłowego wyobrażenia są sprawami fizycznemi w ciele się odbywającemi; czwarta jest psychiczną, w duszy się załatwia. Skoro pobudzenie nerwu zmysłowego doszło do mózgu, dusza staje się świadoma tego zmysłowego wrażenia i w skutek czynności zmysłu i nerwu tworzy sobie obraz zewnętrznego przedmiotu. Obraz ten jest zmysłowém wyobrażeniem. Wyobrażenie zmysłowe jest więc zewnętrznego przedmiotu obrazem, który dusza tworzy sobie w skutek czynności zmysłów i nerwów. Słowo „obraz“ służy tu na oznaczenie wrażeń zmysłowych wszelkiego rodzaju. W tym względzie porównywano duszę ze zwierciadłem, w którém powstają obrazy przedmiotów zewnętrznych; albo,

ponieważ dusza jest przytém czynną, przyrównywano jéj czynności do czynności malarza, który przedmiot swój w duchu sobie zakréśla, a potém od części do części postępując, kontur rysuje. Inni wystawiają sobie wyobrażenia jako znaki albo symbole. W tym razie stosunek wyobrażeń do przedmiotów byłby podobny do stosunku, zachodzącego między słowem wymówionćm albo napisaném a przedmiotem, który tém słowem nazywamy.

Złoty pierścionek szle do oka żółte światło a wskutek wrażenia zmysłowego i czynności nerwu tworzy się w duszy wyobrażenie żółtéj barwy złota; czyli spostrzegamy, że złoto ma barwę żółtą. Gdy oczy zamkniemy, ustaje wrażenie zmysłowe, a z niém i spostrzeżenie. Do spostrzeżenia potrzeba więc wrażenia zmysłowego. Wyobrażenie zmysłowe, dopóki przedmiot zmysłowy wywiéra na zmyśle wrażenie, zowiemy spostrzeżeniem; spostrzeżenie więc jestto zmysłowe wyobrażenie, z wrażeniem zmysłowém połączone.

§. 9.

Prawdziwość zmysłowych wyobrażeń.

1. Jeśliśmy patrzyli na złoty pieniądz, wzięli go potém do ręki i na dłoni zważyli, a nareszcie opuściliśmy go na stół, i jeżeli w skutek tych wrażeń zmysłowych odebraliśmy wyobrażenia żółtéj barwy, wagi i dźwięku złota, natenczas wyobrażenia te są prawdziwe, gdyż zgadzają się z właściwością przedmiotu, który wyobrażają. Wyobrażenie jest zatém prawdziwe, kiedy się zgadza z właściwością swego przedmiotu; mylne zaś wyobrażenie nie zgadza się ze swym przedmiotem.

Mylne wyobrażenia zmysłowe zdarzają się w **złudzeniach zmysłowych**, których dwa są rodzaje: złuda i widziadło.

2. Strażnik nadbrzeżny zaalarmował straż, dając znać o zbliżaniu się statku do przystani. Tymczasem przekonano się, że nigdzie na widnokręgu nie było okrętu, a za to spostrzeżono, że przed oczyma strażnika wisiał owad jakiś, spuszczający się z hełmu jego. Był więc w tym przypadku przedmiot zmysłowy, owad, sprawiający prawdziwe na zmyśle wrażenie; ale strażnik mylnie je sobie tłómaczył, z czego powstała złuda. **Złuda** (iluzya) powstaje więc z mylnego tłómaczenia wrażenia zmysłowego prawdziwego. Między złudy zaliczamy, gdy ktoś widząc biały pień brzozy, ma go za strach, albo słysząc turkot wozu, za grzmot go trzyma; złudy to, gdy dziecko w balladzie Getego „*Erlkönig*,“ mgłę uważa za króla z koroną i ogonem, a szare wierzby za córki jego; gdy słysząc szum wiatru, suchém liściem poruszającego, mniema, że słyszy bądź wabiące, bądź grożące króla drzew słowa. Podobnież malarz Zeuxis dał się uwieść złudzie, gdy z obrazu Parrhasiuszowego chciał odchylić malowaną zasłonę.

Artyści usiłują sprawić złudzenia; malarz chce, abyśmy miejsca, na płótnie pomalowane, uważali za widome przedmioty; aktor, abyśmy go mieli za bohatyra, którego wystawia.

3. Gdy w złudzie jest przedmiot zewnętrzny, wywierający wrażenie, które mylnie sobie tłumaczymy, tedy w drugim rodzaju złudzeń, w **widziadłach** (przywidzeniach) czyli tak zwanych halucynacyach nic masz przedmiotu, któryby złudzeń tych był przyczyną. Widziadło jest zatém złudzeniem zmysłowém

bez zmysłowego wrażenia. Między widziadła zaliczamy, gdy kto w skutek napływu krwi do oczu, widzi krople krwi tam, gdzie nie ma nic do widzenia, lub gdy przy napływie krwi do uszu słyszy nie szum w uszach, lecz dzwonienie. W obu tych przypadkach zachodzi w ciele fizyczna sprawa, którą na zewnątrz przenosimy. Znane jest widziadło w tragedyi Szekspira „*Makbet.*“ Król Makbet widzi podczas biesiady ducha Banka, za jego sprawą zamordowanego; biesiadnicy zaś widzą tam tylko próżne miejsce. Poeta każe duchowi tylekroć ukazywać się Makbetowi, ilekroć obraz zamordowanego żywo odnowi się w duszy króla. To więc, co się dzieje w duszy, Makbet na zewnątrz przenosi i przed sobą widzi. Widziadło więc powstaje, gdy sprawę jakąś wewnętrzną na zewnątrz przenosimy. Jest ona zawsze skutkiem jakiegoś naruszenia równowagi fizycznego lub psychicznego życia.

§. 10.

Pogląd, jako zmysłowe wyobrażenie złożone.

1. **Wyobrażenie zmysłowe złożone.** Często powstaje w duszy naszéj równocześnie więcéj zmysłowych wyobrażeń. W duszy patrzącego na drzewko w wilią Bożego Narodzenia tworzą się w téj saméj chwili wyobrażenia zielonéj jodełki, gorejących świéczek, pozłacanych orzechów i jabłek. Ponieważ dusza jest istotą pojedynczą, przeto wyobrażenia nie pozostają odosobnione, lecz dusza łączy je w gromadę wyobrażeń czyli w wyobrażenie złożone „drzewka.“ Oglądając fiołek, odbiéramy równocześnie wyobrażenia woni

fiołkowéj i barwy listków, a dusza łączy je w całość, czyli w wyobrażenie złożone „fiołka.“ Wyobrażenie złożone powstaje więc popiérwsze z tego, że dusza łączy w gromadę wyobrażenia, tworzące się równocześnie.

Podobnież nieraz się dzieje, że wyobrażenia tworzą się bezpośrednio po sobie. W duszy widza, przypatrującego się przeglądowi wojska, tworzy się wyobrażenie oddziału najpiérw przechodzącego, potém wyobrażenie oddziału wtórego, i reszty z kolei przechodzących w tém następstwie czasu, w jakiém po sobie mijały się oddziały. Wyobrażenia te, w czasie po sobie następujące, dusza łączy w szereg wyobrażeń czyli w wyobrażenie złożone przeglądu wojska. Gdy słuchamy melodyi, tworzą się po sobie wyobrażenia poszczególnych tonów, które dusza łączy w złożone wyobrażenie melodyi. Wyobrażenie złożone powstaje powtóre tym sposobem, że dusza łączy w szereg wyobrażenia, w czasie po sobie powstające. Złożone wyobrażenia zmysłowe są więc bądź gromadami, bądź szeregami wyobrażeń; wyobrażenia wchodzące w skład gromady tworzą się równocześnie, wyobrażenia szereg stanowiące, powstają po sobie w czasie.

2. **Pojęcie poglądu.** Wyobrażenia nasze zmysłowe często są niedokładne i niewyraźne. Objaśnimy rzecz przykładem. Na wiosnę rośnie po łąkach w znacznéj ilości roślina o prostéj łodydze i białym albo czerwonawym kwiecie, zwana rzerzuchą łąkową *(cardamine pratensis, Wiesenschaumkraut)*. Przechodzień, który prócz prostéj łodygi i kwiatu czerwonawego nic więcéj nie spostrzegł na téj roślinie, ma tylko niejasne o niéj w całości wyobrażenie. O téj niedokła-

dności wyobrażenia samby się przeświadczył, gdyby zażądano od niego uwydatnienia różnicy téj rośliny od podobnych, opisu jéj i rysunku. Dla uzupełnienia swego wyobrażenia przyjdzie mu oglądać roślinę, t. j. umyślnie skierować i dłużéj zatrzymać na niej czynność swych zmysłów. Wówczas rozpatrzy się on najpiérw w jéj układzie, tak co do głównych jak i podrzędnych części i spostrzeże, że roślina ta składa się z korzenia, łodygi, liści, kwiatów i owoców; tudzież, że w kwiecie rozróżnić należy kielich, płatki korony i pylniki. Następnie przypatrzy się uważnie każdéj poszczególnéj części rośliny; ręka ułoży ją dla oka, poda korzeń zmysłowi smaku, a kwiat zmysłowi powonienia pod rozpoznanie, zmysł zaś dotyku palcami rozpozna własność łodygi. W celu takiego uważnego spostrzegania, oko ustawi się jak mu najdogodniéj, palce dotykając się, wywiérać będą w miarę i ostrożnie ciśnienie; nos kurcząc mięśnie ku górnéj swéj części, wciągać będzie powietrze, a język obróci na różne strony korzeń, z którego smaku ma zdać sprawę. Tym sposobem spostrzegacz nabędzie wyobrażenia o włóknistym gorzkiego smaku korzeniu, o łodydze gładkiéj, na 25 centymetrów wysokiéj, o pierzastych liściach, białych lub czerwonych kwiatach, z których każdy z cztérech składa się płatków, a sześć zawiéra pręcików, nareszcie o wąskich łuszczynach. Każde z tych wyobrażeń powinno być wyraźne, aby wyobrażenie całości wyraźnie wystąpiło w duszy. Uzyskane tak wyobrażenia, uporządkowawszy należycie wedle głównych i podrzędnych części, ułoży wreszcie w zgodną z przedmiotem całość wyobrażenia złożonego. Tym sposobem dusza utworzyła sobie wyraźne i należycie uporządkowane zmysłowe

wyobrażenie całości przedmiotu zewnętrznego, które poglądem się zowie. Pogląd jest więc wyraźném i należycie ułożoném wyobrażeniem całości zewnętrznego przedmiotu. Ponieważ w obrazie całości przedmiotu wyobrażenia, wzrokiem nabyte, zazwyczaj tworzą punkt środkowy, około którego układają się spostrzeżenia od reszty zmysłów pochodzące, przeto użyto nazwy „pogląd" na oznaczenie téj czynności duszy i téj czynności wypadku. Ale mówi się także o poglądach, niezawiérających w sobie spostrzeżeń, zapomocą wzroku uzyskanych, n. p. o poglądzie na melodyą. Wówczas ma się na względzie wyobrażenie, które powstaje z rozkładu melodyi na poszczególne ustępy, z należytego uwydatnienia każdego w ustępie tonu i z właściwego ich napowrót w melodyą połączenia. Pogląd na melodyą tworzy szereg wyobrażeń, kiedy obraz całości rośliny układa się w wyobrażeń gromadę.

3. **Ważność poglądów.** Jak dusza łączy i układa poszczególnie wyobrażenia w poglądy, podobnie łącząc późniéj kilka poglądów razem, tworzy z nich pogląd rozleglejszy. Tak n. p. z poglądów roślin, obok siebie rosnących, powstaje pogląd grządki, z poglądów grządek rozleglejszy pogląd całego ogrodu. Tworzenie poglądów zbiorowych jest podstawą wszelkiego wykształcenia. Wszelkie bowiem późniejsze czynności duszy polegają na przerabianiu jéj poglądów; gdzie brak tego świata w obrazach, tam téż braknie materyału, którego opracowaniem zająć się ma myślenie; tam także nauka schodzi na czczą gadaninę. Z téj téż to przyczyny pedagogika tak wielką przy-

więzuje wagę do **nauczania, na poglądzie opartego.**

B) Odnowa zmysłowych wyobrażeń.

§. 11.

Pojęcie odnowy *(reprodukcyi)*.

1. Trwałość zmysłowych wyobrażeń. Aby w duszy powstało zmysłowe wyobrażenie, potrzeba wrażenia, wywartego na zmyśle przez przedmiot zewnętrzny; nie idzie jednak zatém, aby ciągłe wrażenia zmysłowego trwanie było koniecznym **trwałości** wyobrażenia zmysłowego warunkiem. Dajmy na to, że podróżnik poraz piérwszy zwiédza Kraków. Udawszy się na Wawel, zwiédzi katedrę i groby królewskie, przypatrzy się zamkowi a rozglądnąwszy się po okolicy, wróci do miasta i po niém się rozgląda. Tymczasem dzień ma się ku schyłkowi, zmrok zapada; wreszcie i noc następuje, a z nią potrzeba spoczynku. Ale podróżnik zasnąć nie może; żywe obrazy tego co widział, duszę mu zapełniają. Jakby przed oczyma staje mu wzgórze wawelskie, na niém obraz zamku królewskiego i katedry, poczém przesuwają się po kolei obrazy wnętrza świątyni, i znajdujących się pod nią grobów królewskich, poszczególne części krajobrazu: wi_jąca się wstęgą Wisła, góra Bronisławy z kopcem Kościuszki, daléj w głębi Bielany. Wszystkich tych przedmiotów podróżnik nie widzi; oczy spocząć mogą chyba

na ścianach izby hotelowéj lub na sprzętach; a przecież na te nie zwraca on uwagi, bo przedmioty tamte, nieobecne, zmysłom w téj chwili nawet niedostępne, jawią się żywo w duszy, chociaż wrażenie zmysłowe dawno ustało. Wyobrażenia zmysłowe, które w duszy utkwiły, nie zginęły, lecz trwają; zatém pozostają w duszy, chociaż ustały i przeminęły wrażenia, na zmysłach wywarte. Wśród ciemnéj nocy jawi się w duszy wyobrażenie słońca, chociaż żaden promień jego światła nie dochodzi do oka; słodycz, którą sobie wyobrażamy, nie znajduje się na języku; a zapach róży możemy sobie wyobrazić, chociaż jéj nie mamy w pobliżu.

2. **Granice świadomości.** Aby zrozumieć, co się z wyobrażeniami dzieje w dalszym toku życia psychicznego, przypomnijmy sobie znane zjawiska. Malarz, zamierzający odmalować jakąś scenę, matematyk, zajęty rozwiązaniem zagadnienia, przyrodnik, badający jakieś zjawisko, mogą się tak zatopić w swych przedmiotach, że wcale nie słyszą hałasu na ulicy, nie spostrzegają osób wchodzących, zgoła, ani widzą ani słyszą, co się wkoło nich dzieje. Jedno wyobrażenie, w którém całą skupili uwagę, zapełnia ich świadomość do tego stopnia, że wyobrażenie drugie nie może ani uzyskać do świadomości przystępu, ani w niéj zdobyć sobie miejsca. Zastanawiając się nad sobą, przeświadczamy się, że w każdéj chwili mało tylko jest wyobrażeń, których całkiem jasno jesteśmy świadomi. Wedle Kanta dusza podobna do wielkiéj mapy, na któréj mało tylko jest miejsc kolorowanych; podług Leibnitza*) do morza, zawiéra-

*) Leibnitz 1646†1716, matematyk, filozof, prawnik, mąż stanu i teolog.

jącego mnóstwo fal, z których kilka znaczniejszych wystaje wysp. Świadomość nasza ma więc ciasne granice; zatém w tym samym czasie tylko niewiele może w sobie pomieścić wyobrażeń.

3. **Zaćmienie wyobrażeń.** Ale im ruchliwsze życie, tém więcéj wyobrażeń ciśnie się do naszej świadomości. W powiastce Hebla „*Kannitverstan*“ wędrowny czeladnik niemiecki, przybywszy do Amsterdamu widzi najpiérw i podziwia piękny pałac; następnie, gdy doszedł do portu, zwrócił uwagę na wielki okręt, z którego wyładowywano mnóstwo skrzyń, pak i beczek; potém spostrzegł wspaniały kondukt pogrzebowy, mnóstwo ludzi i powozów. Gdy w świadomości mało nieraz pomieścić się może wyobrażeń, przeto wyobrażenie nowe, aby sobie zdobyć miejsce, usiłuje wyprzeć ze świadomości wyobrażenia dawniejsze, osobliwie gdy między niém a wyobrażeniami w świadomości obecnemi, nie ma punktów stycznych. W takim razie wyobrażenie dawniejsze coraz więcéj traci jasności, słabnie i zwolna znika; niebawem zaś całkiem się zaćmiewa i wyparte ze świadomości ustępuje. Nie wiemy, czy mamy jeszcze to wyobrażenie; nic więcéj nie wiemy o jego istnieniu, zapomnieliśmy o niém.

4. **Odnowa wyobrażeń** czyli powrót ich do świadomości. Tak może zdarzyło się nam z wyobrażeniem przyjaciela, któregośmy od wielu lat już nie widzieli. Spotykamy go i od razu poznajemy; obraz tworzący się w téj chwili w naszéj duszy, zgadza się z obrazem, który mimo wiedzy naszéj w niéj się przechowywał; są to te same rysy twarzy, ten sam głos i postawa. Obraz z lat dawniejszych przyjaciela, zaćmiony przez czas dłuższy, nabiéra znowu

pełnéj jasności i do świadomości naszéj powraca. Nastąpiła więc odnowa (reprodukcya) wyobrażenia, przez dłuższy czas zaćmionego. Odnowa jest powrotem zaćmionych wyobrażeń do świadomości. Wyobrażenia, do świadomości powracające, zowią się wyobrażeniami odnowionemi.

Wyobrażenia zaćmione znikły wprawdzie ze świadomości, ale nie z duszy naszéj; dusza nie wié, że je ma, a przecież ma je w sobie. Każdy człowiek przechowuje w sobie niezliczoną ilość wyobrażeń, nie będąc ich świadomym. Ponieważ każde wyobrażenie zaćmione może przy sprzyjających warunkach znów powrócić do świadomości, przeto co do trwałości wyobrażeń jest prawidło, że każde, raz w duszy zrodzone wyobrażenie trwa ciągle. Wszystkie jasne (czyli w świadomości obecne) wyobrażenia tworzą każdorazową świadomość; wszystkie jasne i wszystkie zaćmione wyobrażenia stanowią razem treść duszy.

5. **Odnowa pośrednia i bezpośrednia.** Ktoś kto był w Wiedniu, gdy po dłuższym czasie, kiedy już wyobrażenia o owém mieście ustąpiły, dawno się zaćmiły, ujrzy rycinę lub fotografią tumu św. Szczepana, przypomni sobie miasto i niejedno z tego, co tam widział, lub co mu się przydarzyło. Wyobrażenie świéże — widok obrazu świątyni — pomogło zaćmionym wyobrażeniom do powrotu do świadomości, czyli do ich odnowy. Wyobrażenie zaćmione może za pomocą drugiego wyobrażenia powrócić do świadomości. Odnowa zaćmionych wyobrażeń za pomocą, czyli za pośrednictwem drugiego wyobrażenia, zowie się **odnową pośrednią.** Ale wyobrażenie zaćmione może i bez pomocy

drugiego wyobrażenia powrócić do świadomości. Tak n. p. nawija się nam, jak to mówią, ni stąd ni z owąd, jakieś wyobrażenie (obraz lub nazwisko osoby, zdanie lub wiersz, nie wiedzieć gdzie czytane lub melodya). Dzieje się to wtenczas, kiedy wyobrażenia w świadomości obecne, które dawniejszemu broniły wstępu, same z niéj ustąpią. Wyobrażenie zaćmione może więc powrócić do świadomości samo, bez pomocy drugiego. Powrót zaćmionego wyobrażenia do świadomości bez pomocy drugiego wyobrażenia, zowie się **odnową bezpośrednią**. W takim razie nie umiemy sobie zdać sprawy, jakim sposobem wpadliśmy na to wyobrażenie, albo dla czego ono właśnie wpadło nam na myśl. Z powodu ciasnych granic świadomości skarbiec naszéj duszy oświécony jest światłem, tylko przez jeden punkt wpadającém; ale wyobrażenie, które podczas odnowy pośredniej do światła się zbliżyło, rzuca światło na wyobrażenie zaćmione i znów widomém je czyni. Wyobrażenie zaćmione podobne jest także do sprężyny, która będąc przyciśniętą, skoro się usunie ciężar ją przygniatający, znowu się napręża; podobnie téż ma się rzecz w odnowie bezpośredniéj.

§. 12.

Prawa odnowy.

W odnowie pośredniéj wyobrażenie, jawiące się w świadomości, niesie pomoc zaćmionemu i napowrót je do niéj wiedzie, czyli odnawia. Wy-

obrażenie odnawiające zowie się także pomocą psychiczną, czyli wyobrażeniem posiłkowém.

Najprostszy pośredniéj odnowy przypadek zachodzi wtenczas, kiedy osobę lub rzecz dawniéj znaną, znów poznajemy. W takim razie na nowo rzecz lub osobę spostrzegamy; na nowo więc tworzy się w naszéj świadomości ich obraz, a ten przywodzi do świadomości wyobrażenie to samo, z dawniejszego spostrzeżenia w duszy pozostałe. Jednakowe wyobrażenia nawzajem się odnawiają. Na to, jakie, prócz jednakowych, wyobrażenia pomagają sobie nawzajem do odnowy, psychologia od czasów Arystotelesa cztéry zazwyczaj podaje prawa: 1) prawo współczesności; 2) posobności*); 3) podobieństwa i 4) przeciwieństwa.

1. **Prawo współczesności** czyli **współistnienia.** Szwajcarowi bawiącemu w obczyźnie, gdy usłyszy melodyą góralską, zwaną *„Kuhreigen“*, z tonami melodyi zaraz przypominają się obrazy stron ojczystych. Wyobrażenie jakiegoś przedmiotu z miejsca rodzinnego przywołuje zaraz i inne z lat dziecinnych wyobrażenia. Tak czytamy n. p. w poemacie Fr. Morawskiego *„Dworzec mojego dziadka“*:

„Szczęśliwy, kto pamięta, jak w dziecinnych latach
Igrał jeszcze po cichych dziadunia komnatach;

---

*) Słowo to używane w dawnym języku (patrz słownik Lindego: „posobnie = po sobie, następnie posobność = następność; posobny = następny, idący za czém albo za kim“), dobrze wyraża rzecz, a krótsze niż „następstwo w czasie“.

Kto pomni, jak tam skakał, nad książeczką ślęczał,
Gonił się z starym sługą, przy paciorku klęczał,
Jak przysmaczki babuni wyjadał ukradkiem,
Łacińskie lokucye wertował przed dziadkiem;
Dziwił się owoczesnym mężom, ucztom, strojom,
Wąsatych się wojaków przysłuchiwał bojom,
I sam pewien, że z wrogiem stacza bitwę wielką,
Z drewnianego konika wywijał szabelką.
Ilekroć on dumając nad sobą, nad braćmi,
Gdy mu łza tak bolesna świat i przyszłość zaćmi,
Zwraca się rzewną myślą w owe lat swych zorze,
Całą duszą, pamięcią w starym błąka dworze!"

Wrażenia odebrane niegdyś w latach dziecinnych w dworcu dziadka, które w ówczas zapełniały świadomość dziecka, jawią się w świadomości dojrzałego męża na wspomnienie dworca, w którym powstały, jako wyobrażenia niegdyś równocześnie w świadomości obecne. Na téj saméj podstawie Olesko przypomina Sobieskiego, a Sobieski Wiedeń i rok 1683; Zygmunt na Wawelu Obertyn, Tarnowskiego i króla; Wieliczka sól. Również dla współczesności znak przypomina wyobrażenie: krzyż śmierć Chrystusa, nazwisko osobę, słowo żywe, napisane lub wydrukowane wyobrażenie przedmiotu, niém oznaczonego i odwrotnie. Na tych zjawiskach opiéra się więc prawo współczesności czyli współistnienia, które opiewa: Wyobrażenia, które razem były w świadomości, pomagają sobie nawzajem do odnowy.

2. Prawo posobności czyli następstwa w czasie. Imion królów, bitew stoczonych w jakiejś wojnie, uczymy się w historyi w porządki chronologicznym.

Barwy tęczy, od strony wypukłéj ku wklęsłéj uważane, tworzą szereg następujący: czerwona, pomarańczowa, żółta, zielona, niebieska, ciemno niebieska i fijoletowa. Melodya tworzy szereg tonów; w skali następują po sobie tony c, d, e, f, g, h, c; abecadło tworzy szereg głosek. Także słowa wiersza albo powieści, w szeregu występują do naszéj świadomości.

Jeżeli więc przypomni się nam całkiem jasno piérwszy rząd w szeregu, tedy pociąga on za sobą wtóry, a obydwa trzeci i t. d. do świadomości i to w pierwotnym porządku. Znacznie mniéj pomagają sobie wyobrażenia do odnowy w porządku odwrotnym, w którym zaczynamy od ostatniego w szeregu wyobrażenia; toż trudniéj recytować słowa zdania na odwrót. Na tych i tym podobnych zjawiskach polega prawo posobności.

Wyobrażenia, które po sobie czyli szeregiem jawiły się w świadomości, odnawiają się nawzajem, a to najjaśniéj w pierwotnym porządku.

Wyobrażenia, równocześnie jawiące się w świadomości, złączyły się w wyobrażenie złożone, a mianowicie w gromadę wyobrażeń; te zaś; które po sobie do niéj wstępowały, tworzą szereg, a zatém także złożone wyobrażenie. A gdy każde poszczególne wyobrażenie, jako część całości, przywołuje do świadomości resztę wyobrażeń, jako części gromady lub szeregu, przeto dwa pierwsze prawa odnowy dadzą razem ująć się w prawo: Każde wyobrażenie pomaga do odnowy wyobrażeniom, z któremi złączone jest w wyobrażeniu złożoném.

3. **Prawo podobieństwa.** Łączenie dwóch wyobrażeń na podstawie współczesności albo posobności jest zewnętrznem czyli mechanicznem, ponieważ następuje bez względu na treść wyobrażeń. Gdy treść wyobrażeń ma się na uwadze, wówczas zachodzi wewnętrzne, czyli rozsądkowe ich połączenie. Tak się rzecz ma z wyobrażeniami podobnemi, tj. takiemi, które w niektórych względach zgadzają się ze sobą, czyli po części są jednakowemi. Ołomuniec co do wałów, okopów, murów i warowni, wygląda po części tak, jak drugie twierdze; jednakowe wyobrażenia odnawiają się nawzajem i przywołują obraz drugiéj twierdzy do świadomości; wyobrażenia, któremi obraz drugiéj twierdzy, różni się od obrazu Ołomuńca, ponieważ kiedyś były równocześnie w świadomości z owemi wyobrażeniami jednakowemi, przyłączają się do nich, a tym sposobem jawi się w świadomości cały obraz drugiéj twierdzy. Widok skał w Ojcowie przypomina skały w Szwajcaryi saskiéj, to też okolicę Ojcowa zowią Polską Szwajcaryą. Nieświadomy rzeczy bierze tombak za złoto, bo barwa tombaku barwę złota przypomina; podobnie dla białéj błyszczącéj barwy *aluminium* wziąć można za srebro. Fotografia przypomina nam osobę, na niéj wyobrażoną; rysy twarzy nieznajomego przywołują nam do świadomości obraz znajomego o rysach podobnych; popiersie starożytne przypomina podobnego człowieka współczesnego. Bogaczów nazywają Krezusami; słynnych mowców Demostenesami lub Cyceronami, Aleksandra Fredrę polskim Molierem. Z wzajemnego odnawiania się podobnych wyobrażeń korzysta język w przenośniach (*metaforach*). Poeta

zowie wiek dziecinny wiosną życia dla podobieństwa piérwszéj pory życia do piérwszéj pory roku; nieszczęścia zowie kolcami (Malczewski), bo sprawiają ból duszy, jak kolce ciału; pociechę balsamem, bo koi bóle; mówi także o „złotych kłosach“ i o „kryształowych morza falach“.

Prawo podobieństwa czyli analogii opiewa zatém: Wyobrażenia podobne nawzajem się odnawiają.

4. **Prawo przeciwieństwa.** Widok nędznéj lepianki może przywołać do świadomości wyobrażenie wspaniałego pałacu. Lepianka i pałac są pomieszkaniami ludzkiemi; tak w pałacu jakotéż w najnędzniejszéj chacie znajdujemy schronienie, miejsce na odpoczynek, ognisko do gotowania; obadwa wyobrażenia są więc podobne. Ale pomiędzy budynkami mieszkalnemi nie masz większéj różnicy i bardziéj rażącego przedziału czyli przeciwieństwa, jak między pałacem a lepianką; tam wspaniałość, zbytek, przepych, bogactwo; tu małość, ubóstwo, nędza. Różnica więc między pałacem a lepianką jest bez porównania większa, niż ich podobieństwo. Wyobrażenia, których różnica większa jest niż podobieństwo, zowią się przeciwnemi. Otóż gdy się zjawią w świadomości naszéj dla swego podobieństwa wyobrażenia przeciwne pałacu i lepianki, wówczas o wiele jaśniej występuje wspaniałość pałacu, niż gdybyśmy go sobie wyobrażali obok zwyczajnego domu mieszkalnego, a lepianka w obec pałacu wydaje się daleko podlejszą, niż gdy ją sobie obok zwykłego wyobrazimy domu. Każde z tych wyobrażeń żywiéj przypomina to, czego nie ma w drugiém, czego brak w jego treści. Rzucają

one na się takie światło, że jedno wyobrażenie występuje wydatnie, kiedy drugie niknie.

Widok karła, kiedy wzrost człowieka mamy na względzie, przywołuje do świadomości obraz olbrzyma, któregośmy kiedyś widzieli; Diogenes, który nic nie miał, przypomina Krezusa, w zbytkach opływającego; cesarz Tytus, który każdemu rad świadczył dobrodziejstwa, przypomina Nerona, który rad wyrządzał krzywdy. Ciemność w podziemnéj pieczarze, przypomina światło dzienne; spokojny żywot wiejski, przywołuje obraz ruchu i gwaru miejskiego; upał letni obraz dojmującego mrozu zimy.

Prawo przeciwieństwa zatém opiewa: „Wyobrażenia przeciwne wzajemnie się odnawiają“.

Połączenie dwóch wyobrażeń węzłem współczesności lub posobności jest zewnętrzne (przypadkowe), połączenie ich na podstawie podobieństwa lub przeciwieństwa jest wewnętrzne. Cztéry prawa odnawiania wyobrażeń dadzą się razem ująć w jedno osnowy następującéj: Każde wyobrażenie odnawia wyobrażenia, z którémi zewnętrznie lub wewnętrznie jest połączone. Wzajemne łączenie się wyobrażeń na podstawie współczesności, posobności, podobieństwa i przeciwieństwa, zowią: **kojarzeniem wyobrażeń** *(Ideenassociation)*. Każde więc wyobrażenie odnawia te wyobrażenia, z którémi jest skojarzone; dla tego téż prawa odnowy zowią się także prawami kojarzenia wyobrażeń.

§. 13.

Odnowa wyobrażeń za pomocą pamięci.

1. **Pojęcie pamięci.** Gdy sobie przypominamy jaki przedmiot, wówczas pierwotne jego wyobrażenie powraca niezmienione do naszéj świadomości. Przywołując do pamięci obraz mapy jakiegoś państwa, chcemy, aby obraz ten, tak co do granic państwa, jakotéż co do położenia poszczególnych krajów nie różnił się od obrazu, który w nas był powstał, kiedyśmy mapę mieli przed oczyma. Przypominając sobie liczbę Ludolfa (3,1415926), albo szereg miast, położonych wzdłuż biegu rzéki od źródła jéj aż do ujścia, chcemy, aby tak szereg liczb, jak nazw miast niezmieniony, czyli w tym samym porządku, jawił się znów w naszéj świadomości. Chcemy zatém, aby nastąpiła niezmieniona czyli wierna odnowa wyobrażeń, a odnowę tego rodzaju przypisujemy **pamięci.** Przez pamięć rozumiemy więc zjawiska wiernéj odnowy. Dawniejsza psychologia, która na każdy rodzaj zjawisk psychicznych przypisywała duszy osobną władzę*), pojmowała pamięć, czyli władzę przypomnienia, jako władzę wiernéj odnowy. Wyobrażenia, wiernie odnowione, zowią się przypomnieniami.

2. **Doskonałość pamięci.** Dobra pamięć ma następujące własności: *a)* łatwość w przyjęciu; *b)* wierność w utrzymaniu; *c)* gotowość w przywołaniu i *d)* objętność.

---

*) Porównaj §. 40.

a) Pamięć zowie się łatwą, gdy wrażanie w nią tego, co ma zatrzymać, czyli spamiętanie, mało wymaga czasu; w razie przeciwnym powolną się zowie. **Łatwość spamiętania** polega na przyrodzonéj właściwości uwagi i na zajęciu, jakie obudza przedmiot. Ludzie dobrze uposażeni mają wytrwałą uwagę, która sprawia, że w duszy od razu tworzą się obrazy wyraźne, wydatnemi rysami odznaczone. Prócz tego przyrodzonego uposażenia, zajęcie się przedmiotem czyli zamiłowanie ułatwia spamiętanie. O Lineuszu powiadają, że dla rozlicznych znamion roślin bardzo łatwą miał pamięć; nie taką zaś do angielskiego i holenderskiego języka, pomimo że przez czas dłuższy przebywał w Anglii i Holandyi. Zjawisko to tém się tłómaczy. że badacza tego bardzo zajmował świat roślinny, a mało one języki. Zajęcie wynika z usiłowania, właściwego wyobrażeniom, aby się pomnażały i rozrastały. Jak magnes przyciąga żelazo, albo jak podczas krystalizacyi kryształy gotowe przyciągają do siebie kryształy dopiéro się tworzące: podobnie wyobrażenia, będące już w zasobie duszy, skwapliwie i chciwie przyciągają do siebie nowe pokrewne wyobrażenia. Z téj téż przyczyny łatwo wraża się w pamięć naszę to, co nas żywo zajmuje.

b) Drugą dobréj pamięci własnością jest **wierność** t. j. zdolność przywoływania do świadomości wyobrażeń zaćmionych bez zmiany, nawet po dłuższym przeciągu czasu. Wierność zawisła od pierwotnéj siły wyobrażenia i od częstości powtarzania. Arystoteles czyni uwagę, że ludzie powoli pojmujący, dłużéj zatrzymują wrażenia. Zjawisko to tém się tłómaczy, że im wolniéj się wraża, tém silniejszém staje się wyobrażenie. Kto przez

czas dłuższy przypatruje się widokowi, w tego duszy utworzy się pogląd na okolicę; uwaga w poszczególnych częściach całego obrazu skupiona, pomaga tym częściom do jasności i jak cement kamienie w budowli, silniéj je spaja. Wyobrażenie tym sposobem w całość zrosłe, mocniéj się trzyma; a wyobrażenia części, wzajemnie tak ściśle złączone, nie dadzą się tak łatwo rozsadzić drugim wyobrażeniom. Z tém wrażaniem wyobrażeń pewném połączyć należy powtarzanie. Za każdém powtórzeniem tworzy się na nowo to samo wyobrażenie, a jednakowe wyobrażenia wzmacniają się wzajemnie. Dusza, im częściéj czynność jaką wykonywa, tém większéj nabywa w niéj wprawy i biegłości; im częściéj odnawia bez zmiany wyobrażenie, tém większéj pewności i biegłości nabywa w odnawianiu. *Repetitio est mater studiorum.* (Powtarzanie jest matką nauki).

c) **Gotowość pamięci** jest zdolnością odnawiania wyobrażeń bez długiego rozpamiętywania. Zawisła ona od ilości pomocy psychicznych czyli wyobrażeń, z któremi połączyło się jakieś wyobrażenie. Dajmy na to, że ktoś ma sobie przypomnieć nazwisko badacza, który starcem będąc, miał się odprzysiądz prawdy, że ziemia obraca się około słońca. Kto nic więcéj nie wie o „*Galileim*“, ten długo i napróżno usiłować będzie przypomnieć sobie jego nazwisko. Łatwiéj nastąpi przypomnienie, gdy z Galileim złączone są inne wyobrażenia: „odkrywca księżyców Jowisza, prawa spadku i wahadła, profesor w Pizie i Padwie, nauczyciel Toryczelego.“ Kto o tém wie, ten rozpamiętując t. j. szukając pomocy psychicznych, pewie sobie: „badacz, którego nazwisko chcę sobie przypomnieć, jest ten sam, co to odkrył

także księżyce Jowisza“, a tego nazwisko może mu prędzéj się nawinie. Wyobrażenie odkrywcy księżyców Jowisza złączone było w duszy z wyobrażeniem starca 'snękanego; ale wyobrażenie to złączone jest także z nazwiskiem „Galilei“; dlatego téż staje się ono pomocą psychiczną do odnowy tego nazwiska. Im więcéj dusza ma takich pomocy i im szybciéj uwaga przenosi się z jednéj na drugą, tém usłużniejszą jest pamięć, czyli tém większa jéj w przywoływaniu zaćmionych wyobrażeń gotowość.

d) **Objętność pamięci** jest to zdolność odnawiania wielu i rozmaitych wyobrażeń. Objętność i wielostronność pamięci jest skutkiem wielostronnego zajęcia i wielostronnego ćwiczenia. Za czasów aktora Garyka zaprowadzono w Londynie do teatru biegłego rachmistrza i zapytano po skończeniu widowiska, jak mu się podobało. Rachmistrz o treści dramatu nic nie wiedział, ale zato był w stanie podać dokładną liczbę słów każdego aktora. Rachmistrz miał jednostronną pamięć liczb, bo tylko liczby budziły w nim zajęcie i zwracały na się uwagę. Jednostronne więc zajęcie, czyli wyłączny do jakiegoś przedmiotu pociąg, wiedzie za sobą jednostronne ćwiczenie pamięci; stądtéż to bywa mowa o pamięci osób, miejsca, liczb, słów, tonów. Im rozmaitsze zaś są wyobrażenia, które budzą w duszy zajęcie, tém wielostronniejsze będzie i pamięci ćwiczenie, a i pamięć sama stanie się wielostronniejszą.

3. **Sposób spamiętywania** czyli wrażania w pamięć wyobrażeń. Kant rozróżnia trzy sposoby spamiętywania czyli uczenia się na pamięć (memorowania): a) sposób mechaniczny, b) rozsądkowy i c) sztuczny czyli dowcipny.

a) **Sposób mechaniczny** polega na tak częstém powtarzaniu tego, czego się mamy nauczyć na pamięć np. tabliczki mnożenia, krajów jakiegoś państwa, wierszów, dopóki nie zdołamy odnawiać ich wiernie czyli bez zmiany. Postępujemy sobie w takim razie mechanicznie, gdyż, wcale nie bacząc na treść tego, czego się mamy nauczyć, łączymy wyobrażenia tylko zewnętrznie na téj podstawie, że równocześnie lub po sobie wstępują do świadomości. Łatwiejszym jest do spamiętania szereg wyobrażeń, w formę wiersza ujęty, np. wierszowane reguły o rodzajach rzeczowników łacińskich lub znaki zodyaku w wiersze ujęte. *)

b) **Sposób pamiętania na rozsądku oparty.** Łatwiéj uczymy się mowy, gdy spamiętamy jéj rozkład; dowodu matematycznego, gdy tok jego uchwycimy. Łatwiéj utkwi w pamięci grupa zjawisk przyrodzonych, gdyśmy jasno i pewnie poznali związek ich z prawem i siłą przyrody; zgoła rzecz zrozumiana łatwiéj wnika w pamięć i w niéj się przechowa, gdyż w takim razie do zewnętrznego, przez współczesność i posobność, połączenia wyobrażeń przybywa jeszcze wewnętrzne ich połączenie. Otóż, gdy ucząc się na pamięć, baczymy na treść i wewnętrzny wyobrażeń związek, tedy spamiętanie opiéra się na zrozumieniu rzeczy, a sposób ten zowią sposobem spamiętywania **rozsądkowym.**

---

*) Baran idzie przed Bykiem, po Bliźniętach Raki, Lew przed Panną uchodzi; — to są letnie znaki. Waga chodzi z Niedźwiadkiem, Strzelec zimnem grozi, Koziorożec lód wiąże, Wodnik Ryby mrozi.

c) **Sposób pamiętania sztuczny czyli na dowcipie** oparty. Pewien nauczyciel Niemiec ucząc języka francuskiego, polecał swym uczniom Niemcom, aby dla zapamiętania, że miasto po francusku zowie się „*ville*“ przypominali sobie nazwisko współucznia, który się „Wille“ nazywał *); a Karol Otto Reventlow, twórca nowszéj mnemoniki czyli nauki sztucznego spamiętywania, aby zapamiętać nazwisko pastora Bergera, łączył z niém słowo francuskie „*berger*“ *pasterza* oznaczające. Sposób takiego spamiętywania ucieka się celem połączenia dwóch wyobrażeń np. nazwiska i daty chronologicznéj, słowa i jego znaczenia, do pomocy trzeciego wyobrażenia, stosownie dobranego. Rzecz oczywista, że w przypadkach tego rodzaju wyobrażenie trzecie, na pomoc wezwane, nie zostaje w żadnym wewnętrznym związku z wyobrażeniami, do których połączenia ma służyć za środek, lecz że tylko wzgląd jakiś całkiem zewnętrzny i przypadkowy czyni je między temi wyobrażeniami pośrednikiem. Dlatego téż połączenie na takiém pośrednictwie oparte, jest tylko sztuczne; a o ile wyszukanie takiego wyobrażenia posiłkowego nieraz i dowcipu dowodzi, także i dowcipném może być nazwane. Wyszukiwanie takich wyobrażeń posiłkowych jest rzeczą mnemoniki czyli mnemotechniki. Wspomniany powyżéj Reventlow, który do wielkiéj biegłości doprowadził w sztuczném pamiętaniu, zastępował cyfry spółgłoskami, z których następnie przez wstawianie dowolnych samogłosek tworzył słowa, wyobrażające mu pewne liczby. Tak np. niemie-

*) K. L. Michelet: „*Anthropologie und Psychologie*“ str. 359.

ckie pisane *h*, z dwóch kluczek złożone, zastępuje mu ósemkę (8), *t* jedynkę (1), *r*, jako ostatnia współgłoska w słowie „*vier*" czwórkę (4). Tym sposobem zamienia on liczbę 814 przez dowolne wstawienie samogłosek w słowo: „*Hüter.*" Ponieważ Karol W. był stróżem państwa (*Hüter des Reiches*), przeto wyobrażenie „Karol W." przywołuje wyobrażenie posiłkowe „*Hüter*", a to przez zawarte w sobie współgłoski *h*, *t*, *r*, przypomina liczbę 814 jako rok śmierci Karola W. *)

Takie sztuczne spamiętywanie sprowadza ducha z drogi prostéj na manowce, a spamiętywanie owych środków posiłkowych wymaga nieraz tyle pracy, co uczenie się wprost na pamięć. Owóż daleko ważniejszemi i skuteczniejszemi środkami niż sztuczne środki posiłkowe, jest silna wola, uwagą kierująca, codzienne ćwiczenie i częste powtarzanie. **)

---

*) Ten sam mnemotechnik proponuje dla spamiętania nazw planet następujący szereg wyobrażeń posiłkowych: *Im Mergel (Mercur) wuchs eine Nuss (Venus); dieselbe fiel auf die Erde (Erde); dort frass sie ein Marder (Mars). Aus dessen Pelze machte ich eine Weste (Vesta) und schenkte sie einem Jungen (Juno); der zerchnitt sie mit der Scheere (Ceres), machte daraus einen Ball (Pallas) und warf ihn über eine Aster (Astrea) in einen Schuppen (Jupiter); dort flog er an einen Sattel (Saturn), zertrümmerte eine Uhr (Uranus) und fiel in einen Napf (Neptun).*" !! „*Abriss eines Lehrcurses der Mnemonik.*"

**) U nas Jażwiński jest twórcą mnemoniki, mającéj

§. 14.

Odnowa wyobrażeń zapomocą wyobraźni twórczéj.

1. Pojęcie wyobraźni twórczéj. W wyobrażeniach złożonych, czyto mimowolnie czy dowolnie odnawia-

---

na celu ułatwienie nauki chronologii (tablica chronograficzna).

„Mnemonika jego“ — pisze J. Kremer w swym „*Wykładzie systematycznym filozofii*“ (T. II. str. 451) — „zasadza się na wyrażaniu lat nie liczbami, nie w postaci cyfr, ale zapomocą ściśle oznaczonéj przestrzeni, czyli na zrobieniu liczby dotykalną dla zmysłu widzenia; zatém wzrok przychodzi tu w pomoc pamięci. Z téj zasady wynika, że uczący się przy użyciu téj mnemoniki starać się mianowicie powinien o zatrzymanie w pamięci nie cyfr, lata wyrażających, ale miejsc samych; bo daleko łatwiéj uprzytomnieć sobie miejsce, zwłaszcza stale określone, niżeli głuchą liczbę, nie mającą przez się żadnego znaczenia. Tablica chronograficzna składa się z wielkich kwadratów, dzielących się na sto kwadracików; wielkie wyrażają stulecia, mniejsze lata. W kwadracikach kładą się czarne kropki dla oznaczenia jakiegobądź wypadku historycznego np. bitwy, pokoju lub wstąpienia króla na tron.“

Z podobną jak Jażwiński metodą występował publicznie przed kilkoma laty we Lwowie i', jeśli się nie mylę w Tarnowie Żaba. Także Stanisław Zarański w książce: „*Dzieje powszechne, ułożone na*

nych, zachodzą zmiany. Obraz zamku, niegdyś widzianego, mogę sobie uprzytomnić w świadomości z dodatkiem kopuły, któréj w rzeczywistości na nim nie było. Kamieniołom czerwonawego piaskowca z tém, co go otacza, mogę sobie wystawić z taką zmianą, że w obrazie swoim piaskowiec zastąpię białym marmurem; a miejsce, na którém widziałem kiedyś prochownią, mogę, odebrawszy wiadomość, że wyleciała w powietrze, wyobrazić sobie jako kupę gruzów. W każdym z tych przypadków wyobrażenie złożone uległo zmianie; nastąpiła więc zmieniona ich odnowa, którą przypisujemy wyobraźni twórczéj. Przez wyobraźnią twórczą (imaginacyą lub fantazyą w rozleglejszém znaczeniu) rozumiemy zatém zjawiska zmienionéj odnowy. Kiedy wyobraźnią twórczą uważano za osobną władzę duszy, tłómaczono ją sobie jako władzę odnowy zmienionéj. Wyobrażenia, ze zmianą odnowione, zowią się obrazami.

2. **Dawny i nowy materyał w obrazach.** Kiedy pamięć wiernie odnawia dawniejsze wyobrażenia, wyobraźnia twórcza nowe tworzy obrazy. Ale nie wszystko w obrazach tych jest nowém. Poeta niemiecki, Jan Sachs, kreśląc obraz kraju darmozjadów

---

wzór roczników, kronik i właściwéj historyi z dziejobrazem powszechnym" w tym dziejobrazie czworobok chronologiczny zapełnił portretami osób, symbolami, krajobrazami, teatr wypadków wyobrażającemi i innemi znakami, odpowiedniemi zdarzeniom dziejowym. Z powodu mnemoniki Jażwińskiego J. Kremer dodał następującą uwagę: „Najpotężniejszą podporą pamięci jest ład i szyk w głowie; gdzie tego brak, mnemoniki na nic się nie zdadzą."

(Schlaraffenland) *) powiada, że tam widać na wiérzbach bułki, a w rzékach mléko płynie. Podobnie w „Chłopach arystokratach“ Anczyca, Szczepanek opisując słuchającym go wieśniakom „Italią“ powiada że tam, „tabak w paczkach wyrasta“, a w „szwimszuli w winie pływasz człeku“. Obrazy te, w całości uważane są nowe; ale części, zktórych są złożone, wiérzby i strumyki, bułki i mléko, tytoń i paczki, pływalnia i wino, wzięte z rzeczywistości pod zmysły podpadającéj, dawne są i znane. Żadna wyobraźnia twórcza nie zdoła utworzyć nowych pojedyńczych wyobrażeń, a to: ani nowéj pojedyńczéj barwy, ani tonu, któregoby nigdy jeszcze nie słyszano; zato wyobraźnia twórcza ma rozległe pole do łączenia dawnych czyli gotowych pojedyńczych wyobrażeń.

3. **Czynność wyobraźni twórczéj.** Wyobraźnia ta działa w dwóch kierunkach: *a)* z wyobrażenia danego usuwa niektóre części lub *b)* składa z różnych wyobrażeń lub ich części nowe obrazy; najczęściéj zaś łączy ona oba swéj czynności kierunki.

a) Pierwszym czynności wyobraźni twórczéj kierunkiem jest usuwanie czyli odejmowanie poszczególnych wyobrażeń z wyobrażenia złożonego. Dajmy na to, żeśmy widzieli stojącą na postumencie wazę wyzłacaną i malowidłami ozdobioną, a rozchodziłoby się tylko o wyobrażenie jéj kształtu. Wówczas zmienimy wyobrażenie nasze tak, że opuściwszy z niego wyobrażenie postumentu, złoceń i malowideł,

*) „Auf Weidenbäumen Semmeln stehn,
Unten Baeche von Milch hergehn;
In diese fallen sie herab,
Dass jedermann zu essen hab.“

uobecnimy sobie obraz kształtu wazy. Stolarz, który oglądał szafę rzeźbioną, gdy ma zrobić taką samę ale bez ozdób, usunie z odnowionego w duszy wyobrażenia szafy ozdoby. Malarz pominie w obrazie widoku niekształtne budynki, źle od całości odbijające; muzyk, słysząc melodyą, śpiewaną z dodatkami, ją szpecącemi, odtworzy ją bez onych dodatków. Nie mało jest takich, którzy w wyobraźni swéj radzi pomijają zmarszczki na twarzy, te mijających lat ślady.

b) Drugim czynności wyobraźni twórczéj kierunkiem jest składanie czyli zestawianie pojedyńczych wyobrażeń w nową całość. W powiastce ludowéj o „kmiotku Biedoklepie" kmiotek ten, trapiony nieszczęściami, niedostatkiem a nadto przez żonę sekutnicę nękany, udaje się w świat i przyjmuje służbę u staruszka, który mu za rok pierwszy w zapłacie daje stolik, za drugi baranka, a za trzeci kij. — Stolik miał tę własność, że na zaklęcie otwiérał się i zastawiał jadłem i napojem; baranek również po pewnych słowach, doń wyrzeczonych, strząsał runem, z którego sypało się złoto; kij zaś na wezwanie sam się w ruch wprawiał i okładał kogo mu wskazano. W baśni niemieckiéj „Kopciuszek" siedzi na drzewie ptak, który trzymając w dzióbie złotą sukienkę i złote trzewiczki, zamierza je spuścić u nóg dziewczyny, pod drzewem stojącéj. Słynny zmyślacz niemiecki Minchhauzen opowiadał, że spostrzegłszy raz dzikie kaczki, sznurem ciągnące, nie mając śrutu, nabił strzelbę stemplem i wystrzeliwszy, wbił na stempel siedm kaczek, które jeszcze żyjąc, unosiły się na stemplu w powietrzu.

Najczęściéj wyobraźnia twórcza, aby utworzyć nowy obraz, oba czynności swéj łączy kierunki. Po-

danie greckie usuwa z wyobrażenia człowieka prócz głowy wszystkie inne części ciała, a z wyobrażenia konia łeb wyklucza; poczém głowę ludzką spaja z ową postacią konia, łba pozbawioną i obraz tak utworzony centaurem zowie. Postaciom niewieścim, z których tworzy Erynye, włosy odjąwszy, żmije i węże natomiast dodaje.*) — Radziwiłł, Panie Kochanku, opowiadał, jakto razu pewnego na św. Józef wpadł zadyszany gajowy z doniesieniem, że w lesie straszny zajazd się dzieje. Pełno tam huku strzałów, szczekania ogarów i odgłosu trąbek, a mimo to nikogo nie widać w kniei. Książę z przyjaciółmi pędzi czwałem do lasu; słyszy tam onę wrzawę, ale ani myśliwych ani psów nie widzi. A kiedy stanął pod drzewem i rozmyślał nad figlami, które widocznie zły duch wyprawiał, rozległ mu się strzał tuż koło ucha, a potem swoje własne, na poprzedniém polowaniu wyrzeczone, słowo usłyszał. Dopiéro wtedy doszedł znaczenia całéj tė dziwnéj sprawy.

„Oto w wigiliją Nowego roku,
Panie kochanku, z rana do zmroku,
Choć mróz nas ściskał od stóp do głowy,
W tym samym lesie mieliśmy łowy.
Ale pod koniec, ktoś zauważał
Fakt, co się przedtém nigdy nie zdarzał,

---

*) A kędy włos bujny w sploty się wije,
I pięknie ludzkie przyozdabia czoło,
Tam węże syczą, tam srożą się żmije;
Gad, jadu pełen, jadem zionie w koło.
Szyler. Żórawie Ibika.

Że choć ogary i trąby grały
I pośród krzyków liczne wystrzały,
Żadnych odgłosów słychać nie było.
Lecz nam się w głowie to nie mieściło
Panie kochanku, sądząc, że może
Słuch nam od mrozu stępiał w téj porze;
I ta uwaga przeszła wśród śmiechu.
Ale to nie słuch nam stępiał, lecz w echu
Zamarzły wszystkie głosy i strzały,
Aż od promieni słońca stajały,
I jak pod strzechą sople kroplami
Wonczas żywemi trysły dźwiękami".

Podobnie, jak podanie, postępuje sobie pogłoska, szczegóły dodając lub pomijając. Organista w „Krakowiakach i Góralach" Kamińskiego opowiada, co słyszał od pastucha, który widział na własne oczy, jak smok w lesie zdusił młynarkę i połknął, ani się zaksztusił i na podstawie téj relacyi pastucha, Miechodmuch tak opisuje to straszydło: „Pastuch o smoku"

Mówił, że mu się ogon we dwa kłęby toczy,
Z przodu jest kieby niedźwiedź, z tyłu, jak gadzina,
Zębami, kiedy utnie, jak brzytwą rozcina;
Łuska niby u karpia, jak u wilka łapa,
A co jest najdziwniejsza; broda jak u capa —
„Pastuch mówił: raz tylko kwiknęła niebożka,
Smok zaś ryknął jak buhaj i zamruczał troszka".

W jednéj z bajek Gelerta kumoszka odwiedziwszy sąsiadkę, która powiła dziécię zdrowe, opowiada drugiéj, że dziécię to, „ma zajęcze słuchy";

druga puszczając wiadomość tę w obieg, powiada trzeciéj, że to dziécię ma twarz „włosami porosłą, podobną do zająca i ma u jednéj nogi kopyto końskie“; trzecia dodaje mu jeszcze „u palców szpony“*). Gdzie niegdzie w górach pokazują skały, które mają być podobne do profilów monarchów lub ludzi znakomitych; podróżni zaś, zwiédzający one okolice, twierdzą, że potrzeba bardzo bujnéj wyobraźni twórczéj, aby dopatrzeć onych mniemanych profilów; co znaczy, iż uprzytomniając sobie obraz skały, wyobraźnia twórcza wiele z niego opuszczać, a wiele dodawać musi. Podobnie ma się rzecz, kiedy obłokom różne przypisujemy kształty. W „*Panu Tadeuszu*“ chmury wyglądają:

„Z razu jak stada dzikich gęsi lub łabędzi,
A z tylu wiatr, jak sokół, do kupy je pędzi:
Ściskają się, grubieją, rosną — nowe dziwy!
Dostają krzywych karków, rozpuszczają grzywy,
Wysuwają nóg rzędy i po niebios sklepie
Przelatują, jak tabun rumaków po stepie;
. . . . zmieszały się nagle
Z ich karków rosną maszty, z grzyw szérokich [żagle

---

*) „Fama crescit eundo“. (Pogłoska rozchodząc się, rośnie).

„. . . potém z dodatkami, jak nieraz powtórzy,
Z najmniejszego robaczka w końcu słonia stworzy“.

Aleksander Fredro.

Tabun zmienia się w okręt i wspaniale płynie
Cicho, zwolna, po niebios błękitnéj równinie".

Osyan na początku utworu swego dramatycznego „*Komala*" kładzie w usta Melilkolmy, trwożącéj się o życie króla, następujące słowa: „Poważne wieków zamierzchłych postaci spoglądają z obłoków Krony". Ile w podobném położeniu obrazy wyobraźni twórczéj czynić nas mogą nieszczęśliwymi, tyle uszczęśliwiają one bawiące się dziecko, które, jeżdżąc na lasce ojcowskiéj lub na kołyszącym się drewnianym koniku, z odnowionych obrazów tych rzeczywistych przedmiotów wedle potrzeby opuszcza lub dodaje poszczególne części, aby tylko utworzyć sobie obraz żywego konia.

4. **Znaczenie wyobraźni twórczéj.** Sprawy w zakresie zmysłowych wyobrażeń, przypisywane wyobraźni twórczéj, wielkie tak ze względu na postęp nauczania, jakotéż co do działania rozsądku, mają znaczenie. Jak budowniczy gromadzi drzewo, kamień, cegłę, wapno, i w całość je spaja, podobnie wyobraźnia twórcza dla wielu przedmiotów naukowych musi ze skarbca pamięci dostarczać poszczególnych wyobrażeń i spajać je w całość, jeżeli budowa nauki pomyślnie ma postępować. Niezbędnym zaś do tego warunkiem jest dostateczny zasób poglądów, poprzednio zebrany. A ponieważ wyobraźnia twórcza także w ruch wprawia masy wyobrażeń, rozkładając je i spajając, przeto przygotowuje ona sprawy (odrywanie i składanie), które rozsądkowi przypisują.

Przyozdabiając lub oszpecając, wyobraźnia ta usiłuje wystawić nam rzecz jakąś ponętną lub błahą, a przez to wolą kieruje. Zaprzątanie wyobraźni

twórczéj obrazami plugawemi, czyto za pomocą przykładów, czy przez czytanie, upadek człowieka za sobą pociąga; toż moralna wartość obrazów, w których ma upodobanie, może mu posłużyć za miarę do ocenienia własnéj moralnéj wartości. § 23.

§. 15.

Pogląd na tworzenie się i odnowę zmysłowych wyobrażeń.

1. **Początek zmysłowych wyobrażeń.** Zmysłowe wyobrażenia są obrazami, czyli znakami zewnętrznych przedmiotów, które dusza sobie tworzy za pośrednictwem czynności zmysłów i nerwów. Przedmioty świata zewnętrznego działają na zmysły sposobem albo chemicznym, albo fizykalnym; pobudzone nerwy zmysłów odnoszą to pobudzenie do mózgu, co powoduje duszę do działania, którego skutkiem jest wyobrażenie. Wyobrażenia zmysłowe, dopóki trwa wrażenie na zmyśle wywarte, zowią się spostrzeżeniami; te są prawdziwemi, gdy się zgadzają z jakością przedmiotu, w czém pomocnemi są czucia ruchu; w razie przeciwnym, z niewłaściwego wrażeń zmysłowych lub sprawy tylko wewnętrznéj tłómaczenia powstają oba złudzeń zmysłowych rodzaje. Z tego, że dusza łączy wyobrażenia, które się utworzyły bądź równocześnie, bądź posobnie, powstają wyobrażenia złożone, bądź gromady, bądź szeregi. Wyobrażenia te, gdy są wyraźne i w ład ułożone, zowią się poglądami.

2. **Odnowa zmysłowych wyobrażeń.** Każde, w duszy zrodzone, wyobrażenie trwa ciągle. Ale dla

ciasnych naszéj świadomości granic wyobrażenia, dawniéj utworzone ustępują późniejszym miejsca w świadomości, czyli się zaćmiewają, wszelako całkiem nie giną. Istnienia, czyli trwania zaćmionych wyobrażeń w treści duszy, dowodzą zjawiska odnowy, czyli powrotu tychże wyobrażeń do świadomości. Odnowa wyobrażeń jest albo pośrednia albo bezpośrednia. Najprostszy przypadek odnowy pośredniéj zachodzi, kiedy zaćmione wyobrażenie za pomocą powtórnego zmysłowego, a co do treści jednakowego wrażenia, powraca do świadomości; w innych razach odnowa następuje wedle praw współczesności, posobności, podobieństwa i przeciwieństwa. Wzajemna odnowa wyobrażeń na podstawie praw, właśnie wymienionych, zowie się kojarzeniem wyobrażeń. Odnowa wyobrażeń nastąpić może za pomocą pamięci lub wyobraźni twórczéj. Pamięć obejmuje zjawiska odnowy wiernéj, a wierność jéj wzmaga się przez częste powtarzanie, gdyż jednakowe wyobrażenia nawzajem się wzmacniają. Wyobraźnia twórcza obejmuje zjawiska odnowy zmienionéj; ta opuszczając lub składając poszczególne wyobrażenia, umożliwia tworzenie wyobrażeń wyższego rzędu, zwanych pojęciami.

II. Pojęcia.

A.) Tworzenie pojęć.

§. 16.

Istota i początek pojęć.

Wzajemne łączenie się wyobrażeń, powstających w duszy bądź współcześnie bądź posobnie, jest zewnętrzne i przypadkowe, zatém tego rodzaju, że sprawa tego połączenia się inny mogła była wziąć obrót. Dalszy rozwój życia duszy na tém polega, że treść wyobrażeń (§. 12, 3, 4,) domaga się praw swoich w skutek czego tworzą się wewnętrzne i konieczne połączenia wyobrażeń wedle ich treści. Łączyć wyobrażenia na podstawie ich treści, znaczy myśleć. Myślenie tworzy pojęcia i łączy je w sądy i wnioski.

1. **Pojęcie.** Ponieważ treść wyobrażeń domaga się praw swoich, przeto (wedle trzeciego prawa odnowy) wyobrażenia podobne nawzajem przywołują się do świadomości. Jasne wyobrażenie instrumentu rzniętego n. p. skrzypiec sprawia, że w świadomości naszéj jawią się także wyobrażenia wiolonczeli, altówki i gwardyoli. Wyobrażenie jednéj głoski sprawia, że i resztę sobie wyobrażamy, gdyż jako głoski są do siebie podobne. Drogi kamień, n. p. dyament, przypomina rubin, szmaragd, topaz. Skrzypce, altówka, wiolonczela i gwardyola mają te wspólne znamiona, że są narzędziami muzycznemi zaopatrzonemi w struny, z których za po-

ciągnięciem smyczka tony wydobywamy. Wszystkie głoski, jakakolwiek między niemi zachodzi różnica, mają te wspólne znamiona, że są znakami widomemi i to znakami głosów. Dusza zatém wystawia sobie gromady przedmiotów, mających wspólne znamiona. Wszystkie przedmioty, mające wspólne znamiona, tworzą ten sam rodzaj. Wspólne znamiona muszą znajdować się we wszystkich jednostkach, czyli przedmiotach tego samego rodzaju; każda głoska musi być widomą i znakiem głosu; bez tego bowiem nie byłaby głoską. Znamiona, wspólne wszystkim tego samego rodzaju przedmiotom, zowią się dlatego znamionami istotnemi. Tak n. p., jeżeli się rozchodzi o istotę instrumentu muzycznego, mało zależy na jego wielkości lub barwie; głoska zawsze jest głoską, czy drukowana, napisana, lub czy w jakim materyale wyryta; kamień drogi może być bezbarwny, czerwony, zielony lub innego koloru; bezbarwność bowiem albo barwa nie jest wspólném wszystkich drogich kamieni znamieniem. Znamiona przedmiotu, które nie są wspólne wszystkim przedmiotom tego samego rodzaju, zowią się przypadkowemi. Gdy sobie wyobrażamy po kolei wszystkie tego samego rodzaju przedmioty (np. wszystkie głoski), tedy z każdym z nich, jawią się znów w świadomości istotne znamiona (w przykładzie właśnie danym znamiona: „widomy i znak głosu“). Wedle prawidła: jednakie wyobrażenia wzajemnie się wzmacniają, muszą i wyobrażenia istotnych znamion nabiérać coraz większéj mocy i coraz więcéj zaprzątać tylko sobą świadomość. Przeciwnie, znamiona przypadkowe n. p. czy głoska drukowana, napisana, czy wyryta; czy łacińskiego, greckiego,

niemieckiego, czy hebrajskiego abecadła, czy większa, czy mniejsza — nie powtarzają się w każdéj głosce; z téjżeto przyczyny wyobrażenia znamion przypadkowych słabną, zaćmiewają się i ustępować muszą ze świadomości.

Tym sposobem tylko znamiona istotne, jako silniejsze, zajmują w świadomości miejsce, zwłaszcza, że do ich spotęgowania przyczynia się także i współczesne ich za każdym razem jawienie się w świadomości, ilekroć nawinie się przedmiot tego samego rodzaju. A wedle kojarzenia się wyobrażeń, łączą się ze sobą wyobrażenia równocześnie w świadomości będące. Znamiona istotne (w przykładzie przytoczonym: „widomy i znak głosu"), muszą się więc złączyć ze sobą w wyobrażenie złożone (widomego znaku głosowego), z czego powstaje wyobrażenie, w którém istotne znamiona stanowią treść naszego myślenia. Wyobrażenie takie zowie się pojęciem.

Pojęcia więc sąto wyobrażenia, w których istotne przedmiotów znamiona są treścią naszego myślenia.

2. **Poszczególne w tworzeniu pojęć sprawy.** Zazwyczaj odróżniają kilka spraw psychicznych, zachodzących podczas tworzenia pojęć. Są niemi: *a*) odnowa jednorodnych poglądów; *b*) namysł, czyli rozwaga (refleksya); *c*) odrywanie (abstrakcya) i *d*) składanie (kombinacya).

a) Piérwszą, podczas tworzenia pojęć zachodzącą sprawą, jest **odnawianie jednorodnych poglądów.** Kto chce utworzyć sobie pojęcie równoległoboku, ten uprzytomni sobie kwadrat, prostokąt, romb i romboid. Kto chce dać pojęcie wyspy, ten przywoła

sobie do świadomości różne wyspy, n. p. Rugią, Wolin, Helgoland, Reichenau na jeziorze Bodeńskim, Żofin wśród Wełtawy w Pradze, Wielką Brytanią, Szpicberg i t. p. Jeżeli rozchodzi się o pojęcie gwiazdy, wówczas przyjdzie wystawić sobie pewną ilość ciał niebieskich tego rodzaju, chociażby n. p. gwiazdę polarną, gwiazdy Wielkiéj i Małéj Niedźwiedzicy, Kasyopei i Łabędzia.

Potém następnje *b)* namysł czyli rozwaga t. j. dłuższe i umyślne skierowanie myślenia na znamiona przedmiotów, będących treścią naszych wyobrażeń, wyszukiwanie ich znamion. Szukając znamion równoległoboku, spostrzeżemy, że kwadrat jest czworobokiem, w którym boki naprzeciwległe są po parze równoległe i wszystkie równe, a kąty proste. Prostokąt ma także cztéry boki, po parze równoległe, ale nie równe, a kąty proste; romb zaś i romboid mają kąty skośne. Wystawmy sobie znamiona wysp, przyzwanych do świadomości, tedy Rugia oblana jest ze wszech stron morzem, Reichenau wodą jeziora, Żofin wodą rzéki, Rugia i reszta wysp są lądem. Rugia i Helgoland są małe, W. Brytania znaczną ma rozległość; Rugia ma góry i doliny, Wolin jest równiną. Rugia ma ziemię urodzajną, Szpicberg jałową. Bacząc na znamiona gwiazd, powyżéj wymienionych, zauważymy, że gwiazda polarna nie zmienia swego względem ziemi położenia, ale że zmienia je reszta gwiazd. Po położeniu wzajemném poznajemy gwiazdy Wielkiéj Niedźwiedzicy, Kasyopei, tworzące W i gwiazdy Łabędzia, kształt krzyża mające. Wszystkie te gwiazdy tylko nieznacznie zmieniają względem siebie położenie Wszystkie są gwiazdami, ale o różnéj mocy światła.

Różnią się one także wielkością; gwiazdy Kasyopei są gwiazdami wielkości trzeciego rzędu, polarna wielkości rzędu drugiego.

c) Trzecią w tworzeniu pojęć sprawą jest odrywanie czyli abstrakcya. Najpierw odciągamy uwagę od znamion przypadkowych i usuwamy je z treści wyobrażenia. Równocześnie odrywamy znamiona istotne, a wyłączywszy je ze związku ze znamionami przypadkowemi, z całości je wydzielamy. Odrywanie *(abstrakcya)* polega zatém na pomijaniu znamion przypadkowych a wyłączaniu z całości znamion istotnych. Kąty proste są przypadkowém równoległoboku znamieniem, bo romb i romboid skośne mają kąty. Wszystkie boki równe znajdują się tylko w kwadracie i rombie, a nie w prostokącie i romboidzie. Ale to stanowi wspólne wszystkich równoległoboków znamiona, że są czworobokami, tudzież że boki ich naprzeciwległe są po parze równoległemi; totéż te właśnie znamiona trzeba oderwać od reszty jako znamiona istotne. Przypadkowa to rzecz, czy wyspa oblana wodą morza, rzéki, czy jeziora; ale oblanie wodą ze wszech stron u wszystkich wysp się powtarza. Również i od tego odciągamy uwagę, czy wyspa wiełka, górzysta czy równa, urodzajna czy jałowa; ale do istoty jéj należy, że jest lądem. Tworząc więc pojęcie wyspy, dwa znamiona od reszty wyróżnić i oderwać wypadnie: że jest lądem, tudzież, że ląd ten ze wszech stron oblewa woda. — Chcąc mieć pojęcie gwiazdy, przyjdzie pominąć jéj względem ziemi położenie i moc światła, gdyż w tych właśnie punktach różnią się gwiazdy; ale za to wszystkie cechuje to, że są gwiazdami i że położenie względem siebie nieznacznie zmieniają.

d) Ostatnią w tworzeniu pojęć sprawą jest składanie *(kombinacya)* t. j. łączenie znamion istotnych w osobne wyobrażenie. Znamiona istotne „czworobok“ i „boków naprzeciwległych po parze równoległość“ trzeba złożyć i połączyć w wyobrażenie „czworoboku, w którym boki naprzeciwległe po parze są równoległemi;“ gdyż to stanowi pojęcie równoległoboku. Znamiona wyspy, że jest „lądem“ i to „ze wszech stron wodą oblanym,“ tworzą jéj pojęcie jako „lądu ze wszech stron wodą otoczonego.“ — Istotne znamiona gwiazd, razem zestawione, tworzą pojęcie: „ciała niebieskie, nieznacznie zmieniające swe wzajemne położenie.“

3. **Pojęcie a pogląd.** Podczas tworzenia pojęć nastąpiło odrywanie; wykluczono z pojecia znamiona, od których odciągnięto uwagę (znamiona przypadkowe) a wzięto i złożono w pojęcie znamiona od reszty oderwane czyli istotne; z tego téż powodu pojęcie jest **wyobrażeniem oderwaném**. W poglądzie czyli w złożoném zmysłowém wyobrażeniu są wszystkie znamiona, tak przypadkowe jak istotne, jeszcze ze sobą złączone, jakby zrośnięte, toż pogląd w stosunku do pojęcia, jako wyobrażenie oderwanego, jest wyobrażeniem konkretném czyli pełném. Z tém łączy się ściśle różnica, że pojęcie mało zawiéra znamion, kiedy pogląd znacznie bogatszy jest w znamiona czyli poszczególne wyobrażenia: pojęcie podobne jest do rysunku, kilkoma silnemi kréskami zaznaczonego, a nie wykończonego w szczegółach, pogląd zaś przyrównać można do obrazu wykończonego, i żywemi malowanego kolorami.

Ponieważ pojęcie zawiéra w sobie znamiona wszystkim podobnym przedmiotom wspólne, przeto

obejmuje wszystkie przedmioty tego samego rodzaju; pojęcie jest więc wyobrażeniem ogólném. Tymczasem pogląd jest obrazem poszczególnego przedmiotu albo poszczególnéj gromady lub szeregu przedmiotów, znajdujących się w tém samém miejscu lub czasie, zatém jest wyobrażeniem poszczególném albo jednostkowém.

Każdy pogląd mieści w sobie coś przypadkowego. Ponieważ przedmioty świata zewnętrznego ciągle się zmieniają, przeto poglądy z tego samego przedmiotu powstałe, różnią się od siebie; z téjtéżto przyczyny w gruncie rzeczy wiele jest poglądów, jako obrazów tego samego przedmiotu. Inaczéj rzecz się ma z pojęciem; albowiem tylko jedno jest pojęcie przedmiotu, jako zbiór znamion koniecznych i istotnych, które każdy przyznać i uznać musi. Z téjże przyczyny tworzenie pojęć jest postępem w rozwoju duszy ludzkiéj; a sposób ich tworzenia się, okazuje zarazem, że postęp ten jest możliwym tam, gdzie nie masz dostatecznego poglądów zasobu. Poglądy więc są koniecznym wszego tworzenia pojęć warunkiem.

B) Łączenie pojęć w sądy.

§. 17.

Początek i istota sądów.

Jeżeli mamy wyrobić sobie pojęcia, tedy należy orzec, jakie to znamiona przynależą przedmiotom,

pod rozwagę wziętym. Orzeczenie to dzieje się zapomocą sądów. Tym sposobem pojęcie ze sądów się rozwija. Ale i już gotowe pojęcia dadzą się w doskonalsze połączyć sądy.

1. **Początek sądu.** Ile razy wydajemy sąd, tylekroć dwie przytém zachodzą sprawy: *a)* namysł i *b)* rozstrzygnięcie.

a) Ktoś, dajmy na to, przypomina sobie, że cynober pochodzi z Krainy, tudzież, że go używają malarze; ale przytém nasuwa mu się pytanie, jakiéj cynober jest barwy. Znajdujący się w tém położeniu będzie się więc namyślał, czy cynober jest czerwony, żółty, zielony czy niebieski i dopóty pozostanie w niepewności, dopóki inne wyobrażenie nie pomoże do usunięcia wątpliwości. — Przypuśćmy, że przyszłoby orzec, do któréj części świata należą wyspy Moluckie. Namyślanie się nie daje pewności; wyspy te mogą należeć do Azyi, do Afryki, Australii a nawet może i do Europy. Ale jeśli między znamiona wysp Moluckich wypadałoby zaliczyć ich do Afryki przynależność, w takim razie nie mogłyby należeć do żadnéj innéj części świata; każde bowiem z tych znamion resztę wyklucza i jest im wręcz przeciwne. — Jeżeli rozchodzi się o wydanie sądu, czy gwiazda polarna jest planetą, wówczas nasuwają się myśli, że może jest gwiazdą, planetą lub kometą. Ale dopóki nowe jakieś wyobrażenie nie przybędzie na pomoc, dopóty sprawa pozostaje w zawieszeniu jako nierozstrzygnięta i wątpliwa.

b) Aby więc sąd przyszedł do skutku, w każdym razie nastąpić musi koniecznie drugie działanie duszy: **rozstrzygnienie.** Rozstrzygnienie, czy cynober jest czerwony, żółty, zielony, czy niebieski, najłatwiej

nastąpi, gdy się postaramy o zobaczenie go; zmysłowe wyobrażenie przekona nas o czerwonéj cynobru barwie; jakoż na téj podstawie wydajemy sąd: Cynober jest czerwony. — Ten, kto nie wie, do któréj części świata zaliczyć ma wyspy Moluckie, weźmie atlas geograficzny do ręki, a może już przedtém sobie przypomniał, że wyspy te leżą niedaleko Sundajskiego archipelagu, który do Azyi zaliczają. Przy pomocy tych wyobrażeń wyda więc sąd: Moluki zaliczyć należy do Azyi. — Aby pozbyć się niepewności, czy gwiazda polarna jest planetą, przywołać sobie można po kolei nazwy planet: Merkur, Wenus, Ziemia i t. d., a przekonawszy się, że owéj gwiazdy niema pomiędzy temi nazwami, wydajemy sąd: Gwiazda polarna nie jest planetą.

2. **Pojęcie sądu.** Wypowiadając sąd: „cynober jest czerwony", wyrażamy pewną myśl, a mianowicie myśl, że przedmiotowi „cynober" przyznać należy znamie czerwonéj barwy. Sąd więc taki jest myślą o tém, że przedmiotowi przyznać należy pewne znamie. Inaczéj rzecz się ma ze sądem: „gwiazda polarna nie jest planetą;" w nim bowiem wypowiadamy myśl: gwiaździe polarnéj nie należy przyznawać znamienia, że jest planetą. Sąd więc ten jest myślą o tém, że przedmiotowi nie należy przyznawać jakiegoś znamienia. Na téj podstawie można więc zrazu określić sąd jako: myśl, że pewnemu przedmiotowi należy się przyznać jakieś znamie lub że mu go przyznać nie można.

W świadomości naszéj mamy najpiérw wyobrażenie jakiegoś przedmiotu n. p. cynobru lub gwiazdy polarnéj, a sądem roztrzygnęliśmy, czy z tém

wyobrażeniem mamy połączyć jako znamie wyobrażenie drugie, lub czy go łączyć z tamtém nie należy; rozstrzygnęliśmy więc w pierwszym przykładzie, że z wyobrażeniem „cynober“ mamy połączyć jako znamię wyobrażenie drugie „czerwony“. Tymczasem w sądzie, zawartym w drugim przykładzie, zapadł wyrok, że z wyobrażeniem „gwiazda polarna“ nie należy łączyć drugiego, iż „jest planetą.“ Na podstawie tych uwag można skréślić sąd jako myśl, że z pewném wyobrażeniem da się lub nie da się połączyć jako znamie drugie jakieś wyobrażenie. A ponieważ rozstrzygając w sądach, czy mamy przedmiotowi przyznać znamie, lub nie przyznać go, czy z jedném wyobrażeniem da się lub nie da połączyć drugie jako jego znamie, orzekamy o stosunku, zachodzącym między dwoma wyobrażeniami lub pojęciami; przeto sąd jest myślą o stosunku dwóch wyobrażeń albo pojęć. W mowie jest wyrazem sądu zdanie, wyrazem zaś wyobrażenia albo pojęcia słowo.

C) Łączenie pojęć w wnioski.

§. 18.

Początek i istota wniosku.

1. Początek wniosku. Ilekroć tworzymy sąd, tyle razy przychodzi nam namyślać się i rozstrzygać. Rozstrzygnienie, czy dwa wyobrażenia albo pojęcia da-

dzą się ze sobą połączyć, czy nie, następuje za pośrednictwem trzeciego wyobrażenia (albo trzeciego pojęcia); trzecie to wyobrażenie, względnie pojęcie, jest zasadą sądu. Często namysł i rozstrzygnienie odbywają się tak szybko, że nie mamy jasnéj świadomości zasady sądu, wszelako zasada tkwi w niejasnych wyobrażeniach (§. 28, 2). Ale gdzie się rozchodzi o myślenie jasne i prawidłowe, tudzież o jasne myśli udzielenie, tam należy mieć także jasną zasad sądów swych świadomość. Gdy np. przyjdzie wydać niewątpliwy sąd o ilości wymiarów ostrosłupa, tedy rozstrzygniemy, że ostrosłup ma trzy wymiary, a to świadomi zasady tego sądu, zawiérającéj się w pojęciu ciała.

Wszystkie ciała mają trzy wymiary.
Ostrosłup jest ciałem.
Ostrosłup ma więc trzy wymiary.

Tym sposobem sąd: „Ostrosłup ma trzy wymiary“ jasno jest uzasadniony. Z jasnego uzasadnienia tego sądu wynikło połączenie trzech sądów, które tworzą wniosek. Wniosek ma więc początek w jasném uzasadnieniu sądu.

2. **Istota wniosku.** Sąd: „Kłamliwość jest godną potępienia“ można uzasadnić w sposób następujący:

Wszelki występek jest godzien potępienia.
Kłamliwość jest występkiem.
Kłamliwość więc jest godną potępienia.

Trzy te sądy tworzą wniosek. Sąd trzeci wywiedliśmy z dwóch poprzedzających; nastąpił więc wywód sądu z dwóch innych. Tak tedy wniosek jest wywodem sądu z dwóch sądów innych; a wnioskować znaczy: z dwóch sądów wywodzić trzeci.

§. 19.

Pogląd na tworzenie i łączenie pojęć. (Rozsądek).

1. **Tworzenie pojęć.** Czynność duszy na najniższym swym stopniu objawia się w tworzeniu zmysłowych wyobrażeń i łączeniu ich w poglądy. Wyobrażenia te trwają za pomocą pamięci w duszy; ale wyobraźnia twórcza rozwiązuje przypadkowe ich połączenia i w masach wyobrażeń ruch wywołuje. Obrabiając wyobrażenia z wyłączną na ich treść uwagą, dusza myśli. Myślenie jest łączeniem wyobrażeń podług ich treści. Odrywanie (abstrakcya), polegające głównie na wyłączaniu znamion przypadkowych, a na wydobywaniu znamion istotnych, wiedzie głównie do tworzenia pojęć. Pojęcia są wyobrażeniami, w których znamiona istotne stanowią treść naszej myśli.

2. **Łączenie pojęć w sądy i wnioski.** Pojęcia mają początek w sądach, a razem połączone, nowe tworzą sądy. Sąd jest myślą o możności lub niemożności połączenia z jedném wyobrażeniem drugiego jako jego znamienia, czyli myślą o stosunku dwóch wyobrażeń albo pojęć. Tworząc sądy, wykonywamy dwojaką czynność psychiczną: namyślamy się i rozstrzygamy. Z jasnego uzasadnienia sądu powstaje wniosek. Wniosek Wniosek jest wywodem sądu z dwóch innych.

Wnioskowanie, należycie wykonywane, wiedzie do prawdziwych o istocie rzeczy sądów, a nieraz do sądów nowych i odkryć. Z danych, że drzewo sztucznie rzeźbione i ciała ludzkie o twarzach

nieznanego kształtu fale morskie zaniosły z zachodu na wybrzeża wysp Azorskich, Kolumb wnioskował, że na zachodzie musi się znajdować ląd; toż dla jego odkrycia życie narażał. Le Verrier, uważając nieprawidłowości w drodze Urana, domyślał się, że poza Uranem musi być jeszcze jakaś planeta, będąca przyczyną owych nieprawidłowości, i obliczył miejsce jéj tak dokładnie, że odkryto Neptuna. Ze zjawiska, że powietrze dźwiga w pompie słup wody. Toryczeli wnioskował, że powietrze zdoła dźwigać także słup rtęci, totéż wynalazł barometr.

3. Rozsądek. Tworzenie pojęć, sądzenie i wnioskowanie są czynnościami rozsądku *(Verstand)*. Dlatego téż uważano rozsądek za władzę, tworzącą pojęcia, sądy i wnioski. Ponieważ sądy i wnioski są połączeniami pojęć, przeto rozsądek uważano także za władzę tworzącą i łączącą pojęcia. Prace rozsądku rosły z pokolenia w pokolenie; jest więc zadaniem każdego pokolenia przekazywać młodszemu wypadki pracy rozsądku tak, aby się odbywał ciągły tegoż rozwój.

III. Idee.

§. 20.

Istota idei.

1. **Cel ostateczny i idea.** Wszelkie nasze poznawanie tak się odbywa, jak zrozumienie książki albo utworu poetycznego. Rozpoczynamy od szczegółów, od części; ale zupełnie ich nie rozumiemy, a zdaje się nawet, że wielość części sprzeciwia się jedności

całości. Dla wyjaśnienia rzeczy wybieramy który ze znanych utworów np. J. N. Jaśkowskiego: „Balladę, jakich wiele.“

„Wieczorem w niedzielę
Przy wiejskim kościele
Dziad stoi i bije we dzwony;
Młodzieniec nieznany
I pyłem odziany
Nadchodzi, i słucha zdziwiony“.

Z tego wstępu nie możemy od razu się domyśleć, dlaczego poeta wprowadza dzwoniącego dziada i nieznanego młodzieńca. A kiedy na zapytanie podróżnego dziad poczyna opowiadać o rodzinie wieśniaczéj, o rodzicach pragnących szczęścia jedynego dziecka, o łożonych przez nich staraniach celem zabezpieczenia synowi lepszéj, aniżeli ich była, doli, o wysłaniu go do szkoły, o pracy wyczerpującéj siły ojca, coraz bardziéj upadającego pod jéj brzemieniem, o niewdzięczności syna, nie troszczącego się o rodziców, lecz w mieście udającego panicza: tedy coraz więcéj nowych przybywa szczegółów, czytelnikowi jeszcze całkiem nie wyjaśnionych, ale właśnie budzących w nim ciekawość i nasuwających pytanie, do czego to wszystko zmierza? A w miarę, jak postępuje daléj opowiadanie dziada, a wzmaga się wzruszenie nieznanego młodzieńca, rośnie i czytelnika zajęcie, przeczuwa on znaczenie szczegółów, ale w całém świetle jasném występuje ono dopiéro po przeczytaniu całéj ballady. Wówczas poznaliśmy cel, do którego zmierzał poeta, a szczegóły, w których z razu może nie dopatrywaliśmy związku, występują w końcu jako środki, któremi właśnie cel swój poeta chciał osiągnąć. Celem tym

było rozwinięcie, żywe, obrazowe wystawienie pewnéj lub pewnych myśli:

„— szczęście i w kmiecym jest stanie.
Dobra jest nauka
Lecz kto jéj szuka
Nie z pychy. . . .“

Ale treść, wszystkie szczegóły i forma są tu tylko środkami do osiągnięcia wyższego celu: wzbudzenia w duszy naszéj myśli wznioślejszych, uszlachetnietnienia serca przez myśl w balladzie rozwiniętą. Cel ten, do którego wszystko tu zmierza, jako do ostatecznego punktu, cel ten wyższy jest zarazem przeznaczeniem utworu. W duszy poety, kiedy sobie cel ten założył, powstał obraz utworu, jakim ze względu na ten cel lub przeznaczenie byćby powinien; powstał więc pomysł poematu czyli tegoż idea. Idea zatém jest obrazem (wyobrażeniem) przedmiotu, jakim z uwagi na swój cel ostateczny być powinien. Idea, wyobrażenie całości, najpiérw zrodziła się w duszy poety i zakreśliła wykonanie poszczególnych części. Zrozumienie idei rzuca światło na szczegóły całości; idea zatém wiedzie nas do zupełnego zrozumienia szczegółów, i do poznania, jak różność i wielość części spływa w zgodną jedność całości.

2. **Pojęcie a idea.** Bez poznania idei poznanie przedmiotów jest niedokładne i niedostateczne. Kto ogląda kościół św. Szczepana W Wiedniu, tum koloński lub strasburski, a do zrozumienia tych gmachów przystępuje tylko z pojęciem kościoła, lub tylko cel bezpośredni, najbliższy, że to jest budynek przezna-

czony na zgromadzenie się wiernych, ma na względzie, dla tego gmachy owe wspaniałe zawierać będą mnóstwo niezrozumiałych szczegółów, mnóstwo istnych zagadek. Taka wysokość gmachów, pomyśli sobie, te potężne filary, to mnóstwo ostrosłupów i wieżyczek a bogactwo ozdób — to wszystko niepotrzebne i zbyteczne. A tak myśląc, miałby nawet o tyle słuszność, o ile budynek zwyczajny i nieozdobny odpowiada pojęciu kościoła, jako budynku, w którym wierni zbierają się na nabożeństwo. Tak w kościele zwyczajnym, jak w owych świątyniach najwspanialszych znajdują się wszelkie znamiona, jakie mieści w sobie pojęcie domu bożego; bez tego bowiem nie byłyby kościołami. Tymczasem one wspaniałe świątynie zbudowane są podług pewnéj idei; idea więc zawiéra w sobie pojęcie. Ale pojęcie jest w takim razie udoskonalone, jakby uszlachetnione myślą o przeznaczeniu czyli ostatecznym celu;*) wszystkie znamiona świątyni są takie, jakie służą do wzbudzania religijnych wyobrażeń i uczuć. Pojęcie jest tak pomyślane, że przez przedmiot ma być cel jego zupełnie osiągnięty, czyli pojęcie pomyślane jest w swéj doskonałości, przez co stało się ideą. Idea zatém jest pojęciem, w doskonałości pomyślaném.

Idee kierują bądź naszem myśleniem bądź wolą (i działaniem); dlategotéż odróżniamy 1) idee teoretyczne, czyli myśleniem kierujące i 2) idee praktyczne, czyli takie, które kierują wolą.

---

*) „Pojęcie staje się ideą, gdy zrazu okazuje się w przeznaczeniu wyższego celu a ostatecznie w świetle bezwzględności“. *Trendelenburg: Logische Untersuchungen XXII §. 15.*

§. 21.

Idee teoretyczne.

1. Idee i przyroda. Organicznych jestestw przyrody niepodobna zrozumieć bez znajomości ich celu; bez niéj wydają się one zestawieniem różnorodnych części, których jedność jest ukryta. Tak w oku (§. 6) znajdują się nieprzeźroczysta biała twardówka i przeźroczysta rogówka, naczyniówka czarno zabarwiona, złożona siatkówka, soczewka krystaliczna i jeszcze dwa od niéj bardzo różne soczewkowate ciała: ciecz wodna i ciało szklane. Zestawienie tych różnorodnych części wtedy tylko da się pojąć, kiedy myśl o celu weźmiemy za podstawę naszego rozważania. Celem oka jest widzenie; urządzenie oka opiera się na idei, a to na idei narzędzia dla światła. Idea ta ma kierować naszém myśleniem, jeśli chcemy zrozumieć znaczenie poszczególnych części. Tylko przez rogówkę miało światło dostawać się do oka; dlatego też jest ona przeźroczysta, kiedy twardówka światła nie przepuszcza. Czopki i pręciki siatkówki miały być poruszane drganiami światła; naczyniówka nie powinna była przez odbijanie światła mącić czystości obrazu; z téj też przyczyny jest czarno zabarwiona, tak jak lunety wewnątrz czarno zabarwiamy. Soczewka krystaliczna przeznaczona jest do skupiania w jednym punkcie siatkówki promieni, padających z jednego punktu przedmiotu; ale jedna tylko soczewka sprawiałaby zamęt barw, toż ma dodane jeszcze dwa ciała, światło załamujące: dwie ciecze, sprawiające taki sam skutek, co dwie czyste soczewki, które w przyrządach optycz-

nych dopiéro po długich usiłowaniach powiodło się zastosować rozumowi ludzkiemu, zgłębiającemu prawa przyrody. Poznajemy więc w budowie oka mistrzowskie wykonanie pewnéj idei. Podobne wypadki wykazuje nauka, badając ucho jako narzędzie słuchu, płuca jako narzędzie oddychania. Celem oddychania jest chemiczna przemiana krwi, powolne spalenie jéj węgla, z czego powstaje ciepło w ciele. Potrzeba więc było, aby niezbędny do gorenia tlen powietrza dostatecznie stykał się z krwią, a narząd oddychania, aby w miejscu stosunkowo małém, wielką miał powierzchnią. Zastosowanie tych myśli widzimy wykonane w jamach płuc, rozlicznie rozgałęzionych, tudzież w występujących na zewnątrz kształtach oskrzeli. Idea narządu oddechowogo u zwiérząt lądowych inna jest, aniżeli idea tegoż narządu u zwiérząt wodnych; idea tym razem zastosowana do idei wyższéj, do idei jestestwa żywego, przeznaczonego do życia na lądzie i w wodzie. Wszystkie jego narządy zastosowane są do żywiołu, w którym mu żyć przeznaczono. „Ptak, mający przerzynać powietrze i w niém się unosić, zaopatrzony jest nietylko w skrzydła nakształt wachlarza i w siłę a wytrwałość do ruchów w powietrzu go unoszących, lecz i cała jego budowa jest lotna i lekka. Kości ptaków, powietrzem napełnione, są lżejsze, a powietrze rozszérzone przez ciepło żywotne, ma się w małym rozmiarze tak, jak powietrze unoszącego się w górę balonu. Wszystko odpowiada elastycznemu żywiołowi powietrza.“ „Każde żywe jestestwo — powiada Cuvier — tworzy całość, jednolity i zwarty układ (system), w którym wszystkie części wzajemnie sobie odpowiadając, przez wzajemne na się oddziaływanie, przyczyniają się do

osiągnięcia tego samego skutku celu. Żadna z tych części niemoże uledz zmianie bez spowodowania zmian w reszcie; każda zatém część, poszczególnie uważana, oznacza resztę części i o nich stanowi. Jeżeli więc trzewy jakiegoś zwiérzęcia tak są urządzone, że mogą strawić tylko mięso, i to mięso surowe, natenczas i szczęki jego muszą być przydatne do pożerania, szpony do chwytania, przytrzymywania i rozszarpywania, zęby do krajania i zozdrabniania, cały układ jego narządu ruchu do ścigania i łowienia, a narzędzia zmysłowe do spostrzegania w dali zdobyczy.“

„Gdybyśmy, przeprowadzając podobieństwo, chcieli w taki sposób zastanowić się z zewnętrznéj strony nad człowiekiem i wytłómaczyć jego ustrój, spostrzeżemy, że i tu części mniejsze i szczegóły, na pozór mało znaczące, zupełnie zgadzają się z tego ustroju ostatecznym celem i przeznaczeniem. Jeżeli pożywieniem człowieka mają być potrawy mięsne, czego już dowodzi anatomiczne porównanie, tedy nie ma człowiek onego całego przyrządu ostrych szponów, silnych szczęk ostrych krających i rozszarpujących zębów do bezpośredniego, jak u zwiérząt, opanowywania zdobyczy. Jeżeli zaś człowiek miałby się żywić roślinami, których, ponieważ żadnego nie stawiają oporu, bez podobnych dostać może narzędzi, na ten przypadek brak mu znowu w takiéj ilości owych przyrządów, zwiérzętom właściwych, potrzebnych do strawienia roślinnego pożywienia, a tak wydatnie występujących w czworakim, do różnych czynności przysposobionym, żołądku odżuwaczy. Tak więc, na piérwszy rzut oka widoczna jest sprzeczność, zachodząca między fizycznemi człowieka potrzebami a jego ciała wyposażeniem; a co u zwiérzęcia zupełnie sobie odpowiada: cel żywienia się i narzędzia do chwytania zdobyczy

i wewnętrznego jéj sobie przyswajania, to u człowieka ka wcale z sobą się nie zgadza, tak iż się wydaje, jakoby przyroda cel mu wytknąwszy, odmówiła zarazem niezbędnych do osiągnięcia tego celu środków. Ale sprzeczność to tylko wrzekoma, czyli pozorna. Brak siły fizycznéj zmusza człowieka do szukania rady w roztropności i rozsądku, aby zastąpić brak narządów fizykalnie lub chemicznie działających; totéż w braku szponów i ostrych zębów broń sobie przyrządza, a nim pokarm roślinny do ust weźmie, już go poprzednio zapomocą ognia poniekąd strawi do tego prawie stopnia, do którego dochodzi u zwierząt trawienie pokarmu roślinnego w złożonéj budowie kilkorakiego żołądka. Gotowanie czyli warzenie zastępuje mu miejsce całego narządu trawienia odżuwaczy. Piérwsza potrzeba, owa sprzeczność między pożywieniem a narządami, zniewala i uczy człowieka szukać broni i ognia. Z ognia korzysta daléj duch ludzki, do przebiegłości zmuszony; ogniem pokonywa czas i przestrzeń, noc i strefy niezaludnione; zapomocą ognia rozpoczyna zuchwałe Prometeusza dzieło kultury, przez którą oswobadza się z więzów przyrody; a raczéj rozpoczyna życie właściwe ludzkie, które przyrodę czyni celów ludzkich służebnicą. Tak więc już bodziec piérwszéj potrzeby popycha człowieka na drogę ludzkiego rozwoju. Sprzeczność, wyzierająca z pełnego potrzeb a oraz bezbronnego stanu człowieka, zostaje w mocy wyższéj myśli, aby najszlachetniejszemu zarodowi pobudzającéj nie brakło do rozwoju podniety. *) Jestto idea jestestwa, mającego ciało i ducha, bez któréj ustrój naszego ciała nie da się zrozumieć.

---

*) Trendelenburg. *Logische Untersuchungen IX. §. 2.*

W wykonaniu téj idei przepisano organom ruchu prawa dźwigni; stawy tworzą punkta obrotu dźwigni, a mięśnie siłę, która dźwignią porusza. Stawy są dla mięśni, a mięśnie dla stawów przyrządzone. Jeżeli dwie kości, połączone ze sobą w ciele ludzkiém ruchomo za pomocą stawu, u niektórych zwiérząt zastępuje tylko jedna kość, stawu pozbawiona, wówczas brak tam także odpowiednich mięśni. Ale to jeszcze osobliwsza, że mięśnie nasze nie są przymocowane do ramion dźwigni, gdzieby największą wydobywały siłę, lecz blisko stawów, na punktach jakby się zdawać mogło — niedogodnych. Sprzeczność ta między zamierzoném zastosowaniem praw dźwigni, a niestosownym na pozór punktem zaczepienia mięśni, w następujący tłómaczy się sposób. Wydobycie siły, ile możności największéj, nie zawiéra się w idei narządu ruchu, gdyż ramiona dźwigni, kości, nie otrzymały potrzebnéj do tego mocy i złamałyby się, większe podnosząc ciężary. Zato rozchodziło się o osiągnięcie większéj szybkości ruchu, jakiéj potrzebują palce do gry na muzycznym instrumencie i do innego rodzaju biegłości na polu pracy, sztuki wymagającéj. Zresztą zastanawiając się nad przeznaczeniem narządu ruchowego w ciele ludzkiém, to osobliwie należy mieć na uwadze, że, gdyby w urządzeniu tegoż narządu na podstawie praw dźwigni, rozchodziło się było o zastosowanie praw tych jak najkorzystniejszc dla wydobycia siły, ucierpiałaby była na tém umiarowość i piękność członków, a forma ciała stałaby się niezgrabną i kończatą. Stanowiła więc o tém urządzeniu narzędzi ruchu idea piękności, idea pięknego ukształtowania ciała dla istoty duchowéj.

Zwróćmy się od organizmów nader złożonych, od ciał zwiérzęcych i ludzkich, do ciała p o j e d y ń c z e g o, do zastanowienia się nad naturą t l e n u. Tlen powietrza, które zapomocą oddychania do płuc wziewamy, służy do życia cielesnego; ale pierwiastek ten, ciągle niezbędny do życia milionów ludzi i zwiérząt, właśnie ludzie i zwiérzęta spożywają w ogromnéj ilości; ubywa go więc powietrzu. Zadaniem świata roślinnego jest dostarczać powietrzu znowu tyle tlenu, ile potrzeba milionom do oddychania. Codzień potrzebujemy ognia d o p r z y r z ą d z e n i a p o t r a w. Ognia nie mielibyśmy bez tlenu; ale gdyby powietrze było tylko tlenem, natenczas piérwszy ogień, nagle się szérząc, i nasby pochłonął i w nieugaszony zamieniłby się pożar. Dodany do składu powietrza, azot zapobiega temu i sprawia, że tlen w miarę ogień podtrzymując, pomaga nam do przyrządzania potraw, a przez to r o z w o j o w i n a s z e g o c i e l e s n e g o ż y c i a o d d a j e u s ł u g i. Rzekło się już przedtém, że ogień pośredniczy w rozwoju k u l t u r y r o d u l u d z k i e g o; tlen więc jest téj kultury warunkiem. Ale żywioł, tak ruchliwy i lotny, mógłby się wydawać niepewną duchowego rozwoju dźwignią. Jako składnik powietrza miał on także w inny jeszcze sposób służyć duchowemu rodu ludzkiego rozwojowi. Czyni on to, roznosząc głos i podając daléj wyrzeczone ludzkie słowo; przytém będąc materyą przeźroczystą, nie stawia przeszkód widzeniu w znacznéj odległości.

Poznajemy wielkie z n a c z e n i e tlenu, gdy mamy na względzie ideę pierwiastka, który w poszczególnych kierunkach oddaje usługi cielesnemu i duchowemu rodu ludzkiego rozwojowi. Wszędzie w przyrodzie wyrażone są idee, które znowu podporządkowane

są pod idee wyższe. Przyroda jest wspaniałym, z wielu członków złożonym organizmem, będącym jednolitych idei objawem.

2. **Idea istoty bezwzględnéj.** Myślenie człowieka wtedy dopiéro może spocząć, kiedy w rozwoju swym dojdzie do jedności. Wielość idei prze naprzód aż do idei najwyższéj, w któréj wszystkie idee mają początek. Idea ta jest ideą istoty bezwzględnéj, czyli ideą Boga.

Kto rozmyśla nad przedmiotami świata zewnętrznego, spostrzega, że każdy jest skutkiem jakiéjś przyczyny; następnie zaś się przeświadcza, że i ta przyczyna jest także zawarunkowana, czyli, że jest znów jakiéjś drugiéj przyczyny skutkiem. Tak więc da się wykazać nieprzejrzany skutków i przyczyn łańcuch, w którym każde ogniwo zależy od poprzedniego, jako swego warunku. Myślenie może się zatrzymywać tylko na myśli, że cały szereg ten nieprzejrzany musi się zasadzać na jednéj bezwarunkowéj, czyli bezwzględnéj wszego istnienia ostatecznéj przyczynie, na bezwzględnéj istocie, któréj potędze doskonałéj zawdzięczają byt swój wszystkie inne istoty.

Wszędzie w przyrodzie są urzeczywistnione cele i wykonywane idee jednolite. Cele i idee muszą być pierwéj przedmiotem myślenia, nim przyjdzie do ich wykonania. Musi zatem być istota myśląca, musi istnieć duch, w którego myśleniu zrodziły się idee, jako piérwowzory wszech rzeczy, i który je chciał urzeczywistnić. A duch ten znał wszystkie środki do wykonania swych idei, czyli pomysłów potrzebne, znał najdokładniej ruch eteru świetlnego, gdyż urządzenie oka na to jest obli-

czone; znał wszelkie sprawy chemiczne, gdyż w milionach przypadków użył ich do wykonania swych idei; znał najdoskonaléj prawa ciężkości i ruchów przez nią wywoływanych, gdyż zastosował je przepisując drogi, które odbywają ciała niebieskie. Zastosowanie najdoskonalszych środków dla osiągnięcia najdoskonalszych celów, naprowadza myśl na istotę duchową najdoskonalszéj mądrości.

„Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się twym sprawom wydziwować może?
Któ rozumowi, którym niezmierzony
Ten świat stworzony?

woła psalmista.

Sumienie odzywa się w nas ze swemi prawami jako potęga, nakazująca pełnienie dobrego, a złego zakazująca; przepisuje ono nam cośmy czynić powinni, aby osiągnąć nasze przeznaczenie i żąda posłuszeństwa, chociażby najcięższemi ofiarami, a nawet życiem przypłacić je przyszło. Potęga ta głosu wewnętrznego, czyli ustawy moralnéj, nie da się pomyśleć bez świętéj woli istoty wyższéj, która nam wytknęła nasze przeznaczenie a jego osiągnięcie nierozdzielnie złączyła z moralném chceniem i czynieniem. Człowiek stworzony jest wedle idei boskiéj, która w sobie zawiera świętą wolą; a w tem okazuje się jéj boska potęga, że żaden człowiek nie zdoła całkiem usunąć się z pod jéj wpływu. Idea ta domaga się uznania świętéj woli w istocie bezwzględnéj, w istocie, w któréj idea ta się zawiérała. Idea Boga występuje więc z razu jako idea wszechmądrego i świętego i spływa na-

stępnie w pojęcie najdoskonalszéj duchowéj istoty.

§. 22.

Idee praktyczne.

Kiedy idee teoretyczne kierują naszém myśleniem, idee praktyczne, czyli moralne, mają kierować wolą naszą i uczynkami. Idei tych podają pięć; są niemi: 1) idea moralnéj wolności; 2) idea doskonałości; 3) idea życzliwości; 4) idea prawa i 5) idea słuszności.

1. **Idea moralnéj wolności**, czyli sumienności. Człowiek jest moralnie wolnym, jeżeli wszelkim, tak wewnętrznym, jak zewnętrznym, do złego pokusom mężnie stawia opór, a pozostaje wiernym temu, co uznał prawém; jeżeli w każdém położeniu życia nie własną korzyść lub przyjemność, lecz głos sumienia ma na uwadze, uznaje go i bezwarunkowo mu ulega. Wówczas nie władają nim ani chwilowe usposobienia i zachcenia, ani potęga żądz i namiętności, lecz człowiek panem siebie pozostaje. Dla tego téż surową sumienność uważają powszechnie za podstawę moralności.

2. Druga idea praktyczna, **idea doskonałości**, domaga się od nas nieustannego postępu i dobijania się do coraz wyższéj doskonałości. W idei Boga mamy pierwowzór moralnéj doskonałości; stawać się coraz podobniejszymi do tego pierwowzoru jest życia zadaniem, wymagającém wytrwałego usiłowania i skupienia energii, czyli dzielności woli (§. 36, 3.).

3. Trzecią ideą praktyczną jest **idea życzliwości**, czyli czystéj miłości bliźniego. Człowiek, który ją wykonywa, poświęca się dla dobra bliźnich nie tylko bez wszelkich ubocznych względów, lecz nawet ofiary ponosi, starając się odwrócić od nich złe, a dobra im przysporzyć. „Idea życzliwości oczyszcza serce z poziomych i samolubnych popędów, toruje drogę serdecznym między ludźmi wzajemnym stosunkom, budzi i ożywia ochoczą do ofiar gotowość na rzecz wyższych wspólnych celów, a przez to dodaje ciepła i uroku całemu życiu uczuć i dążeń człowieka*). „Dlatego téż każdy sposób myślenia, zbliżający się do czystéj dobroci, stanowi najwłaściwszą ozdobę osoby, najrzetelniejszą piękność duszy, która wtenczas najświetniéj jaśnieje, kiedy, sama siebie nieświadoma, tylko dla drugich żyć i działać usiłuje“**). A chociażby pozostała nieznaną, lub chociażby się na jéj prawdziwéj nie poznano wartości, ona mimo to, podobna jest do kwiatka leśnego, który jaśnieje pięknością, chociaż żadne ludzkie nie widzi go oko, i żadna ludzka nie zerwie ręka.

4. **Idea prawa.** Kiedy trzy piérwsze idee moralne tyczą się wewnętrznéj strony woli, czwarta ma do czynienia ze stroną jéj zewnętrzną, czyli z uczynkami. Spór budzi niezadowolenie; gdyby bowiem trwał ciągle, czyniłby niemożliwém stałe stosunków ludzkich urządzenie i przeszkadzałby dopięciu wyższych celów. Otóż aby sporowi zapobiédz lub jak

---

*) Nahlowsky *Allgemeine praktische Philosophie* str. 213.

**) Hartenstein. *Die Grundbegriffe der ethischen Wissenschaften.* str. 191.

najspiesznićj go załatwić, potrzeba zewnętrznemu działaniu człowieka zakreślić granice i przepisać prawidła, które za święte uważać powinien. Granice te i prawidła stanowią p r a w o. Prawo zakreśla około każdego dla ochrony granice, których drugim przekraczać i naruszać niewolno, a w których obrębie każdy żyć ma bezpiecznie, czyli bez czyjéjkolwiek napaści. Żąda więc prawo od każdego, aby zakreślonych nie przekraczał granic, gdyż jako sprawca sporu ściągnąłby na się wyrok potępiający.

5. **Idea słuszności** czyli o d w e t u wymaga za dobre uczynki nagrody, za złe kary. Przypomina ona odebrane dobrodziejstwa i obowiązek odwdzięczenia się za nie. Z drugiéj zaś strony jest uzupełnieniem idei prawa i grozi karą jego naruszycielowi.

§. 23.

Pogląd na zjawiska wyobrażania (rozum).

1. **Trzy rodzaje wyobrażeń.** Nasze pierwotne wyobrażenia o świecie zewnętrznym są obrazami z m y s ł o w e m i; wyszukując następnie i składając istotne przedmiotów znamiona, tworzymy p o j ę c i a, a rozmyślając nad ostatecznym rzeczy celem i d e e. T r z y więc są w y o b r a ż e ń r o d z a j e: 1) wyobrażenia zmysłowe (poglądy); 2) pojęcia i 3) idee, czyli: 1) zmysłowe, 2) pojęciowe i 3) idealne wyobrażenia. Tym trzem rodzajom wyobrażeń odpowiadają t r z y s t o p n i e p o z n a w a n i a, czyli w y o b r a ż a n i a: zmysłowe, pojęciowe, i idealne wyobrażanie.

2. **Rozum.** Tworzenie i łączenie z m y s ł o w y c h wyobrażeń zowie się w y o b r a ź n i ą z m y s ł o w ą,

czyli zwykłą (także zdolnością spostrzegania); tworzenie i łączenie pojęć, rozsądkiem, a tworzenie i łączenie idei, rozumem *(Vernunft)*. Rozum nazwano także władzą idei i rozróżniano jeszcze rozum teoretyczny, jako władzę idei teoretycznych, od rozumu praktycznego, jako władzy praktycznych idei. Rzeczą rozumu jest wprowadzać jedność w całe ludzkie myślenie i chcenie; w tym celu ma on rozwiązywać i wyrównywać sprzeczności między wyobrażeniami zachodzące, tudzież poznawać przeznaczenie przedmiotów i człowieka, a to, wznosząc się do celów coraz wyższych i o ostatecznych celach jestestw rozmyślając.

3. **Oddziaływanie rozsądku i rozumu na wyobraźnią twórczą.** Do wszystkich rodzajów wyobrażeń stosują się prawa odnowy (§. 12). Osobny jednak wpływ wywiérają rozsądek i rozum na wyobraźnią twórczą (§. 14), kierując nią i czyniąc ją sobie usłużną. Wyobraźnia twórcza, rozsądkiem i rozumem kierowana, zowie się **fantazyą** w ściślejszém znaczeniu. Przyobleka ona pojęcia, myśli i idee w zmysłowe, jakby widome, obrazy. Szczęście niestałe i bez względu na zasługi dary swe rozdzielające, fantazya wystawia w osobie niewiasty na toczącém się kole i z oczyma zawiązanemi; urok mowy ojczystéj to „woń róży własnego ogrodu“, a język obcy, gdy się nim zamiast ojczystego posługujemy, to „mdły zapach kwiatów obcéj ziemi“. Skutki niezawodne pracy, chociażby drobnéj, ale wytrwałéj, wyraża w obrazie kropli, która ciągle spadając, nawet najtwardszy wyżłabia kamień, a myśli o powszechnéj ludzi śmiertelności również obrazowy daje wyraz: „Bla-

da śmierć depce obojętną nogą królewskie dwory, jak chaty“ *).

Właściwém fantazyi polem jest sztuka piękna, któréj zadaniem wystawiać idee (albo przynajmniéj znaczniejsze myśli), w pięknéj zmysłowéj formie. Tworzenie na polu sztuki ma tedy dwie strony: wynajdywanie idei, czyli pomysłu i wystawienie jéj w pięknéj formie. Tylko oba najszlachetniejsze zmysły, wzrok i słuch, otwarte są dla piękna; dla tego téż dwa są działy sztuk pięknych; jedne działają na oko, drugie na ucho. Sztuki, należące do działu piérwszego, używają do wyrażenia idei bądź materyi nieorganicznych — malarstwo, plastyka i architektonika — bądź ludzkiego organizmu, jak sztuka dramatyczna. Dział sztuk, wywiérających na słuchu wrażenie, obejmuje poezyą, wymowę i muzykę. We wszystkich sztuki pięknéj dziełach pierwiastek idealny tak powinien przenikać formę zmysłową, aby forma ta stała się pięknym ideału zmysłowym objawem. (Porów. §. 29).

Duch i umysł. Rozsądek i rozum, razem uważane, nazywają duchem; ale słowo „duch“ ma także obszerniejsze znaczenie i oznacza w takim razie „ludzką duszę“ w ogóle. W znaczeniu ściślejszém „duch“ oznacza wyższy wyobrażania stopień, t. j. wyobrażanie z wykluczeniem czynności wyobraźni zmysłowéj. Od ducha myślącego odróżniają zazwyczaj umysł *(Gemüth)*, przez który rozu-

---

*) Z Ody Horacego w tłómaczeniu Lucyana Siemieńskiego.

mieją całość uczuć i pożądań naszych *). Zamiast „duch“ mówimy obrazowo „głowa“, a „umysł“ zastępujemy słowem „serce“.

Druga zjawisk psychicznych grupa.

Uczucia.

§. 24.

Początek i istota uczuć.

1. **Początek uczuć.** Wyobrażenia wywołują w nas stany przyjemne i nieprzyjemne, zwane uczuciami. Uczucia powstają nietylko z powodu

---

*) Słowo „umysł“ w języku naszym różne ma znaczenia, bądź ogólniejsze, bądź szczegółowe. Między niemi znajduje się i znaczenie, w którém słowa tego użyłem w tekscie na wyrażenie niemieckiego „*Gemüth*“. Już bowiem Linde pod słowem tém na wstępie położył niemieckie „*Gemüth*“ jako równoznaczne, a przykłady potém przytoczone świadczą także o tém słowa znaczeniu. Zresztą i język potoczny często to znaczenie słowu temu nadaje: „Umysł wesoły swobodny, wzniosły, trzeźwy, skołatany, przygnębiony, szczéry, prosty, poczciwy“.

J. Kremer: Wykład syst. fil. II. str. 516 i nast. (§. 513 i 514), w podobném znaczeniu używa słowa „umysł“ a w nawiasie położył: „*animus, Gemüth*“.

tworzenia się i odnowy wyobrażeń zmysłowych, lecz są one także sądów i idei skutkiem. Przyjemności doznaje dusza, gdy po dłuższéj słocie zabłyśnie słońce, odezwie się świegotanie i śpiéw ptasząt, a zgoła, gdy spostrzegamy budzące się w przyrodzie życie. Uczucie, które wzbudza wiosna, wyraża poeta:

„I w polu było wiośniano już pięknie:
Figa liść puszcza i smokwami brzęknie:
Indziéj się w kwieciach rozmajają drzewa,
Migdał, to daktyl; a słodko powiewa,
Rozmarynową kadzi wietrzyk wonią;
Ptaszęta zewsząd w niebo głosy dzwonią.
I człowiek ma się inaczéj ku wiośnie:
W sercu pobożnie i jakoś miłośnie“ *).

Przeciwnie szereg dni posępnych, mglistych, lub dżdżystych, szum i świst wiatrów, pożółkłe liście unoszących, te i t. p. zjawiska, znamionujące głuchą jesień, smutne budzą w nas uczucia.

. . . . „Wiatr jesieni
Lasy i pola już odarł z zieleni;
I tam wysoko po niebie nademną
Dachem ołowiu rozbił chmurę ciemną;
I w uszach skargą jękliwą przewiewa,
I pędzi tuman liści spadłych z drzewa;
Jakby liść każdy był duszą człowieka,
Co wirem szału i losu porwana,
Po szlakach drogi nieznanéj nieznana
Leci, aż padnie smutna i daleka,

*) Bohdan Zaleski: „Przenajświętsza rodzina“.

Gdy wiatr ucichnie, lub jéj braknie siły,
Nad brzegiem jakiéjś tam obcéj mogiły“ *).

Wspomnienia stron rodzinnych lub ojczystych **), lat dziécięcych i młodości ***) nietylko natchnęły tyle razy poetów, lecz w każdém sercu rozmaite budzą uczucia. Niejeden także doświadczył, że zwyczajny krzyż w głębi zacisznego lasu, mogiła,

---

*) Żmichowska: Elegia: „Czemu mi smutno“.

**) „Włoska kraina przed wszystkiemi słynie:
Błękitne niebo we włoskiéj krainie;
W méj rodzinnéj — lubéj stronie
Blade niebo, ciemne błonie
Taką wonią tchnie,
Że te piękne włoskie kraje
Cytrynowe wonne gaje nie zczarują mnie“.
Jaśkowski „Pieśń Pielgrzyma“.

Porównaj Mickiewicza sonet „do Niemna“; Lenartowicza: „Duma wygnańca“.

***) „Gdzie wy jasne dni moje, moje szkolne czasy,
Kiedy serce dziecinne z wiarą i otuchą
Do grona towarzyszów i do murów klasy
Przylgło przyrosło na głucho!

Gdzie wy drobne, a wzniosłe mojéj pychy cele,
By zrównać i prześcignąć najpiérwszych w nauce?
Gdzie owo wśród igraszek serdeczne wesele,
Kiedy piłkę wysoko... wysoko wyrzucę? —
Bodaj to szkolna wiara i nadzieja szkolna,
Kiedy wierzyłeś w przyszłość płomienistą duszą,
Że nauka choć trudna, choć praca mozolna,

cmentarz, ruiny zamku *), charakter okolicy **) poruszają fantazyą, a ta różne świadomości nasuwa obrazy, które odpowiednie wywołują uczucia, bądź podnoszące ducha, bądź go przygnębiające.

Podobnie, ile razy przyjdzie nam wydać sąd w sprawie ważniejszéj, tylekroć nawijające się podczas namysłu wątpliwości mniéj są przyjemne od rozstrzygnienia, kiedy, uzyskawszy już dostateczne do przy-

---

Lecz cele nasze wielkie i spełnić się muszą!
Ale młodzież ochocza bada, czyta, pisze,
Złote bryły nauki wydobywa w trudzie;
Jeno spojrzysz na siebie i na towarzyszy
I pomyślisz: Doprawdy, będziem wielcy ludzie!
Gdzie wy teraz jesteście towarzysze moi?"
Syrokomla: „Urodzony Jan Dęboróg".

*) „Te zamki połamane w zwaliska bez ładu,
Zdobiły cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!
Dzisiaj stérczą na górach jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu".
Mickiewicz. Sonety krymskie: „Ruiny zamku w Bałakławie".

**) „Na obszernych polach rozległe milczenie;
Ani wesołéj szlachty, ni rycerstwa głosy,
Tylko wiatr szumi smutnie, uginając kłosy,
Tylko z mogił westchnienie i tych jęk z pod trawy,
Co śpią na zwiędłych wieńcach swojéj staréj sławy.
Dzika muzyka, dziksze jeszcze do niéj słowa,
Które duch dawnéj Polski potomności chowa —
A gdy cały ich zaszczyt krzaczek polnéj róży,
Ach! czyjeż serce, w żalu się nie nuży!"
Malczewski.

chylenia się na jakąś stronę powody, jesteśmy ze sobą w zgodzie.

Nakoniec idee dobra i Boga także w nas budzą uczucia i to uczucia wznioślejsze. Czytając o przygodzie z życia misyonarza ks. Boduena, czytelnik przeraża się, gdy przeczytał, że gracz, do którego kapłan z prośbą się zwrócił o jałmużnę, w twarz go uderzył.

„Rozszedł się odgłos po obszernéj sali,
A potém cisza, potém zimna trwoga,
Gracze zadrżeli, pobladli, powstali,
Jakby ujrzeli twarz groźnego Boga“.

A któż nie odetchnął swobodnie, jakby od zmory się uwolniwszy, czyjeż serce nie wezbrało błogiem uczuciem, kiedy czyta następnie o wielkim cnoty chrześciańskiéj tryumfie:

„Choć stał spokojny, cichy, niewzruszony,
Tylko blask chwały, łza w oku zaświeci;
Tylko natrętnéj potrząsnął skarbony
I rzekł: „To dla mnie, Panie! cóż dla dzieci?“

Czyż, wierząc w potęgę cnoty i jéj na serca ludzkie wpływu, nie przeczuwał, że:

„Cnota tak wzniosła godny tryumf bierze,
Bo litość serca rozbraja nieczułe,
A złoto czartu niesione w ofierze,
Idzie w ubóstwa i nędzy szkatułę!“ *).

---

*) J. N. Jaśkowski: „Policzek“.

Psalmista, rozpamiętywając wszechmoc Bożą, woła:

„Pan, który, kiedy pojrzy, ziemia drży; Pan, który
Kiedy ręką gór dotknie, dymem pójdą góry.
Dokąd mi tedy mego żywota dostanie,
Głos mój Panu i lutnia śpiewać nie przestanie!“

Tak więc, gdy się rozchodzi o wykazanie początku uczuć, za pewnik uważać należy, iż „uczucia w wyobrażeniach mają swój początek“.

2. **Istota uczucia.** Uczucie jest stanem duszy przyjemnym lub przykrym.

Dajmy na to, że ktoś miałby ustnie opowiedzieć życie Konradyna, ostatniego z Hohensztaufów; ale nie mógłby sobie zaraz przypomnieć jakiejś ważnéj nazwy, np. miejsca, gdzie zaszła walka między Konradynem a jego wrogami; w takim razie doznajemy uczucia przykrego. W toku naszych wyobrażeń, czyli w życiu naszém psychicznem, zaszła jakaś przeszkoda czyli tama, a świadomość téj przeszkody jest uczuciem przykrém. Uczucie przykre, uczucie niezadowolenia jest więc świadomością przeszkody w naszém psychiczném życiu. Skoro nazwa zapomniana (Skurkola, Taliakoco) wpadnie nam na myśl, wówczas przypomnieniu temu towarzyszy uczucie przyjemne. Wyobrażenie zaćmione nabiera przez odnowę mocy; przeszkoda się usunęła, a myśli płyną znów swobodnie; w życiu psychiczném nastąpiło ułatwienie, o którém uczucie przyjemne (uciecha) daje nam świadomość. Uczucie przyjemne, uczucie zadowolenia, jest zatém świadomością jakiegoś ułatwienia w naszém życiu psychiczném. Podobnie rozwią-

zując jakieś zagadnienie np. rachunek, spostrzegamy, żeśmy się gdzieś pomylili; zatém, że na nowo przyjdzie nam zabrać się do rozwiązywania zadania. Zaszła więc przeszkoda w zwykłym toku naszych myśli, którćj świadomość przykre w nas budzi uczucie; rozwiązawszy zadanie pomyślne, czujemy zadowolenie w przeświadczeniu, żeśmy naprzód postąpili. Cesarz Tytus, ilekroć dzień przepędził, nikomu dobrodziejstwa nie wyświadczywszy, ubolewał nad dnia stratą; a to będąc świadomym pewnego braku w życiu swéj duszy; kiedy przeciwnie ów dzielny wieśniak, którego opiewał Bürger*), coto podczas powodzi ocalił celnika z rodziną, mógł się po dokonanym czynie radować w przeświadczeniu, że życie duszy jego się wzmogło i jakby pełniéj wezbrało. W uczuciu jesteśmy więc świadomi swobody lub tamy w toku życia naszego psychicznego, jego jakby wzbierania i opadania; to téż można określić uczucie jako świadomość łatwości lub przeszkód w życiu naszéj duszy. **)

§. 25.

Główne formy uczucia.

1. Dwie są główne formy uczucia: zadowolenie i niezadowolenie, uciecha i żałość,

*) „Das Lied vom braven Mann".

**) „Uczucie jest bezpośrednią świadomością przeszkody lub łatwości w wyobrażeniach, a przeto zarazem świadomością podniesionego lub zniżonego, rozszérzonego lub ścieśnionego, żywszego lub powolniejszego,

przyjemny i nieprzyjemny stan duszy. Obie jawią się w stopniach bardzo różnych nakształt powierzchni rzecznéj, która bądź nieco tylko, bądź znacznie wznosić się może nad stan wody średni, albo opadać poniżéj jego poziomu.

Uczucia zadowolenia powstają, gdyśmy świadomi łatwości (swobody) toku życia naszego psychicznego, któremu zawadzała jakaś przeszkoda, czyli kiedy ustąpiło ciśnienie, to życie przygniatające. Dzieje się to, gdyśmy wyszli cało z jakiegoś niebezpieczeństwa, znaleźli zgubę, albo gdy nie nastąpiło wrażenie, któregośmy się obawiali, lub kiedy nam się powiodło dokonanie trudnéj pracy. Duszę nurka w znanéj balladzie Szylera trapiły wyobrażenia straszydeł i potworów morskich; wyobrażenia będące bądź wrażeniami zmysłowemi, bądź obrazami wyobraźni twórczéj. Przygnębienie to ustąpiło, kiedy dzielny młodzieniec, ocalony z niebezpieczeństwa, radował się, że znów może swobodną piersią oddychać na jasnym świecie bożym.

Radość zapanowała w Troi, kiedy Grecy nibyto zaniechawszy oblężenia miasta i na statki wsiadłszy, od brzegu odbili. — Kupiec w znanéj balladzie Mickiewicza radośnie powraca z dziećmi do miasta, kiedy starszy zabójca „spędziwszy bandę precz z drogi,“ rzekł: Idźcie bez trwogi!“

Radości Haliny, która znalazła rodziców, i radości rodziców, którzy ujrzeli, córkę dawno opłakaną, Brodziński wprost nie opisuje, lecz sprawę temi załatwia słowy:

---

toku życia duszy.“ Nahlowsky. *Das Gefühlsleben* str. 54.

„Tego wam moi mili towarzysze
Tak jakbym chciał nigdy nie opiszę;
Na têm więc kończę, bo wy, co czujecie,
Lepiéj to w sercu sobie opiszecie.“

2. **Uczucia niezadowolenia** powstają gdy spostrzeżemy w życiu duszy jakieś przeszkody; tak np. gdy wyobrażenia, którycheśmy się już byli pozbyli, znów jako zapora jawią się w świadomości; gdy nas zawiodło oczekiwanie; gdy naruszony został porządek, do któregośmy przywykli; zaszła przeszkoda w pracy, lub zamierzone nie powiodło się dzieło. W księdze wtóréj Eneidy królowa Dido prosi Eneasza, aby opowiedział upadek Troi; zniewala go więc do wzbudzenia w świadomości wyobrażeń, które Eneasz radby zupełnie wyrugował z pamięci; dlatego téż zaczyna opowiadanie słowami:

„Niewysłowiony każesz ból odnawiać królowo“.*)

Poeta — ojciec, ujrzawszy sukienki zmarłéj Urszulki, woła w jednym z trenów:

„Nieszczęsne ochędóstwo, żałośne ubiory,
Mojéj najmilszéj córy,
Poco me smutne oczy za sobą ciągniecie?
Żalu mi przydajecie?“

A kiedy znów w innym trenie odzywa się poeta:

„Ucieszna moja śpiewaczko, Safo słowiańska,
Na którą nietylko moja cząstka ziemiańska,

---

*) „*Infandum, regina, jubes renovare dolorem.*“

Ale i lutnia dziedzicznėm prawem spaść miała:
Tęś nadzieję już po sobie okazywała,
Nowe piosnki sobie tworząc . . . . "

tedy do żalu po stracie dziecka w ogóle, przybywa mu jeszcze żal zawiedzionéj nadziei po stracie przyszłéj dziedziczki lutni jego.

Przyjaciel Ibika spodziewał się, że uwieńczy skroń piewcy; zawiedziona nadzieja żałość jego po stracie przyjaciela jeszcze powiększyła. Rolnik, pokój lubiący z trwogą oczekuje wybuchu wojny, gdyż nastąpi naruszenie zwyczajnego trybu życia, a może i praca jego około roli stanie się daremną. — Im większe do jakiegoś przedsięwzięcia przygotowania — wyprawa Ateńczyków na Sycylią, armada hiszpańska Filipa II — tém boleśniejszy zawód.

3. Aczkolwiek prócz uczuć przyjemnych i przykrych bywa także mowa o **uczuciach mieszanych**, wszelako uczucia te nie stanowią trzeciéj głównéj uczuć formy. Nie ma bowiem uczucia, któreby równocześnie zawierało w sobie radość i smutek; totéż tak zwane mieszane uczucia są raczéj tylko szybkiém uczuć przeciwnych po sobie następstwem. Zmiana uczuć odbywa się w takim razie tak nagle, że na pozór wydają się równoczesnemi, kiedy naprawdę uczucia te tylko bardzo szybko następują po sobie. Głośny uczuć rzekomo mieszanych przykład zawiera pożegnanie Hektora z Andromachą w ks. VI Iliady opisane. Hektor przybył z pola walki, aby ujrzeć żonę i dziécię. Andromacha z płaczem mówiła do niego:

„Mężu! męstwo cię twoje zgubi nieodwłocznie:

Nie masz żadnéj litości nad dziecięcia głową,
Ni nademną nędznicą, wkrótce twoją wdową.
Na jednego Achiwi wszystkie złączą siły
I odbiorą ci życie."

Na co odrzekł żonie Hektor:

„Wiem ja, że przyjdzie ten czas, kiedy Troja padnie]
Kiedy wielkiego ludu król polęże,
A z nią zginą Trojańscy, straszni dzidą męże.
Ale nie tak się lękam Trojańskiéj zaguby,
Nie tak ojca Pryama i matki Hekuby,
Ani kochanych braci, choć nieprzyjaciele
Rycerskich dusz na placu położą tak wiele,
Jako nad stanem twoim serce mi się krwawi,
Gdy cię weźmie wódz Grecki, wolności pozbawi".

Poczém pobłogosławił syna i

. . . .„oddał swojéj młodéj żonie:
Ta z płaczliwym uśmiechem ciśnie go na łonie" *)

Andromacha uśmiechnęła się uradowana tak miłością męża, któréj dał dowód swojém przybyciem, jakotéż przywiązaniem jego do dziecka; ale oczy jéj zaszły łzami na myśl, że mąż jéj zginąć może w walce z Grekami, a sama dostanie się do niewoli.

Podobny uczucia wrzekomo mieszanego przykład znajduje się w Szylera baladzie: „Rękojmia." Meros, który, aby wydać siostrę za mąż, wyprosił u tyrana trzy dni zwłoki, a na porękę, że dotrzyma słowa,

---

*) Tłómaczenie Franciszka Dmochowskiego.

dał przyjaciela, wraca dnia trzeciego wieczorem do Syrakuz w chwili, kiedy jego zakładnika na krzyż już ciągnięto.

„On przez gawiedzi przebija się chmury
I krzyczy: „Stójcie! oto jestem, stójcie!
Jam to przewinił, mnie zamordujcie.“
Zdziwia lud wszystek taka nagła zmiana.
Oni serdecznie ściskają się oba,
Łzy im wyciska radość i żałoba“. *)

Nietylko sprawa poważna ale i śmieszna wywołać może uczucie mieszane. W sielance Vossa *„der Abendschmaus“* (uczta wieczorna) opowiada dzierżawca swéj żonie, jaka go spotkała przygoda. Podano lody, on jako wieśniak nie wiedząc, co ma przed sobą, wziął pełną łyżkę do ust; a gdy mu skołczał język i mróz ściął mu podniebienie, sąsiadka, spostrzegłszy to, śmiała się ubolewając.

Uczucia mieszane budzi więc przedmiot tak tragiczny jak komiczny; tragiczny, gdyż ze smutkiem nad losem bohatyra, łączy się radość z władania sprawiedliwości; komiczny, bo wady wywołują uczucie niemiłe, a nieszkodliwość ich do śmiechu pobudza.

---

*) Tłómaczenie Jana N. Kamińskiego.

I. Uczucia ogólne.

§. 26.

Najważniejsze uczucia ogólne.

Wedle swego początku uczucia dzielą się na: I. ogólne i II na szczególne.

Uczucia ogólne są te, które początek mieć mogą w wyobrażeniach jakiejkolwiek treści; a ponieważ w nich nie rozchodzi się o treść wyobrażeń, lecz o formę ich toku, przeto uczucia ogólne zowią także formalnemi. Forma toku wyobrażeń zależy na przyspieszeniu lub zwolnieniu ruchu myśli, na bogatym zasobie wyobrażeń lub ich ubóstwie i braku, na wzajemném ich popiéraniu się lub tamowaniu. Do najważniejszych uczuć ogólnych zaliczają: 1. Uczucie pracy i wypoczynku; 2. siły i nieudolności; 3. nadziei i obawy i 4. powodzenia i zawodu.

1. **Uczucia pracy i wypoczynku.** Praca, którą mamy wykonać, jest albo trudna albo łatwa. Kiedy naraz mamy dać radę zbyt wiel u wyobrażeniom, albo gdy praca nader jest zawikłana; tudzież gdy ktoś żąda od nas nader szybkiego ruchu wyobrażeń, albo na wykonanie pracy mało przeznacza czasu, nareszcie gdy mamy, jakto dzieje się w początkach każdéj nauki, do czynienia z wyobrażeniami zupełnie nowemi, które w żadnym nie pozostają związku z wyobrażeniami stanowiącemi już zasób duszy naszéj: w ówczas praca jest trudną i budzi w nas zakłopotanie, czy jéj podołamy, a to przygniata

tok naszych wyobrażeń i zwyczajny ich tok narusza. Skutkiem tego jest uczucie przykre, uczucie wysilenia. Przeciwnie, ile razy przyjdzie nam robić coś takiego, do czegośmy przywykli i w czém mamy wprawę, praca jest łatwą: doznajemy więc uczucia przyjemnego czyli zadowolenia, gdyż w takim razie tok życia duszy naszéj odbywa się naturalnie i swobodnie.

Podczas pracy zapełniają świadomość naszę wyobrażenia, odnoszące się do tejże pracy, zatém do celu zamierzonego i do środków, których mamy użyć do osiągnięcia celu. Wyobrażenia te wypiérają wszelkie inne wyobrażenia, życzenia i zajęcia i jakby tamą na nich ciężą. Ciśnienie to, które wyobrażenia o pracy wywiérają na całą resztę życia naszego psychicznego, staje się nam przykrém, gdy praca natężyła siły nasze i przez czas dłuższy trwała. Wówczas potrzebujemy **wypoczynku** dla orzeźwienia tak ciała jak duszy i dla obudzenia świéżéj do pracy ochoty. Wypoczynek jest albo ujemny albo dodatni. Ujemny polega na uwolnieniu świadomości od wyobrażeń o pracy, aby wyobrażenia innego rodzaju mogły w niéj zająć miejsce. Wypoczynek ten jest nam przyjemny, gdyż ustąpiły wyobrażenia, które przygniatały znaczną część życia naszego psychicznego. Ale jeśli wypoczynek ujemny trwa przez czas dłuższy, wówczas następuje ubóstwo wyobrażeń, jakby w świadomości próżnia, a przez to nienaturalne opóźnianie się toku myśli, które wywołuje przykre uczucie **nudów**. Z tego téż powodu należy zastąpić wypoczynek ujemny wypoczynkiem dodatnim czyli **rozrywką**. Uczucie przyjemne, które sprawia rozrywka, ztąd powstaje, że wyobrażenia, z zewnątrz się nasuwające, nadają my-

ślom naszym przez jakiś czas ruch swobodny i łatwy. Sprawiają to rozmowy z przyjaciołmi, listy, czytanie zajmujące, ćwiczenia gimnastyczne, tudzież przyjemne wrażenia, których nam dostarcza sztuka piękna i przyroda.

2. **Uczucia siły i nieudolności.** Przykre nieudolności uczucie powstaje, kiedy praca, którą mamy wykonać, odbywa się z trudem i mało wyobrażeń posiłkowych przybywa do świadomości; inaczéj zaś ma się rzecz, kiedy obficie nawijają się wyobrażenia, pracę ułatwiające, a pomyślny skutek zdaje się zabezpieczony. W takim razie ożywia nas przyjemne uczucie siły czyli czujemy się na siłach, iż pracy podołamy. Do spotęgowania tego uczucia przyczynia się czucie cielesne siły fizycznej i wpływ rytmu. Jadąc szybko wozem czy wierzchem, ślizgając się na łyżwach osiągamy większą niż zwykle szybkość, a ta siły zwyżka budzi zadowolenie i ochotę, którą jeszcze podnosi żywsza wyobrażeń zmiana. Rytm ożywia i wzmaga uczucie siły; rytmiczny odgłos bębna, krok marszu, takt muzyki*) i tańca obudzają takie ożywione usposobienie.

3. Uczuciami formalnemi są także **nadzieja i obawa.** Obie są oczekiwaniem; nadzieja jest oczekiwaniem radosném, obawa niepokojącém.

Przedmioty **oczekiwania** mogą być bardzo różne. Publiczność oczekuje w teatrze zaczęcia widowiska; podróżny przybycia pociągu lub parowca; astronom początku zaćmienia słońca. Wszyscy, którzy czegoś

---

*) . . . . „Skoczne dźwięki
Radością oddychają; radością słuch poją".
Mickiewicz, Pan Tadeusz.

oczekują, w tém są do siebie podobni, że myślą wyprzedzają zdarzenie, którego oczekują i jakby już za spełnione uważają; gdy tymczasem rzeczywistość, ciągle się przypominająca, nie odpowiada owym wyobrażeniom, tak bardzo naprzód się wyrywającym. Wywięzuje się więc spór między niemi a wyobrażeniami o rzeczywistym stanie rzeczy, które je ciągle tamują i ze świadomości wypiérają. Totéż dla tego między wyobrażeniami sporu uczucie oczekiwania jest nieprzyjemne, a w sprawach ważnych i długo oczekiwanych w niecierpliwość się zamienia.

Nadzieja jest oczekiwanie, w którém po zdarzeniu oczekiwaném obiecujemy sobie przyjemność; fantazya upiększa i urokiem otacza przedmiot nadziei, a „nadzieja przyjemności jest prawie tak słodka, jak nadzieja już spełniona“ (Szekspir).*) Dlategoto nadzieja należy do uczuć najbardziéj uszczęśliwiających, zwłaszcza że zdoła nas długo i stale zajmować, a podnosi i pokrzepia, jeśli ją ożywia ufność w pomoc wyższą. Odwrotną nadziei stroną jest obawa (czyli trwoga) jako uobecnianie sobie przyszłego nieprzyjemnego zdarzenia razem z przykrością, jaką nam sprawić może. Uczucie nieudolności (słabości), zawodów, którycheśmy doznali, niepewność istniejących stosunków, są źródłami różnych obaw.

4. Wreszcie i uczucia powodzenia i zawodu do ogólnych należą uczuć. Kto chce osiągnąć cel, wystawia sobie tak poszczególne części drogi, jakoteż i to, co za przybyciem każdéj téj części osiągnąć potrzeba.

---

*) „Nadzieja szybka jest, jak jaskółka lata,
Z królów czyni bogów, z biednych, panów świata.“
Szekspir: Ryszard III.

Jeżeli spostrzeżenia bezpośrednie zgadzają się z tém, cośmy sobie wystawiali, wówczas powstaje radosne uczucie powodzenia, osiągniętego celu. W razie przeciwnym t. j. kiedy rzeczywistość nie zgadza się z naszemi wyobrażeniami, doznajemy przykrego uczucia zawodu. Uczucie radosne jest nagrodą zwycięzcy na polu bitwy; a doznaje go i badacz ślęczący na polu naukowém, i ten, kto wygrał proces lub w grze jakiéjś, lub otrzymał nagrodę. Blisko spokrewnione z temi uczuciami są uczucia, których doznajemy, gdy poniesiemy stratę, zgubimy coś, szukamy i gdy zgubę znajdziemy.

II. Uczucia szczególne.

§. 27.

A. Uczucia zmysłowe.

Kiedy uczucia ogólne mogą mieć początek w wyobrażeniach wszelakiéj treści, uczucia szczególne mają go w szczególnéj treści wyobrażeń; a ponieważ wywołuje je własność czyli jakość tego, co sobie wyobrażamy, przeto uczucia te nazywają także jakościowemi. Zaliczają do nich najpiérw uczucia zmysłowe t. j. takie, które mają początek w pojedyńczych wrażeniach zmysłowych; następnie uczucia mające początek w wyobrażeniach prawdy, piękna, moralności i bóstwa. Dzielą się więc

uczucia szczególne czyli jakościowe na I. zmysłowe czyli niższe i II. na uczucia 1. intelektualne, 2. estetyczne, 3. moralne i 4. religijne, a cztéry te rodzaje uczuć zowią także uczuciami wyższemi.

Uczucia zmysłowe mają, jak się już powyżéj rzekło, początek w pojedyńczych wrażeniach zmysłowych, z których najważniejsze są wrażenia zmysłu wzroku i słuchu.

1. **Uczucia zmysłowe od światła pochodzące.** Oko potrzebuje światła i barw; dlatego téż cieszą nas barwy i światło. Ciemność, brak światła, smutnie nas usposabia tak w ponuréj nocy jak i ciemnicy więziennéj. Przeciwnie, światło radość budzi; wzbudza ją dzień jasny, wspaniałość gwiaździstego nieba, blask oświetlenia sztucznego i światło odbite od powierzchni wody, która przez to staje się okolicy ozdobą. Z właściwego nam w barwach upodobania dziecko rade przypatruje się malowanym obrazkom, podróżny drzewom okolicy, rozmaicie ubarwionym, widz grze barw ogni sztucznych. Z pomiędzy barw poszczególnych barwa zielona, o średniéj długości fal, wzbudza uczucie spokojnego upodobania i pogodnego zadowolenia. Czerwona, barwa o największéj fal długości, ożywia i pobudza, kiedy błękit, jako barwa nieba, wód i gór odległych, łagodnie nas usposabia.

2. **Uczucia zmysłowe przez brzmienie wzbudzone.** Podobnie jak ciemność, nastraja nas smutnie i głucha cisza.*) Przeciwnie cieszy nas w zaciszu leśném szmer strumyka, śpiéw ptaka lub dźwięk głosu ludz-

---

*) „Już zmrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu —
Stójmy!... Jak cicho!... Słyszę ciągnące żórawie,

kiego. Upodobanie to w brzmieniu jest naturalne, bo brzmienie jest znakiem ruchu i życia. Tony muzyczne wysokie pobudzają i rozweselają, niskie przygnębiają lub budzą usposobienie poważne i uroczyste.

Którychby nie doścignęły żrenice sokoła;
Słyszę kędy się motyl kołysa na trawie;
Kędy wąż śliską piersią dotyka się zioła . . .
W takiéj ciszy tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy . . . Jedźmy, nikt nie woła“.

Mickiewicz. Stepy Akermańskie.

„Jesienna ciemność chmurnego nieba o krok nic nie dozwalała rozeznać. Na szarém tle wyschłe drzew obnażonych gałęzie sterczały dziwnie poplątane, rosnąc niby z mroku i ginąc we mrokach. Oprócz téj siatki nad głowami i gąszczy przed sobą, które rękami trzeba było rozpoznawać, nie widać było tylko noc jednę, czarną, nie zgłębioną, jak nicość i śmierć straszną. Najmężniejsze serce śród tego zamętu musiało uczuć boleść, jaką sprawia zgon, gdy oczy widzieć, uszy słyszeć przestają. Ponad puszczą tą cisza śmierci leżała, tak straszna jak ciemność, pokrewna jéj, siostrzyca. . . Chwilami nawet wycie dzikiego zwiérza byłoby się wydało miłém; zwiastowałoby życie, niebezpieczeństwo, walkę... W téj głuchéj ciszy i mrokach ginęła nawet nadzieja dnia i życia nadzieja. Zdało się jakby ciemności tych, umarłych na wieki, nic nie mogło rozjaśnić, ani téj ciszy przeniknąć.“

Kraszewski.

§. 28.

B) Uczucia intelektualne.

1. **Radość z poznania prawdy.** Uczucia intelektualne mają początek w wyobrażeniu prawdy. Prawda jest zgodą naszych myśli z rzeczywistością (czyli z istotą rzeczy). Każdy zebrał sobie pewien zasób wyobrażeń; a każde nowe poznanie prawdy musi się zgadzać z wyobrażeniami już nabytemi; prawda jest zatém także zgodą między naszemi wyobrażeniami czyli poznaniami. Jeśli nam przyjdzie wydać jaki nowy sąd, tedy namyślając się rozważamy, czy będzie się zgadzał z naszemi dotychczasowemi wyobrażeniami i ustalonemi przekonaniami. Otóż podczas téj czynności doznajemy przykrego intelektualnego uczucia niepewności, wątpliwości czyli wahania się. Wydawszy sąd na podstawie jasnych zasad doznajemy przyjemnego uczucia pewności. Podobnie gdy drudzy o czémś orzekają, a sąd ten zgadza się z naszém przekonaniem, także przyjemnego doznajemy uczucia, kiedy pomyłka i kłamstwo budzą niezadowolenie z nieprawdy. Poznanie prawdy budzi więc radość, przeświadczenie się o nieprawdzie niezadowolenie, toż i wszelkiemu postępowi w poznawaniu prawdy, każdemu wypadkowi badań torarzyszy radość z prawdy poznanéj. Archimedes, rozwiązawszy zagadnienie, które mu zadał król Hiero, ile w wodzie ubywa ciężaru złota i srebra, zawołał radośnie: „*Heureka*“ (znalazłem), a Pitagoras udowodniwszy

twierdzenie, po dziś dzień pod jego nazwiskiem znane, z wielkiéj radości sto wołów bogom ofiarował.

2. **Uczucie prawdy.** Od radości, z jasnego poznania prawdy pochodzącéj, odróżnić należy uczucie prawdy; nieraz bowiem sądzimy o prawdziwości jakiegoś twierdzenia; chociaż nie zdołamy uzasadnić sądu naszego i odwołujemy się w takich razach do naszego uczucia. Wówczas mamy niejasne wyobrażenie o zgodzie lub niezgodzie czyjegoś twierdzenia z naszém mocném przekonaniem. Uczucie, rodzące się z niejasnego wyobrażenia o zgodzie lub niezgodzie obcego twierdzenia (zdania) z naszemi ustalonemi przekonaniami, zowie się **uczuciem prawdy.** Jeżeli zdanie jakieś zgadza się z naszém przekonaniem; wówczas jesteśmy w stanie przyswoić je sobie i mamy uczucie prawdy; jeżeli zaś sprzeciwia się naszym zgodnym i ustalonym wyobrażeniom, nie możemy go sobie przyswoić i doznajemy uczucia nieprawdy. Budzenie się to uczucia prawdy ważne jest, gdyż w wielu razach i u wielu ludzi zastępuje ono poznanie prawdy, jasne myślenie.

„Czego rozumnych rozum nie odkrywa,
Czysty w prostocie umysł dokonywa“. *)

Trafność wyrażenia, złudność wnioskowania, różnicę jednéj rzeczy od drugiéj, prędzéj uczujemy, niż zdołamy wyrazić w kształcie jasnych myśli, a o prawdach najwyższych wielu tylko na podstawie uczucia prawdy ma przekonanie (wiara). Opiérając się

---

*) Szyler: „Słowa wiary.“ Tłóm. Walentego Chłędowskiego.

na całéj mocy zasad, chociaż żadna z nich wyraźnie nie jest wypowiedziana, uczucie ma siłę przekonywającą, zdolną stawić opór niepewności i wątpliwościom.

§. 29.

C) Uczucia estetyczne.

Uczucia estetyczne objawiają się jako upodobanie piękna a wstręt do brzydoty. Uczucia zmysłowe powstają z pojedyńczych zmysłowych wrażeń, z wyobrażenia jednéj barwy albo pojedyńczego tonu; uczucia zaś estetyczne w złożonych spostrzeżeniach mają początek. Piękném może być zestawienie barw, np. zielonéj i czerwonéj, linij np. równoległych, połączenie tonów w akord albo w melodyą, połączenie słów w wiersze. Części poszczególne mają się tu tak do siebie i tak ze sobą są połączone, że się zgadzają czyli tworzą harmonią, a forma zmysłowa staje się doskonałą. Harmonia ta części wtedy tylko jest możliwą, kiedy z całości przebija jedna myśl znaczniejsza, czyli kiedy przedmiot jest wyrazem jakiéjś idei. Pięknym tedy jest przedmiot o doskonałéj zmysłowéj formie i jakąś ideę wyrażający. Podczas przypatrywania się lub przysłuchiwania pięknemu dziełu powstaje obfitość wyobrażeń i błogie a podniosłe uczucie, że wszystkie wyobrażenia sobie odpowiadają i zgodną tworzą całość. Tak jak piękno budzi upodobanie, podobnie brzydota sprawia niesmak i wstręt; a brzydkiem jest, co w tém, w czém powinna być harmonia, właśnie razi jéj brakiem, w zmysły wpadającym. Tak np. gmach, którego skrzydła

mające sobie odpowiadać, bez symetryi są zbudowane, nie podoba się dla braku zgody pojedyńczych części.

Uczucie estetyczne, polegające na wrażeniu, jakie sprawia całość lub poszczególne jéj znaczniejsze części, mniéj jest pewne, gdy się rozchodzi o ocenienie dzieła sztuki, niż sąd estetyczny. Ten bowiem nietylko baczy na główne stosunki piękna: w tonach na stosunki liczby ich drgań, w poezyi na miarę wiersza, w wystawianiu pięknych postaci na wzajemny rozmiarów stosunek, lecz także połączenie poszczególnych części w grupy, a grup w całość ma na uwadze. Tak, aby stanowczo orzec o piękności obrazu, znawca zwraca uwagę na wybór przedmiotu, ugrupowanie figur, które powinno być naturalne i łatwe do przejrzenia, na uwydatnienie charakterów, dokładność rysunku i kolorytu a wreszcie i na znaczenie myśli głównéj. Ale na to, aby dzieło piękne działało na uczucie, tak szczegółowéj nie potrzeba rozwagi; przeciwnie piękno ma to do siebie, że już za pierwszém na zmysły wrażeniem, z łatwością wpada pod zmysły harmonia jego części, przez co téż szczególnie się nadaje do działania na umysł ludzki. „Każde dzieło sztuki pięknéj i przyrody wznosi nas nad poziom pospolitości i przerywa zwykły tok psychicznego mechanizmu“ (Herbart);*) budzi ono w nas ogólne o czynnościach i cierpieniach ludzkich myśli, utwierdza w niejedném wyobrażeniu, wzmacnia w niejedném przedsięwzięciu, a przez to udoskanala nas i uszlachetnia. Temu téż przypisać należy znaczny

*) Herbart filozof i profesor filozofii w Królewcu i Getyndze † 1841.

wpływ sztuki na sposób myślenia i umoralnienia rodu ludzkiego.

§. 30.

D) Uczucia moralne.

1. **Uczucia moralne w znaczeniu ściślejszém.** Czwarty rodzaj uczuć szczególnych tworzą uczucia moralne, zwane także etycznemi. Dobre objawy woli, np. wierność i stałość przekonań męczenników, którzy za wiarę życie poświęcili, zachowanie się Rudolfa Habsburskiego względem kapłana, który do chorego spieszył, poświęcenie Pestalocego, który z miłości ku sierotom stał się ich ojcem, nauczycielem, lekarzem i sługą — te i t. p. uczynki zniewalają nas do uznania i budzą w tych uczynkach upodobanie. Przeciwnie, ze wstrętem odwracamy się od złych woli objawów, np. od zdrady Efialtesa, okrucieństw Nerona lub Alby, od niewdzięczności, jaką odpłacono za zasługi Kolumbowi. Upodobanie w dobrem a wstręt do złego są uczuciami moralnemi.

Sumienie nam mówi, że uczynek zgadza się z ideami moralnemi (praktycznemi §. 22) i żądaniami ustawy moralnéj (§. 21, 2), t. j. że uczynek taki jest dobrym; również mówi sumienie czyli uczucie moralne o innych woli objawach, że są złemi czyli przeciwnemi ideom moralnym. Ze zgody naszego uczynku z ideami moralnemi rodzi się przyjemne uczucie upodobania, moralnego uznania; ze sprzeczności zaś między wolą naszą a moralnemi ideami powstaje przykre uczucie wstrętu, moralnéj nagany czyli moralnego potępienia siebie, które zamie-

nia się w wstyd i żal. Tamto uczucie jest błogosławieństwem dobrego, to konieczném złego uczynku przekleństwem. Piękno i dobro wiele do siebie mają podobieństwa; totéż dobre uczynki bardzo często pięknemi nazywają. Mimo to jednak znaczna między pięknem i dobrem, i to następująca zachodzi różnica: Pięknemi mogą być przedmioty, moralnemi tylko objawy woli, tylko osoby. Dzieło sztuki samo nas zajmuje i podoba się bez względu na swego twórcę; uczynek zaś jako objaw woli zrósł się z osobą i bezpośrednio stanowi o jéj wartości. Chociaż tego co brzydkie, unikać należy, wszelako nie możemy żądać od każdego człowieka, aby tworzył na polu różnych sztuk pięknych piękne dzieła. Tymczasem na każdym bez wyjątku cięży obowiązek nieodzowny i święty, aby wolą swą zgadzał z żądaniami moralności i słuchał głosu swego sumienia. „Złe sumienie przemawia, chociażby wszystkie wymarły języki“ — powiada Szekspir w Otelu. Dla téj téż wielkiéj ważności i stanowczego wpływu moralności, kształcenie uczucia moralnego przez przykład, rozważanie moralnych charakterów i czytanie ma przeważne znaczenie.

2. **Do uczuć moralnych w obszerniejszém znaczeniu należą uczucia sympatyczne czyli współuczucie.** Uczucia odbijają się na ciele naszém; postawa, twarz, oczy, głos różnie modulowany, ruchy służą im za wyraz. Widząc na drugich takie uczuć objawy, przypisujemy im wyobrażenia, w których uczucie ma początek, przyswajamy sobie wyobrażenia wrażeń wesołych lub smutnych i odtwarzamy w sobie odpowiednie cudze uczucia; czujemy z drugimi

czyli sympatyzujemy z nimi.*) Głównemi formami współczucia są wspólna radość jako zadowolenie z cudzéj radości, i litość, jako smutek lub boleść, wywołane cudzą boleścią lub smutkiem. Współczucie upiększa życie; słusznie też woła nasz poeta:

. . . . „nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serce niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

a niemiecki (Tiedge) powiada, że „wspólna radość podwójną jest radością, wspólna boleść tylko połową boleści.“ Uczucia sympatyczne oddają moralności wielkie usługi, bo wypiérając samolubstwo, a miłości bliźniego drogę torując, zawiązują ze wspólnéj radości i wspólnych cierpień węzeł, łączący mieszkańców tego samego miejsca i kraju.

Odwrotną sympatycznych uczuć stroną są **uczucia antypatyczne** (wstręt, odraza), mianowicie zazdrość, jako boleść z powodu cudzéj radości, i złośliwość, jako radość z cudzego nieszczęścia; piérwsza jako przeciwieństwo wspólnéj radości, druga litości wręcz przeciwna. „Człowiek w stanie natury żyjący patrzy na cudzą boleść z uczuciem zmieszaném z litości i

*) . . . . „Któżby nie pragnął przyjaźni!
O! przyjaciele, jakże jesteście szczęśliwi!
Jako w palmie Armidy wszyscy żyjąc społem,
Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi,
Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem....
Ale kiedy po drzewie gad burzliwy chłośnie,
Lub je żądło owadów jadowitych drażni:
Jakże każda gałązka dręczy się nieznośnie,
Za siebie i za drugie.....“
Mickiewicz.

złośliwości, na cudzą radość częściéj z zazdrością niż z współczuciem."*) Brak współczucia jest znamieniem dzikości.

§. 31.

E) Uczucia religijne.

Blisko spokrewnione z moralnemi są uczucia religijne, mające początek w wyobrażeniach o Bogu i życiu przyszłém. W czasach, kiedy srożąca się zaraza porywa setki lub tysiące ludzi; kiedy burza, szalejąc na pełném morzu, zagraża zniszczeniem, lub kiedy na polu bitwy waży się dola narodów, w tych i tym podobnych razach**) trudno, aby człowiek nie czuł swéj niedołężności i zależności od wyższéj potęgi, w któréj ręku spoczywa jego dola i niedola, życie i śmierć. W takich razach przenika nas do głębi uczucie zależności od wszechmocnego władcy a pana doli naszéj. Ale i z innéj strony budzi się w nas to uczucie zależności. Im więcéj przeświadczamy się o powszechném żądań moralności znaczeniu i obowiązywaniu, i im głębiéj czujemy ich wspaniałość i majestat, tém mocniéj utwierdzamy się w przekonaniu, że przepisy te moralności pochodzą od najwyższéj, świętéj woli, od najwyższego ustawodawcy. Uczucie zależności od wszechmocnego władcy doli naszéj i od świętego ustawodawcy naszéj woli stanowi główną podstawę uczu-

---

*) Volkmann: Psychologie str. 326.

**) „Kiedy trwoga, to do Boga." Przysłowie.

cia religijnego, które w dalszym rozwoju staje się czcią, miłością i ufnością ku Bogu. Uczucie, żeśmy z Bogiem złączeni węzłem czci, miłości i ufności, jest błogiém uczuciem pokoju.*) Rozdział z Bogiem nabawia trapiącego uczucia niepokoju.**)

---

*) „Te same zawsze troski wygnańca człowieka,
Któremu nawet w szczęściu jeszcze czegoś trzeba,
I tylko w tenczas błogo, gdy westchnie do nieba.“

Malczewski.

„Duch im więcéj obejmuje, im więcéj wszystkie poszczególne przedmioty i zjawiska odnieść umie do jednéj wszechprzyczyny, tém żywsze będą uczucia, w nim powstające. A duch ludzki może do tego doprowadzić, że kształty wszech rzeczy ściągać się w nim będą do idei Boga, do idei najwyższéj, do jakiéj wznieść się zdoła. Z tego wytryska miłość Boga, uczucie ze wszystkich uczuć najczystsze, najlepsze i najsilniejsze. W niéj wszystko niknie“. — „Im więcéj poszczególne przedmioty poznawać się uczymy, tém bardziéj zbliżamy się do poznania Najwyższego. Z tego poznania wypływa najserdeczniejsze, o jakiém tylko pomyśleć można, zadowolenie ducha. Jest to radość. — Miłość niczém inném nie jest, jeno radością wynikającą z wyobrażenia jéj przyczyny. Radość zaś, którą wszystko obejmujemy, ponieważ w Bogu poznajemy wszech rzeczy przyczynę, musi w nas zrodzić miłość wieczną. Ta wszystko przezwycięża, bo sama jest nieprzezwyciężona.“

Feuchtersleben: „Zur Diaetetik der Seele“.

**) „Myśl“: „Bóg“ budzi strasznego sąsiada, któremu na imie: „sędzia.“ Szyler: Zbójcy, Akt V. sc. 1.

Wyobrażenia o przyszłém życiu budzą religijne uczucia nadziei. Uczucia religijne uszlachetniają i urokiem otaczają życie na ziemi i są podporą ustawy moralnéj, którą stawią przed nami jako wyraz woli bożéj; w religii zawarte są najszlachetniejsze i najsilniejsze do moralności pobudki; „bez niéj człowiek jest słaby i bez odwagi do dobrego“. (Herbart).

§. 32.

Wzruszenia umysłu (afekty).

Uczucia mogą się zamienić w wzruszenia czyli wstrząśnienia umysłu, zwane „afektami“. Umysł jest całością wszystkich objawów uczucia i pożądania. Spokój umysłu jest stanem, w którym wyobrażenia, a tém samém także uczucia i pożądania w zwyczajnéj ilości i ze zwyczajną poruszają się szybkością, czyli stanem, w którym tok życia duszy zwyczajnym odbywa się trybem. Wręcz przeciwnemi spokojowi umysłu są stany duszy, które zowią afektami.

1. Istota afektów. Gellert opisuje szczęście Damoklesa, który siedząc na tronie Dyonizyusza, upojony tém szczęściem, w te odzywa się słowa: „O gdybym wiecznie mógł cieszyć się tobą!“ — W têm nagle spostrzega nad sobą miecz goły, na włosieniu u powały zawieszony. Przestrach przejmuje mu serce: tuż nad głową widzi grożące niebezpieczeństwo; upojony przed chwilą szczęściem, drzeć zaczyna; nie widzi już ani wspaniałości komnaty królewskiéj, ani wina pieniącego się w złotych czaszach; nie sięga po smaczne potrawy, nie słyszy miłych uchu pieśni śpie-

waków. Drżąc cały nagle zawoła: „Dyonizyuszu, nie pozwalaj mi dłużéj być szczęśliwym!“

Rozkoszujący Damokles doznaje spokoju umysłu; w tém spostrzega nagle miecz nad głową zawieszony, którego się tam nie spodziewał. Widok ten niespodziewany wstrząsa jego spokojnym dotychczas umysłem, a wstrząśnieniu temu towarzyszą niezwykłe cielesne zjawiska. Damokles zbladł i trząsł się; ogarnął go przestrach, a przestrach jest afektem. Z przykładu tego łatwo zrozumieć, na czém polega istota afektów: **Afekty** są to naruszenia spokoju umysłu, spowodowane niespodziewanemi spostrzeżeniami, a z niezwyczajnemi zjawiskami cielesnemi połączone.

2. **Tok afektów**. Afekt poczyna się od tego, że w naszéj świadomości jawi się niespodziewane spostrzeżenie np. zdarzenie, zagrażające naszemu bytowi, uchybienie naszéj osobie, nieprzewidywane szczęście. Spostrzeżenie to niespodziewane narusza spokój umysłu przez to, że nagle albo wypiera ze świadomości wiele wyobrażeń, albo że znaczną ich ilość do niéj wprowadza. Spostrzeżenie wiszącego na włosie miecza wyparło ze świadomości Damoklesa wszystkie inne wyobrażenia; znikły z niéj wyobrażenia przepysznéj komnaty, wina w złotych czaszach, smacznych potraw i miłych pieśni; świadomość stała się nadzwyczaj próżną, tylko wyobrażenie grożącego miecza ją zapełniło. Przeciwnie ma się rzecz w gniewie lub w wielkiéj radości. Perikles, książę Tyryjski, znalazł córkę swą Marinę, którą miał za umarłą i „w morzu radości, które grozi wystąpieniem z brzegów jego życia i zatopieniem go rozkoszą“ w te odzywa się słowa: „O tu pójdź, tu do mnie! Ty,

coś nowo narodzona ojcu twemu, ty narodzona na morzu! Ty w Tarsos pogrzebana! ty na morzu odszukana! Na kolana Helikanie! Bogom podziękuj głosem, jakim grzmią ich gromy! To jest Marina! — Imie twéj matki mi powiedz; to tylko jeszcze, bo prawdy nigdy nadto potwierdzić nie można.“ *) — Niespodziewane szczęśliwe zdarzenie przywołuje do świadomości szereg odnowionych wyobrażeń: miejsce urodzenia córki, miasta, gdzie miała być pogrzebaną, morza na którém ją odszukano. Tok tych wyobrażeń przerywa ojciec wezwaniem Helikana, aby podziękował bogom; poczém nawija się myśl o imieniu matki, i rodzi się powątpiewanie o prawdzie. Wszystkie te wyobrażenia cisną się naraz do świadomości i sprawiają jéj przepełnienie.

Podobnie opisuje poeta radość matki, która, dowiedziawszy się o powrocie syna z wojny, woła:

. . . . „Gdzie mój Jaś kochany!
Gdzie on jest.... gdzie on! czy mi wraca zdrowy?....
Czy już nie pójdzie?... a gdzie on jest przecie?
Już mi go wszyscy witali o Boże!
Ach!... jaki blady, co ci jest me dziécię?
Czyś ty chorował?... czyś ty chory może?
Czegóż tak stoisz niemy i zmieszany!
Gdybyś ty wiedział.... o! dzisiaj nic o mnie...
Wszak już zostaniesz.... prawda mój kochany?...
O! jam szczęśliwa.... pójdź do mnie, pójdź do mnie!**)

---

*) Szekspir, *Perikles*, Akt V. sc. 1.
**) J. N. Jaśkowski, „Powitanie.“

W afekcie następuje nagle nadzwyczajne przepełnienie albo nadzwyczajna próżnia świadomości. „Spókój umysłu podobny jest do średniego stanu wody rzéki, co to ani płytka, ani wylewem nie grozi; albo do średniéj wysokości morza między przypływem i odpływem. Płytkości wody rzéki i odpływowi morza z jednéj, a wystąpieniu rzéki z brzegów i przypływowi morza z drugiéj strony, odpowiadają afekty“. *)

Wstrząśnienie duszy pociąga za sobą wstrząśnienie ciała, wzburzenie lub rozstrojenie układu nerwowego i niezwykłe zjawiska cielesne. Przestraszony blednieje i drży, strach zapiéra mu oddech; uradowany śmieje się, wykrzykuje, a nieraz i skacze; zawstydzony rumieni się; rozgniewany marszczy czoło, zaciska pięści, silnie piersiami robi, jakby gwałtem oddech wyrzucał; a na najwyższym stopniu afekt na chwilę nawet mowy pozbawia. Ciało raz wstrząśnięte, na duszę oddziaływa; wzruszenie, w ciele wywołane, trwa jakiś czas i nie pozwala duszy odzyskać naraz zwykłego spokoju, tak jak morze, burzą poruszone, jeszcze jakiś czas huczy i najniższą warstwę powietrza porusza, chociaż reszta atmosfery już się uspokoiła. A ponieważ ciało wstrząśnięte porusza ducha i na jakiś czas go opanowywa, przeto afekt bądź zmniejsza, bądź znosi rozsądne zastanowienie. Tak np. człowiek przestraszony grożącém niebezpieczeństwem, dla uniknienia go albo nic nie robi, albo wręcz przeciwnie sobie poczyna; rozgniewany mówi lub czyni to, czego późniéj żałuje. Do-

*) Drobisch, *Empirische Psychologie* str. 209.

piéro, gdy się uspokoją nerwy, dusza zdoła odzyskać spokój.

3. **Rodzaje afektów.** Wedle tego, czy sprawiają niezwykły do świadomości napływ wyobrażeń, czy są niezwyczajnéj w niéj próżni powodem, afekty podzielić można na dwa rodzaje; na afekty niezwykłéj pełni wyobrażeń i niezwykłéj w świadomości próżni. Tamte nazywają się także pobudzającemi czyli czynnemi, te ubezwładniającemi czyli biernemi.

Do afektów **pobudzających** należą wesołość, radość, pustota, odwaga, gniew, niecierpliwość, podziwienie, zapał, zachwycenie. Afekty te cechuje tłumny i szybki wyobrażeń napływ, przewaga poczucia siły, większa sprężystość mięśni i dzielność. Do **ubezwładniających** zaliczają zakłopotanie, smutek, trwogę, przestrach, przerażenie, wstyd, rozpacz. W afektach tych okazuje się wielki brak wyobrażeń, poczucie nieudolności, mniejsza mięśni napiętość i mdłość woli.

4. **Afekty a temperamenty.** Żywość i moc zjawisk psychicznych różna jest u różnych ludzi. Hipokrates i Galenus*) wywodzili różnice te z różnego pomieszania czyli umiarkowania (*temperatura*) cztérech soków w ciele ludzkiém, a mianowicie żółci żółtéj, śluzu, krwi i żółci czarnéj. Przewaga żółci właściwéj sprawiać miała temperament choleryczny, przewaga śluzu (flegma) flegmatyczny, przewaga

---

*) Sławny lekarz grecki Hipokrates żył podczas wojny peloponeskiéj, uczony jego objaśniacz Galenus w II wieku po Chr.

krwi sangwiniczny, a żółci czarnéj melancholiczny. *)

Tymczasem żywość i moc zjawisk psychicznych zależy od właściwości układu nerwowego, od jego pobudliwości i odporności. Temperament jestto zatém żywość i moc zjawisk psychicznych, od właściwości układu nerwowego zawisła. **)

Temperament choleryczny cechuje wielka żywość i wielka moc, flegmatyczny żywość i moc mała, sangwiniczny przy wielkiej żywości moc mała, melancholiczny żywość mała a moc wielka zjawisk psychicznych.

Odwrotną stroną temperamentu cholerycznego jest flegmatyczny, melancholocznego zaś sangwiniczny.

Co się tyczy stosunku temperamentów do afektów zauważyć należy, że w choleryeznym tkwi usposobienie do gniewu, w flegmatycznym rzadko kiedy i tylko z trudnością powstają afekty,

---

*) Porów. Mikołaja Reja *„Żywot człowieka poczciwego“* ks. I, kapitulum I, ustęp 8my pod napisem: „Co sprawuje cztéry wilgotności w człowieku?“

**) „Temperament jest właściwością osobniczą, wykazuje zewnętrznie, czém każde indiwiduum jest w sobie; widzimy przeto iż piętno temperamentu zależeć będzie z jednéj strony od mocy i sposobu, jakim indiwiduum przyjmuje wrażenia zewnętrznę, a z drugiéj od trwałości i siły oddziaływania, będącego skutkiem wrażeń.“ J. Kremer: Wykład systematyczny filozofii t. II, str. 350. Kremer nazywa temperament „udolą.“

Porówn. także Józefa Majera *„O temperamentach.“*

sangwiniczny skłonny jest do wesołości, melancholiczny do zadumy i smutku. Wszelako prawie nigdy nie spotykamy temperamentów w całéj czystości czyli tylko z cechami, powyżéj przy każdym wymienionemi; już bowiem z latami następuje w nich zmiana; bo gdy dziecko z natury ma temperament sangwiniczny, starzec flegmatycznego jest temperamentu; zresztą temperament zmienić się może za naszém przyczynieniem się i wpływem.

Trzecia zjawisk psychicznych grupa.

Zjawiska pożądania.

§. 33.

Istota pożądania.

W zjawiskach wyobrażania dusza jest zarówno czynną jak bierną; doznając uczuć, jest ona przeważnie bierną; przeważnie zaś czynną jest, kiedy pożąda, czyli w trzecim rodzaju zjawisk psychicznych, w zjawiskach pożądania.

Ezop wystawia ludzi, którzy nie mogąc osiągnąć przedmiotu pożądanego i dlatego go ganią, w znanéj bajce pod postacią lisa, co to, nie mogąc dostać winogron, nazwał je niedojrzałemi i kwaśnemi. „Głodny lis, gdy mu się zachciało winogron, wysoko na szczepie winnym wiszących, skakał ku nim, ile mu sił

starczyło." Lisowi dokuczał głód. Głód jest uczuciem cielesném (§. 7.), z którem łączy się wyobrażenie braku, w tym przypadku braku pożywienia, a zarazem uczucie nieprzyjemne. Wyobrażenie to i uczucie przygniatają i tamują życie psychiczne; powstaje więc pożądanie czyli dążenie do zmiany tego stanu. Czucie cielesne, rodzące się z nasycenia, uwalnia życie psychiczne od owéj tamy i swobodny tok mu nadaje; w pożądaniu zaspokojenia głodu tkwi więc dążenie duszy do usunięcia tamy z życia psychicznego, a nadania mu toku swobodnego. Tak tedy pożądanie w ogóle jest dążeniem (usiłowaniem) życia psychicznego do usunięcia tam, a ułatwienia sobie toku swobodnego. Ogólne pożądanie zaspokojenia głodu zamienia się wnet w poszczególną żądzę. W duszy Ezopowego głodnego lisa przesuwają się (§. 12. 1.) wyobrażenia, jakie niegdyś pozostawały w związku z zaspokojeniem głodu; jawią się w jego świadomości przypomnienia, chociaż może nie całkiem jasne, ryb, drobiu, miodu i winogron; ale żadne z tych wyobrażeń nie bierze góry nad drugiemi. Lis ma wzrok bystry; w dali ujrzał szczep winny, a na nim dojrzałe grono; spostrzeżenie to daje przewagę wyobrażeniu grona, a wyobrażenie to staje się przedmiotem żądzy: winogrona bowiem służyły już lisowi za pożywienie, są mu więc znane. Pożądać można tylko tego, co przynajmniéj jako tako znamy. Przysłowie mówi: Czego się nie zna, tego się nie pragnie (*Ignoti nulla cupido*). Wyobrażenie grona usiłuje wyprzeć wszystkie inne wyobrażenia, a wyłącznie opanować duszę. Zmysł dotyku i smaku mają wziąć udział w osiągnięciu celu; lis bieży więc do winnego szczepu, a ponieważ grono wisi

wysoko, przeto, ile mu sił starczy, skacze ku niemu. Tak więc wyobrażenie grona usiłuje (przynajmniéj na chwilę) samo kierować czynnością duszy. Można zatém określić żądzę jako dążenie jednego wyobrażenia do wyłącznego kierowania czynnością duszy. Gdyby lis dostał był grona i głód zaspokoił, wówczas i żądza byłaby ustała; żądze bowiem są przemijającemi życia psychicznego zjawiskami. Byłoby nastąpiło zadowolenie, a z niém i przyjemne czucie nasycenia.

Podniety pożądania mogą tkwić w wyobrażeniach a) zmysłowych b) w rozsądkowych i c) w rozumowych; dlatego téż podzielić można zjawiska pożądania na trzy grupy; na

I. Zjawiska pożądania zmysłowego,
II. Zjawiska pożądania rozsądkowego i
III. Zjawiska pożądania rozumowego.

I. Zjawiska zmysłowego pożądania.

§. 34.

Popędy i żądze zmysłowe.

Pożądanie zmysłowe jest co do trwałości albo stałe albo przemijające. Stałemi są popędy i skłonności, przemijającemi są żądze.

1. Popędy. Natura nasza ludzka ma to do siebie, że ciało nasze nieustannie się odradza, a na to potrzebuje tych materyj, których mu dostarczamy jako żywności. Brak ich pociąga za sobą cielesne uczucia

głodu i pragnienia, a w parze z niemi idą ciemne braku wyobrażenia, którym towarzyszy nieprzyjemne uczucie czyli niezadowolenie. Za tém w ślad idzie niejasne pożądanie czyli dążenie do pozbycia się onego czucia. Jakoż zaspokojenie głodu lub pragnienia zaspakaja na jakiś czas owe pożądanie, poczém znów się wraca razem z fizycznemi i psychicznemi zjawiskami, które je były wywołały. Jest więc stała zmysłowego pożądania przyczyna, tkwiąca we właściwości ludzkiéj natury. Doświadczenie wkrótce poucza, że pożądanie to zaspakaja pokarm (napój), z czego wytwarza sie psychicznego popędu pokarmowego zjawisko. Popęd jest zatém stałą zmysłowego pożądania przyczyną tkwiącą we właściwości ludzkiéj natury.

Popędy mają początek bądź w przyrodzonéj właściwości ciała, bądź wyobrażania i dlatego dzielą się na

I, popędy fizyczne, do których należą popęd do utrzymania życia, do jadła, do ruchu i na

II, psychiczne, z pomiędzy których popęd do wiedzy (ciekawość) jest najważniejszy.

Popęd do utrzymania życia powoduje człowieka do przedsiębrania wszelkich środków w celu ocalenia życia cielesnego. Poeta niemiecki Kleist wkłada skazanemu na śmierć księciu Homburskiemu w usta słowa następujące:*) „Świat ten boży, o matko, tak piękny! Nie daj, błagam cię, abym, nim uderzy godzina, zstąpił do onych czarnych cieni! Niechaj, jeślim przewinił, wszelką inną poniosę karę; ale czemuż właśnie

*) Kleist: Prinz von Homburg, III akt, sc. 5.

ma nią być kula? Niech mnie złoży z urzędów, niech, skoro tego wymaga prawo, pozbawi stopnia i z wojska wydali! — Boże wielki! Odkąd grób swój widziałem, niczego więcéj, tylko żyć pragnę!“ Z popędem do utrzymania życia, zostaje w związku popęd do pokarmu, który w cielesnéj potrzebie przemiany materyi ma swą podnietę. W pobudliwości nerwów i mięśni tkwią podniety popędu do ruchu, który u dzieci jest najżywszy i sprawia, że im nader trudno stać lub siedzieć spokojnie na jedném miejscu. Popędowi do pokarmu i ruchu odpowiada na polu psychiczném popęd dc wiedzy (nabywania wyobrażeń, ciekawość); dusza bowiem potrzebuje dostatecznego zasobu i ruchu wyobrażeń zmysłowych, a brak ich rodzi przykre uczucie nudów. Popęd do ruchu i do wiedzy łączą często razem, a tak połączonym dają nazwę popędu dc czynności.

2. Żądze zmysłowe. Od popędu różni się żądza zmysłowa tém, że, gdy popęd przez się jest niewyraźny,*) w żądzy jasne wyobrażenie rzeczy pożądanéj poprzedza i jest podnietą dążenia czyli usiłowania. Prócz tego popęd jest dążeniem stałém czyli trwałém, żądza przemijającém czyli chwilowem. Żądza zmysłowa jest więc przemijającém pożądaniem, które w wyobrażeniach zmysłowych ma źródło. Przedmiotem żądzy zmysłowéj jest osobliwie to, co sprawia przyjemność, co pobudza; przedmioty błyszczące lub o żywych barwach, tudzież w ruchu będące. Smaczne potrawy obudzają żądze, bo ich spożywanie sprawia przyjemne czucie cielesne; przyjemności życia wiej-

*) Przysłowie: „Tonący brzytwy się chwyta“.

skiego nęcą mieszkańców miasta, a życie w mieście dla wieśniaków ma powab. Muzyka o wybitnym rytmie do tańcu pociąga. *) Co na się ściąga uwagę, to pobudza pożądliwość zmysłów i odwrotnie; dziecko pragnie tego, co widzi, dotykać się ręką, a do ust biorąc, doświadczyć smaku. Osobliwie to, co się błyszczy i rusza, ściąga na się uwagę. Błyszczący metal i blask drogich kamieni niejednego skusiły; dyrekcye teatrów donoszą o nowych kostiumach i dekoracyach, aby znęcić publiczność na widowisko; kupcy jasno oświetlają wystawy w oknach dla obudzenia żądzy w kupujących. Wśród otoczenia spokojnego pragniemy ujrzeć ruch jakiś; pies biegnie za kołem wozu szybko się obracającém, kot chwyta toczący się kłębek; dziecko za piłką goni. Wzrok przypatrującego się okolicy rad spoczywa na grupie wędrowców; w parku ściąga na się uwagę wznoszący się w górę promień wodotrysku; nad sadzawką ludzie radzi patrzą na ruch i pluskanie rybek.

§. 35.

Skłonności.

Popędy mają początek we właściwości naszéj natury, wszystkim ludziom wspólnéj; ale mimo jednakowości natury znaczne osobiste u jednostek (in-

---

*) . . . . „Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją;
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie
dostoją."
Mickiewicz. Pan Tadeusz.

dividualne) zachodzą różnice. Ten, mając słuch bystry, usposobiony jest lepiéj do wyobrażeń, od słuchu pochodzących, jakich potrzebuje muzyk; tamten o wzroku bystrzejszym do wyobrażeń, niezbędnych malarzowi; ów wreszcie posiada rękę osobliwie ukształconą, a z nią wielką na wrażenia dotyku tkliwość, bez któréj obyć się nie może rzeźbiarz. Takie organiczne warunki, sprzyjające pewnéj czynności, zowią zdolnościami przyrodzonemi. Praca, do któréj mamy uzdolnienie, z niespodziewanym udaje się skutkiem; z pomyślnym tym skutkiem idzie w parze uczucie zadowolenia i poczucie się na siłach, co znowu sprawia, że powtórzenie téj saméj czynności staje się żądzy przedmiotem. W przyrodzonéj zdolności tkwi zatém stała pożądania przyczyna, z któréj rodzi się skłonność. Skłonność jest więc stałą pożądania przyczyną, tkwiącą w przyrodzonéj zdolności.

Skłonność prócz tego inny jeszcze może mieć początek. Przysłowie: „Czém skorupka za młodu nawre, tém i na starość trąci“ wskazuje, że nawyknienie zradza skłonność do działania. Kto częściéj jaką czynność powtarza, np. układa w pewien porządek swe rzeczy, temu za każdym razem czynność staje się łatwiejszą; z częstego powtarzania nabędzie wprawy i biegłości, która pomyślny zapewniając wykonania skutek, przyjemne budzi uczucia. Przyjemne uczucie czyni pracę miłą, a nawyknienie staje się skłonnością. Gdy skłonność może mieć początek bądź w zdolności przyrodzonéj, bądź w nawyknieniu, przeto określić ją można jako stałą pożądania przyczynę, która albo w przyrodzonéj zdolności lub w nawyknieniu ma swój początek.

O potędze nawyknienia mówi u Szekspira Hamlet (akt III sc. 4):

„Nawyknienie ten potwór, ba nawet szatan,
Co wszelkie występku pochłania uczucie,
Aniołem też bywa, kiedy wykonaniu
Wspaniałych i szlachetnych czynów użycza
Odzieży i stroju, aby im służyły
Ku ozdobie. Tylko raz pokonaj siebie,
A przez to nabędziesz łatwości i wprawy
Na wszelki raz przyszły; nawyknienie bowiem
Zdolne niemal zmienić i piętno natury“.

II. Zjawiska pożądania rozsądkowego.

§. 36.

Chcenie (Wola).

1. Pojęcie chcenia. Pożądać można wszystkiego, co sobie wyobrazić zdołamy; ale ponieważ nie wszystko da się osiągnąć, przeto niejedno nasze pożądanie pozostaje tylko prostém, nic nie znaczącém, zachceniem czyli chętką. Inaczéj rzecz się ma z pożądaniem, na rozsądku opartém t. j. chceniem. Rozsądny rolnik chce plon zbiérać, bo zarazem wie, że go zbiérać może. Doświadczenie nauczyło go, że rola częściéj sprawiona, przeorana, wyczyszczona broną i zbożem zasiana, w jakiś czas potém plon wydaje.

Otóż rozsądek (§.19), osądzając to zjawisko, wnioskuje oraz o związku, zachodzącym między żniwem a pracami, które je poprzedziły, i przeświadcza się, że praca około roli jest przyczyną, a plon jéj skutkiem. Rolnik więc, uprawiając pole, przyspasabia przyczynę i ma przeświadczenie, że, jeśli nie zajdzie niespodziewanie jakaś przeszkoda, nastąpi skutek: plon; pragnie on zbiérać plon w przekonaniu, że zbiérać będzie, tj. rolnik chce plon zbiérać. **Chcieć** znaczy więc pożądać czegoś w przekonaniu, że się je osiągnie. „Skutek, którego pożądamy, staje się celem; przyczyny, będące przedmiotem pożądania, stają się środkami. Celu pożądamy bezpośrednio, środków zaś dla celu. Tak więc żądza uzbraja się w myśl o środku, uczy się czekać i wybierać, pozbywa bezwzględności i gwałtowności, schodzi na manowce, oblicza możliwość dopięcia celu i w téj myśli się utwierdza.“ *(Volkmann)*. „Wola jest pożądaniem, myślą przeniknionćm.“ (Trendelenburg). *)

2. **Sprawy w chceniu zachodzące.** Ilekroć czegoś chcemy, tylekroć, tak jak przed wydaniem sądu, (§. 17. 1.) dwie psychiczne zachodzą sprawy: *a*) namysł i *b*) rozstrzygnienie czyli postanowienie.

To, co chcemy osiągnąć, jest celem, to zaś, przez co cel osiągnąć zamierzamy, jest środkiem. Tymczasem do celu różne wiodą środki; aby sobie sprawić przyjemność, człowiek może użyć przemocy

*) „Zwiérzę, rozsądku pozbawione, nie jest w stanie chcieć, gdyż o możliwości lub o niemożliwości osiągnięcia celu nie ma żadnego, nawet mylnego sądu.“ *Zimmermann.*

albo podstępu, może działać szybko lub zwolna. Przyjdzie więc *wybiérać* środki, zatém *namysł* nastąpić musi. Namysł ten w *chceniu* zowie się *praktycznym* w odróżnieniu od namysłu poprzedzającego wydanie sądu, który *teoretycznym* nazywają. W pożądaniu rozsądkowém namysł praktyczny odnosi się nie do celu, lecz do środków; a prócz tego nie baczy on na godziwość lub niegodziwość środków, lecz tylko ich *przydatność* lub *nieprzydatność* do dopięcia celu ma na względzie. Następuje więc *wahanie się* między różnemi środkami, dopóki nie nastąpi co do wyboru środka *rozstrzygnienie*, czyli dopóki w tym względzie nie poweźmie się *postanowienia*.*) Nieraz zdarza się, że wybiéramy coś jako środek, co nam sprawia *nieprzyjemność*; dla dopięcia celu pożądamy więc czegoś nieprzyjemnego.

---

* Hamlet, trapiony żądzą zemsty, którą mu przekazał duch zamordowanego ojca, spostrzega modlącego się mordercę ojca, dobywa miecza i w te do siebie odzywa się słowa:

„Modli się: teraz mógłbym to uczynić.
Teraz uczynię. Ale tym sposobem
Pójdzie do nieba; i toż będzie zemstą?
Trzeba się nad tém *zastanowić*. Nędznik
Zabija mego ojca, a ja zato,
Ja syn jedyny zamordowanego,
Posyłam tegoż nędznika do nieba!
Toby nagrodą było a nie zemstą,
On go tyrańsko zgładził, w sennéj dobie,
W stanie sytości, w maju jego grzechów;
Jak tam rachunek jego stoi, Bogu
Wiadomo; sądząc atoli po ludzku,

3. **Energia (dzielność) woli.** Człowiek zrazu nie wie, co może; dopiéro z czynu, z własnego doświadczenia nabiéra o tém świadomości. Z tego téż powodu wola jego jest zrazu słaba i bylejakim trudnościom i przeszkodom od zamierzonego celu odwieść się daje. Ale im częściéj wola cel osiągnęła, tém większą w tym kierunku staje się jéj energia czyli dzielność; im częściéj bowiem osięgaliśmy to, czegośmy chcieli, tém mocniéj utwierdzamy się w przekonaniu, że znowu je osiągniemy. Pokazać komuś, że może osiągnąć to, co powinien, i ćwiczyć siłę jego w pewnym kierunku, znaczy bardzo przyczyniać się do kształcenia woli.

Ale dzielność woli nie zależy tylko od ilości osiągniętych skutków, lecz także od ilości celów, ku którym zmierza nasze dążenie. Im więcéj celów sobie zakładamy, tém więcéj rozstrzela się siła; jeżeli zaś jeden cel głównie mamy na oku, natenczas możemy ze skupioną do niego zdążać siłą i znakomity osiągnąć skutek. Tak tedy i dążenie (wola), podobnie jak świadomość (§. 11. 2) ciasne

---

Źle z nim być musi. I jażbym się zemścił,
Gdybym go zabił teraz, kiedy skruchą
Oczyszcza duszę, przygotowanego,
Opatrzonego w podróż z tego świata?
Nie. Czekaj mieczu sposobniejszéj pory.
Kiedy pijany będzie, we śnie, w gniewie,
Kiedy grać, kląć będzie, lub co innego
Czynić, co wcale nie pachnie zbawieniem,
Wtedy go ugodź!“

Hamlet akt III. sc. 3.

Nad czém zastanawia się tu Hamlet?

ma granice. To też skupienie sił w jednym celu ma na względzie Mickiewicz, wzywając:

„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!“

a Gete mówi:

„Kto wielkich chce rzeczy, siły skupiać winien;
Ten mistrzem jest, kto umie zachować miarę.“*)

§. 37.

Skutki chcenia.

To, co człowiek może, na dwóch wielkich znajduje się polach: w świecie zewnętrznym i wewnętrznym. Możemy dokonywać zmian w świecie nas otaczającym i w sobie samych; są zatém zewnętrzne i wewnętrzne chcenia skutki.

1. **Skutki woli zewnętrzne.** Ponieważ człowiek ma wolą, przeto przedmioty świata zewnętrznego uważa za środki do swych celów; wprawia więc je w ruch i przekształca, aby osiągnąć to, co osiągnąć pragnie. W tym celu wprawia w ruch swe ciało i działa. Czyny są objawami woli zapomocą ruchu ciała; wymagają one, jako poprzedniego warunku, władzy duszy nad ciałem, do której dochodzimy dopiéro zwolna a utwierdzamy przez ustawiczne ćwiczenie.

2. **Skutki woli wewnętrzne.** Skutkiem woli wewnętrznym jest dowolna uwaga. Chcąc utworzyć

*) „*Wer Grosses will, muss sich zusammenraffen;*
In der Beschraenkung zeigt sich erst der Meister.“

sobie wyraźne i uporządkowane wyobrażenie całości jakiegoś przedmiotu (§. 10), winniśmy nań zwrócić uwagę. **Uwaga** jest skierowaniem i skupieniem wyobraźni w jakimś przedmiocie do tego stopnia, że wyobrażenie tego przedmiotu prawie wyłącznie zapełnia naszę świadomość (§. 11. 2). Spostrzeganie staje się przez to umyślném, a czynność zmysłów baczniejszą; przytém wola zabrania innym, obcym wyobrażeniom przystępu do świadomości. Ucząc się mechanicznie na pamięć, dopóty umyślnie powtarzamy wyobrażenia, dopóki się w pamięć nie wbiją i z łatwością nie dadzą się odnowić: a kiedy sobie coś przypominamy, wola sprawia, że pamięć przywołuje wyobrażenia, które służyć mogą za środki przypomnienia (§. 12). Wyobraźnia twórcza musi potrzebnych dostarczyć obrazów, myślenie przedsięwziąć pracę około materyału, który mu poda wola, a uwaga staje się w dziedzinie myślenia rozmyślaniem czyli refleksyą t. j. umyślném i trwałém skierowaniem myślenia ku podanym przedmiotom.

III. Zjawiska rozumowego pożądania.

§. 38.

Wola rozumowa i namiętność.

1. **Wola rozumowa.** Zrazu pożąda człowiek przyjemności zmysłowéj a wstręt ma do tego, co mu

sprawia nieprzyjemność; pożądanie to, jako przyjemność zmysłową na celu mające, zmysłowém jest pożądaniem. Następnie uczy doświadczenie, że nieraz rzecz przyjemna bywa przyczyną nieprzyjemności, i na odwrót, to co było nieprzyjemne, przyjemność za sobą pociąga; totéż po takich doświadczeniach człowiek się zastanawia czyli namyśla, co może posłużyć za środek do sprawienia przyjemności i pożąda tego, co jest pożyteczne i korzystne.

Jest to stanowisko człowieka o codziennym rozsądku (tak zwanym chłopskim rozumie), a pożądanie takim kierowane rozsądkiem, rozsądkowe. Na wyższy stopień w pożądaniu swém wznosi się człowiek, gdy rozum, jako zdolność idei, nietylko środki, lecz i cele bierze pod rozwagę. Namysł rozumowy roztrząsa, czy to czego pożądamy, warto zachodu, czy zgadza się z ideami moralnemi i z wymaganiami ustawy moralności, czy przez to zbliżamy się do naszego przeznaczenia, czy nie. Z takim rozważnym namysłem łączy się postanowienie, nigdy inaczéj nie czynić, jeno tak jak każe sumienie. Wola (chcenie), zgadzająca się z przepisami moralności, jest **wolą rozumową**. Na tym stopniu rozwoju nie kieruje duszą żaden wpływ obcy, ani świat zewnętrzny, ani przyjemność zmysłowa, ani rozsądek, korzyści obliczający, lecz słucha ona tego, co stanowi jéj najrzetelniejszą istotę, słucha rozumu. Dusza jako wola rozumowa sama z siebie czyli wolno stanowi o swém postępowaniu; dlatego téż wola rozumowa jest oraz wolną wolą.

2. **Początek, główne formy i skutki namiętności.** Władza nad życiem duszy należy się rozumowi; jego to rzeczą kierować i poskramiać żądze, prosto-

wać je i przekształcać. Jestto naruszenie stanu prawidłowego, jeśli jakaś żądza piérwszorzędne w życiu duszy zająwszy miejsce, zamiast rozumu rej wodzi. Gdy żądza nad przeciwnemi jéj pobudkami raz wzięła górę, natenczas już i wtóre ma ułatwione zwycięstwo; to toruje drogę trzeciemu, a każde następne coraz bardziéj potęguje żądzę *). Dlatego téż słusznie upomina Gete: „Tylko dziś, dziś tylko nie daj się złowić, a sto razy uszedłeś pokusy. **)

Prócz tego żądza znajduje pomoc w popędach, tkwiących w naturze ludzkiéj; żądza użycia znajduje sprzymierzeńca w popędzie do pokarmu, żądza mienia w popędzie do utrzymania życia. Nareszcie przyczyniają się do wzmocnienia żądzy obrazy fantazyi, jeśli rozum w należytych nie trzyma jéj karbach. Ona to wystawia temu, którego żądza na pieniądze jest skierowana, znaczenie bogaczów i wszystko, czego pieniądz może dostarczyć. Tak malując rzecz, będącą przedmiotem pożądania, ponętnemi barwami, fantazya zdobywa wyobrażeniu jéj nad innemi przewagę. (Porów. §. 14. 4). Przez częste powtarzanie się i przy pomocy popędów i fantazyi, żądza do tego stopnia się wzmaga, że stale opanowuje życie duszy. Żądza, która stale owładnęła życie duszy, jest **namiętnością.**

Trzy osobliwie są rzeczy, ku którym zwraca się namiętność, popiérwsze użycie, powtóre mienie, jako środek do użycia, a potrzecie zaszczyty (honor),

---

*) Waitz Psychologie §. 45.

**) „Nur heute, heute nur lass dich nicht fangen,
So bist du hundertmal entgangen.“
Gedichte *„Sprichwörtlich.“*

jako uznanie tych zalet przez drugich. Dlatego téż trzy są główne formy namiętności: I. Żądza użycia, występująca także jako gonienie za zabawami albo jako żądza gry, II. chciwość i III. żądza wyniesienia się (ambicya, pycha).

Skutki namiętności są następujące: Namiętność zaślepia, a obok tego zaostrza bystrość, czyni człowieka jednostronnym, niewolnikiem i nieszczęśliwym. Namiętność zaślepia, gdyż czyni człowieka niezdolnym do zastanowienia się nad godziwością lub niegodziwością środków i nad skutkami, z ich zastósowania wynikającemi. Ale przytém zaostrza ona baczenie na przydatność środków co do osiągnięcia celu. Tak cesarz rzymski Kaligula, nim sobie mógł zgotować przyjemność tarzania się po nagromadzonych kupach złota lub brodzenia w nich bosemi nogami, wymyślał różne uciążliwych podatków rodzaje, utrzymywał dom gry, a w grze oszukiwał, przymuszał bogatych do dawania mu podarunków, a niejednego bogacza na śmierć skazał, aby zagarnąć jego majątek. Namiętność nadając czynności rozsądku jednostronny kierunek, czyni zgoła człowieka jednostronnym. Chciwy myśli: „Pieniądz jest hasłem“ i niczém się nie zajmuje, co zyskania, pomnożenia i zabezpieczenia pieniędzy nie ma na celu; reszta spraw, nawet najwyższe rodu ludzkiego sprawy albo wcale żadnéj, albo tylko podrzędną mają dla niego wartość. Człowiek, od żądzy opanowany, traci wolność, a staje się niewolnikiem władzy nieprawowitéj, którą nad sobą uznał; gracz (szuler) nie może się od gry powstrzymać; jego właściwe ludzkie „ja“ podbite, a władzę mu przynależną objął przywłaszczyciel: „ja“ samolubne. Żądza owładnąwszy pamięć i fantazyą,

ciągle je ku wyobrażeniu pożądanego przedmiotu kieruje, sprowadza ducha w sądzeniu na bezdroża, a zgoła wypacza całe zapatrywanie na świat i jego stosunki.*) Głos rozumu zagłuszają coraz bardziéj rozmaite usprawiedliwienia się, jakie namiętność zawsze ma na zawołanie. Skąpiec tłómaczy się, że oszczędza na starość i czas biédy. Fałszywemi wnioskami usprawiedliwia żądza swoje panowanie. „Eubulides“ — powiada Jan Paweł Richter — wynalazł siedm wykrętnych wniosków; każda namiętność wynajduje ich siedm razy po siedm.“ Dlatego téż namiętność uszczęśliwić nie zdoła. Chwila, w któréj rozstrzygło się panowanie żądzy, sprawia wprawdzie pozorne szczęście, bo wszelkie wahanie się czyni człowieka nieszczęśliwym, a po każdém postanowieniu czyli rozstrzygnięciu przyjemne następuje uczucie. Ale przedmiot żądzy z czasem coraz mniéj sprawia przyjemności, a zamiast niéj nudy sprowadza; rozbrat między prawowitym władcą a przywłaszczycielem, między rozumem a żądzą, na jaw występując, wywołuje ubezwładniające afekty: zgryzotę i żal gorzki. **) Dlatego

---

*) „Wszelka namiętność jest zamąconém pojęciem.“ Feuchtersleben. Zur Diaetetik der Seele.“

**) „A młodzian nieznany,
Wzrok toczył zbłąkany
I krzyczał z oschłemi powieki:
„„Jam jest ten zabójca
I matki i ojca,
I szczęścia mojego na wieki!
Roiłem, marzyłem,
Czcze mary goniłem,

téż nigdy nie godzi się czynić ustępstw żądzy, lecz natomiast mieć na oku cele idealne, przejąć się niemi gorąco i służyć im rzetelnie, to sprawa człowieka godna.

Namiętności i afekty z tego są do siebie podobne, że pozbawiają rozwagi; różnią się zaś najpiérw tém, że afekty w uczuciach, namiętności w żądzach mają początek; następnie, że afekt nagle powstaje i szybko przemija, namiętność rozwija się zwolna a trwa długo. „Afekt działa jak woda wezbrana, groblę przerywająca; namiętność jak rzéka, która coraz głębiéj wrzyna się w łożysko. Afekt jest rzetelny i szczery, namiętność podstępna i skryta.“ (Kant). Afekt przeszkadza czynności rozsądku, namiętność czyni rozsądek jednostronnie bystrzejszym, a tamuje czynność rozumu. Afekt tylko na chwilę krępuje wolność woli; namiętność na długo jéj pozbawia.

Wiatr rozwiał sny złote przedemną;
Dziś zdrowy, zbudzony
Przychodzę w te strony:
Miéj litość, miéj litość nademmą.
O! dzisiaj w tém siele
Ja chleb mój w popiele
Zwalany, łzami obmyję
I jeść go zasiędę
I szemrać nie będę,
Lecz rzeknij; wstań, matka twa żyje!“ “

Jaśkowski: „Balada jakich wiele.“

Porównaj: J. P. Richtera: Noc noworoczna nieszczęśliwego *(Die Neujahrsnacht eines Unglücklichen)*.

§. 39.

Charakter.

1. **Zasady praktyczne.** Wkrótce dochodzi się do tego, że nie każdéj ponęcie żądzy da się wieść na oślep człowiek, lecz że przynajmniéj dozwala przystępu rozsądnemu namysłowi. W życiu powtarzają się często bądź jednakowe, bądź przynajmniéj podobne położenia i okoliczności i wzywają do działania. W podobnych okolicznościach i wypadki namysłu, postanowienia, będą do siebie podobne i zrosną się ze sobą w postanowienie, tak samo postąpić sobie w razie, gdyby się powtórzyły te same okoliczności. Z poszczególnych postanowień tworzą się ogólne reguły czyli prawidła, tak zwane reguły życia, które kierują wolą, np. „lepszy rydz niż nic;“ „ręka rękę myje;“ „co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr;“ „bliższa koszula ciała;“ „pokora niebiosa przebija“ i t. p. Im częściéj w postępowaniu naszém szliśmy za taką regułą, tém silniéj się ona utrwala i tém łatwiéj do niéj stosuje się wola. Benjamin Franklin za młodu ułożył spis przymiotów, które chciał w sobie wyrobić i życiem stwierdzić, a do każdego przymiotu kilka słów objaśniających dodał. Objaśnienia te zawiérały w sobie reguły życia. Franklin ćwiczył się jakiś czas przeważnie w wykonaniu jednéj reguły, znacząc sobie kréskami, ilekroć do niéj się nie zastosował, a usilnie o to się starał, aby nie potrzebował zaznaczać krések. Ponieważ reguły te stale wpływały na jego wolą, przeto stały się dla niego pra-

ktycznemi zasadami.*) **Praktyczne zasady** czyli maksymy są to prawidła, stale wolą kierujące. Mają one moc nad wolą, a nabyły jéj z tego, że w podobnych przypadkach jednakowe były postanowienia. Gdy więc wola znajdzie się w przypadku, do którego da się zastosować jakaś zasada, wówczas tém pewniéj do niéj się zastosuje, że i uczucie prze do zgody między chceniem dawniejszém a teraźniejszém.

2. **Charakter.** Człowiek bez stałych zasad praktycznych jest człowiekiem bez charakteru, postępuje on dziś tak, jutro inaczéj; nigdy więc nie można wiedzieć, czego się po nim spodziewać. Podobny do chwiejnéj trzciny rad płynie z prądem, jak niegdyś Alcybiades, który w Atenach rozrzutnik i rozpustnik, ale o dobro ojczyzny dbały, w Sparcie zaś oszczędny, skromny, ale ojczyźnie szkodzić usiłował. Jednak brak charakteru nie wynika tylko z braku zasad praktycznych; gdyż może on i wtém mieć przyczynę, że ktoś ma wprawdzie praktyczne zasady, ale że między zasadami nie ma zgody. „W odmęcie świata" **) często

---

*) Podobnie i Wasyngton, wyrostkiem będąc, w dzienniku, który spisywał, umieścił rozdział pod napisem: „Przepisy zachowania się w towarzystwie i podczas zabaw" zawierające pewne życia prawidła. Patrz „Benjamin Franklin. Jerzy Wasyngton." Żywoty opracowane p. Z. Sawczyńskiego. Co do reguł życia porównaj także w przytoczonym żywocie Franklina rozdział V. zawiérający wyjątki z kalendarza ubogiego Ryszarda."

**) „W zaciszy kształci się talent,
W odmęcie świata charakter." Gete. Torkw. Tasso.

zdarzają się przypadki, w których zasady wręcz sobie przeciwne o lepsze walczą ze sobą. Gdzie z równém prawem występują zasady: ciągle pomnażaj majątek, ale przytém szczodrą udzielaj ręką — dbaj o własną korzyść, ale nie oszukuj — wspiéraj ubogich, ale nie popiéraj próżniactwa — tam raz ta, drugi raz wręcz przeciwna pokieruje wolą zasada. Skutkiem sporu zasad jest chwiejność, nieporadność i rozlazłość woli, z czém, jak z każdém wahaniem się, idą w parze nieprzyjemne uczucia, które wreszcie stać się mogą nieznośnemi. *) Dla téj téż przyczyny powinien między zasadami być pewien wedle stopni porządek tak, aby wszystkie pod jedną naczelną zostawały zasadą. Przez to wyrobi się jedność zasad, a w ślad za nią pójdzie stateczność czyli konsekwencya woli, którą charakterem nazywają. **Charakter** jestto stateczność woli, poddanéj pod zgodne i jednolite zasady.

Charaktery są różne wedle różności praktycznych zasad. Jeżeli zasady są niemoralne, jak się to rzecz ma w razie wszechwładztwa żądzy, natenczas charakter jest niemoralny; jeżeli zaś zasady praktyczne zgadzają się z praktycznemi czyli moralnemi ideami i z przepisami ustawy moralnéj, a wszystkie tak podporządkowane są naczelnéj zasadzie, że w każdym przypadku stosować się należy do wymagań onéj ustawy i do orzeczeń sumienia, wtedy charakter jest moralny. Charakter niemoralny zawiéra w sobie niezgodę między objawami charakteru

*) Przykładami wybitnemi takiéj chwiejności i rozlazłości charakteru są Szekspira: *Hamlet* i Getego: *Klawigo*.

a moralną świadomością, która zawsze domaga się praw swoich, z czego w człowieku rodzi się trapiące uczucie niezadowolenia z samego siebie. Przeciwnie rzecz się ma z charakterem moralnym. Ten zawiéra w sobie zgodę czyli harmonią woli i świadomości, a błogie uczucie moralnego z samego siebie zadowolenia; jest on téż najdoskonalszym kształtem naszego psychicznego rozwoju. *)

§. 40.

Natura duszy.

1. Dusza poznaje wewnętrznem spostrzeganiem, co się w niéj dzieje, sprawy te poznaje ona jako własne wyobrażenia, uczucia i pożądania i zdolna jest sobie samę siebie wyobrazić; totéż przyznano jéj zdolność czyli władzę świadomości siebie. Wszystko, co jest, istnieje albo w sobie albo na czémś drugiém. Tymczasem żadna czynność nie jest czémś samoistném, coby w sobie istniało, lecz wymaga istoty, w któréj albo przez którą odbywałaby się czynność. A jak niepodobna zaprzeczyć rzeczywistości spraw czyli czynności duszy, podobnie niezaprzeczoną także jest rzeczą, że jest istota samoistna, w któréj owe sprawy się odbywają. Tą istotą jest dusza. Ona to jest wyobrazicielką świadomości; ona myśli, czuje i pożąda. Ale zjawiska te psychiczne nie mają nic materyalnego i cielesnego, coby się zmysłami spostrzedz dawało, lecz są czémś niematerjalném, niecielesném, co tylko spostrzeganiem wewnę-

*) „Najwyższy rozum — cnota.“ Zygmunt Krasiński.

trznêm, czysto duchowêm, poznać można. Zjawiska zaś są wyrazami czyli objawami istoty. Jeżeli więc wszystkie zjawiska psychiczne są niematerya1nemi i nic wspólnego nie mają z cielesnością, a nawet ze sprawami w ciele naszêm zachodzącemi, natenczas dusza jest istotą niematerya1ną.

2. Zastanawiając się nad naturą duszy, badacze przypisywali jéj szczegółowe osobne władze. Arystoteles przypuszczał tych władz pięć i nazwał je nawet częściami duszy; późniéj naukę o władzach duszy rozwinął szczegółowo filozof Krystyan Wolf.*) Zazwyczaj przyznają duszy trzy władze główne, władzę wyobrażania (poznawania), uczucia i pożądania. Władza wyobrażania obejmować miała władzę spostrzegania, rozsądek, rozum, tudzież pamięć i fantazyą; pamięć miała się rozpadać na pamięć osób, miejsca, tonów, nazw i liczb; rozsądek na władzę pojmowania, sądzenia i wnioskowania; rozum na teoretyczny i praktyczny. Z wielością władz usiłowano pogodzić pojedyńczość duszy, ale usiłowanie było daremne, bo przeciwnicy odpowiedzieli: „Zdaje się, że między władzami duszy toczy się istna wszystkich ze wszystkiemi wojna“.

„Wyobraźnia twórcza, sobie tylko zostawiona, tworzy majaki; ale zmysły je rozpędzają; czasem jednak dają się jéj omamić do tego stopnia, że widzimy nawet strachy na własne oczy. Pamięć mocna ma nieraz słaby rozsądek za towarzysza; a znów wykształcenie jednego z towarzyszów budzi obawę, aby nie wyszło na szkodę drugiemu. Mniéj zgodny stosunek zachodzi między rozsądkiem a zmysłami;

*) Profesor w Hali † 1754.

wykrywa on bowiem ich złudzenia, dowodząc np. że słońce się nie obraca. Nie lepiéj znoszą się ze sobą rozsądek i wyobraźnia twórcza; on ma ją za nierozważną i trzpiotowotą, ona jego za nieporadny i oschły. — Ale zjawia się rozum i wznosi się w świat nadzmysłowy, w dziedzinę nieskończoności, do właściwéj prawdy, kiedy wszystkie tamte władze pełzają na poziomie świata zjawisk. W sporach tych uczucie i władza pożądania także nie próżnują. Ostatnie słowo o prawdzie i błędzie zachowuje w sobie wreszcie uczucie; osobliwie oświadcza się ono bądź za rozsądkiem, bądź przeciw niemu; on zaś stanowczo się zastrzega przeciw mieszaniu się uczucia do spraw swoich. Żądze posługują się rozsądkiem, jeżeli może im być pożytecznym; ale wymawiają mu jego bezowocne praktyki.“ (Herbart).

Psychologia nowsza nie uznaje onych władz osobnych za coś rzeczywistego i używa nazw ich tylko na oznaczenie grup spraw psychicznych pokrewnych. Dusza nie jest podobna ani do szafy, któréj kryjówki trzeba wprzód otworzyć, aby z nich coś wydobyć, ani do organów, których rejestr wprzód wyciągnąć należy, aby za pociśnięciem klawiszów ton wydały. Przedewszystkiem przemawia przeciw przypuszczeniu kilku władz duszy jedność świadomości, a nawet całéj treści duszy, za pomocą któréj jedności zjawiska psychiczne w najściślejszym ze sobą zostają związku i wzajemnie na się działają. Gdy porównywamy dwa przedmioty, w zmysły wpadające, wówczas w téj saméj świadomości obecne są równocześnie dwa zmysłowe wyobrażenia; jedno z nich może być przypomnieniem, drugie spostrzeżeniem. Podobnie obejmuje ta sama świadomość równocześnie

spostrzeżenie i obraz fantazyi, wyobrażenie zmysłowe i pojęcie przedmiotu, pojęcie i ideę; wyobrażenia, uczucia i żądze. Faktu tego nie możnaby wytłómaczyć, gdyby jedno wyobrażenie do jednéj, drugie wyobrażenie, lub zgoła zjawisko psychiczne, do drugiéj części duszy miało należeć. Dusza, wyobrazicielka świadomości, jest owszem istotą niepodzielną, pojedynczą.

3. Nareszcie wié każdy, że przez całe życie pozostaje tą samą osobą, tą samą jednostką; a przeświadczenie to ma każdy nietylko o sobie, lecz i o reszcie ludzi. We wszystkich odmianach spraw psychicznych pozostaje zawsze ta sama dusza, nieodmienna i trwała. Jeżeli jakieś jestestwo ginie, rozpada się na części składowe. Ale gdy dusza jest istotą niepodzielną, pojedynczą, przeto i przez śmierć zginąć nie może. Dusza jest zatém istotą niemateryalną, pojedynczą i ciągle trwałą.

TREŚĆ.

Piérwsza zjawisk psychicznych grupa:

Zjawiska wyobrażania.

I. Wyobrażenia zmysłowe.

A) Początek zmysłowych wyobrażeń.

B) Odnowa zmysłowych wyobrażeń.

II. Pojęcia.

A) Tworzenie pojęć.

B) Łączenie pojęć w sądy.

C) Łączenie pojęć w wnioski.

III. Idee.

Druga zjawisk psychicznych grupa:

Uczucia.

I. Uczucia ogólne.

II. Uczucia szczególne.

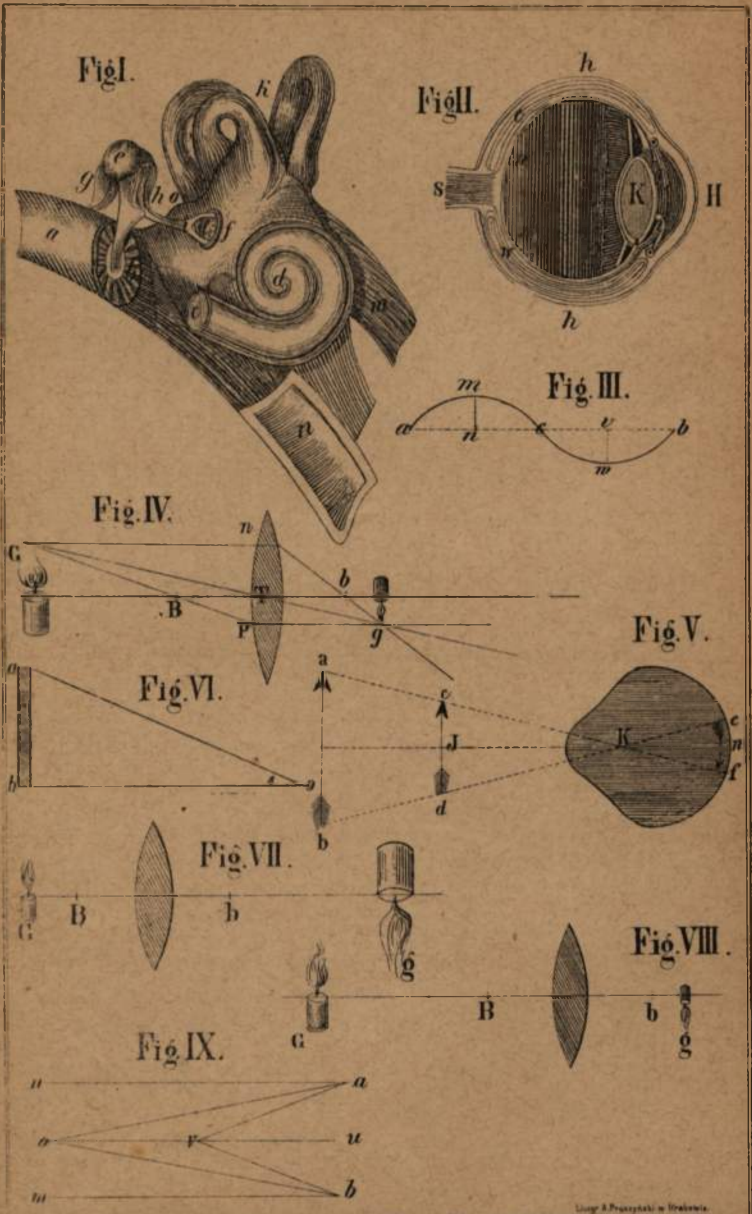
Trzecia zjawisk psychicznych grupa:

Zjawiska pożądania.

I. Zjawiska zmysłowego pożądania.

II. Zjawiska pożądania rozsądkowego.

III. Zjawiska rozumowego pożądania.



Tabl. do Psychologii Crügera.

Nakładem J. M. Himelblaua

Logika i dialektyka

[illegible]skiego